

14240
5459



GŁOS WOLNY
WOLNOŚĆ
UBESPIECZAJĄCY.



ROKU PANSKIEGO
M. DCC. XXXIII.

Chłota prawnik



1902

WYŻSZA

UNIVERSITY

LIBRARY

OF THE

STATE

OF NEW YORK

ALBANY

1902

LIBRARY



NAYKOCHANSEY OYCZYZNIE.

JEŻELI ten ieſt zwyczaj poſpolity wſzyſtkich Autho-
row , przypisywać Xięgi ktore wydają , tym ; ktorym
maią iaką obligacyą na znak wdzięczności ; Toć y ia
powiniennem ieść tym trybem , będąc ci *tot titulis* obligo-
wany , Naykochanſza Oyczyzno ; Zebym ci *in vim homagii* , & *in vim*
affektu , iako ſyn twoy przypisał tę pracą moię . Dałaś mi bowiem
życie , ktore że nie wystarcza na wypełnienie tego , com ci powi-
nien ; *ad supplementum* , biorę ten ſposob przed ſię , żebym y po
ſobie zoſtawił w potomnych wiekach ten dowod wierności moiey ,
ktory nieczmazany *perennabit* w pamięci *grata poſteritatis* ; w tey
będąc ufności , że tę pracą moię , tak łaskawym ſercem przy-
mieſz , iak ci ją pragnącym ſzczęścia twego ofiaruję . Nie zaſiadam
ſtallum , na ktorym mnie charakter moy ſzlachecki oſadził , y z kto-
rego mam Prawo , *cum aſſirvitate* radzić o Tobie ; nie ſzukając *in*
publico prozney chwały , iako y uchodząc nagany , Odzywam ſię
lubo wolnym głosem , ale *paſſivè* , nie pretendując aby zdanie moię

miało *valorem* poyść *ad astra*, ani mając inszego *motivum*, tylko zeby kto chce, wiedział, że się żadnym respektem, interessem, ani żadną passyą nie uwodzę, inszego *objectum* tylko dobro pospolite, inszego cenfóra, tylko sumnienie: Zgoła iest to *vox clamantis in deserto*, a podobno y prozne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszcy, albo czyli kto z attencyą ucha nadstawi. Dofyć mi na tym; żebyś kochana Oyczyzno wiedziała, że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, ktorego lubo zdasz się bydź bez Pana, osierociąta, iestes iednak teraz naywielowładnicyszą Panią; a tą władzą możesz się uczynić nayszczęśliwszą. Straćilas Pana Nayaśnieyszego Augusta wtorego, ktorego *consummata ars regnandi*, zostawiła ci *regulam gubernii*. Możesz widzieć z jego długiego Panowania iak w zwierćiedle wszystkie *genera* rewolucyi, y po nich się miarkować, iako im zabiegąć. Jesteś in statu wziąć przed się takie *media*, ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera cię w zupełnym y gruntownym pokoju, y przy wszystkich twoich nienaruszenie prerogatywach, ktorych zażywaiąc *opportunè*, w ten czas będziesz się mogła mieć za szczęśliwą, kiedy każdy swoje partykularne szczęście, w twoim generalnym zakładać będzie; moie zaś będzie naywiększe, ieżeli się to stanie, nie przez sposoby, ktore do tego końca podaię: Bo w nich *tantum non presumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego instynktu każdemu, *maturius & salubrius* niżeli ia, radzić o tobie. Czego z serca życzę iako twoy

Syn Kochający.



*LEGEM pone mihi Domine : dirige manum
meam ad magnificandum nomen tuum
in populo tuo.*

PREFACYA.



ALEŻAŁO by mi, idąc za zwyczajem Au-
thorow, na początku *à capite Libri*, podać ap-
probacyą, iakiego uprzywileiowanego Cenfora;
aby zachęcić czytelnika do uwagi nad tą pracą moją,
którą wydać; ale wolę ją widzieć jeżeli ją sobie za-
służę, na końcu; mógł bym się iey nieplonnie spo-
dziewać, jeżeli łaskawy czytelnik, tym duchem czy-
tać y sądzić będzie, którym ja piszę: To jest: jeżeli bez żadney pałsy,
y interessu prywatnego, też miłością Oyczyzny tknięty, rostrząsać
będzie tę pracę moję, ktorey szczególnym powodem, podać mu
ją *ad examen*; ale wiem, że nie ujdę nagány, od tych, którzy ją
radzi widzą w nierządzie, albo którzy rozumieją że inaczej leczyć

A

niemożna iey dolegliwości, tylko w zamieszłaniu; tak iako leczono chorych; skłóciwszy wprzod *Piscinam probaticam*.

Znayduią się y náyżarliwi o dobro pośpolite skrupuláci, którzy się bać mogą, zeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny, przez to samo nie stały się nieuleczone; a dotego, wiem ia, że máterya Reformáci, choć naylepszey, stánu Rzeczypospolitey nazey; iest u nas iak xięgá zakazaná; nie godzi się o tym y wspomnieć, tak, iak Turczynowi wdawać się z Chrześcianinem o fałszách Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywistemi racjami przekonać tych; u których, *stat pro ratione voluntas*; y tak prawie niepodobna, naywárownieysze gruntować Prawá, poki ie będzie wolno przestępować; zalecać nayzbawiennieysze maxymy, poki ta trwać będzie, rządzić się *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przysłowie za nicomylne uchodzi; że Polska nierządem stoi; Zgoła naylepsze do ratunku sposoby stają się daremne, tam, gdzie kto w własney nawet zgubie, wolność swoię zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus*.

Poszliśmy na owego chorego, który dufając mocy natury, y temperamentu swego nie uważa śmiertelney choroby, która mu śmiercią grozi; brzydzi się tym, co go uzdrowić może, dla wstępu który ma do przykrych smakowi lekarstw: Postępujemy sobie, iak zwyczajnie Heretycy, którzy choć po długich kontrowersyach przekonani o błędach swoich, nie mniej w nich przestają; inszey na ostatek nie mając racyi po sobie, tylko tę; że wtey wierze chcą umierać, w ktorey się porodźili. Jesteśmy naostatek iak siłu takich, którzy w starych gmachach mieszkają, choć z oczywistym niebezpieczeństwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd osobliwy na Antecessorów swoich, mówiąc, iak moy oćiec albo dziad mieszkał, tak y ia mieszkać chcę bez żadney odiniany.

Rzecz pośpolita nasza, stary to gmach, *mole propria ruit*, y im

nayozdobniejszy, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corruptio pessima*; czy powinnaż ta apprehensya niešťczęśney maxymy, że *omnis mutatio periculosa*, zabronić nam, myśleć o iey dostatecznie konserwacyi? Lubo nie iest to moie zdanie, cokolwiek, ucho-
way Boże, odmienić; Każda sprawa ma *fundum & formam*: Wtey, Ktorą tu traktuie, nietrzeba bynaymniey rufzać fundamentu statutow naszych, ale o to się starać, aby im dać *formam debitam*; nie-
tak iak dotąd czyniemy, słabemi podporami wspierając tę naszą tak piękną strukturę, iako to codzien widzimy na ziazdach naszych, gdzie każdy, *destruit, aedificat, mutat quadrata rotundis*. In hac *debita forma*, radbym naśladować dwóch iednakowo rzemieśnikow śnecerza y malarza; pierwszy nad tym pracuie, aby oćiosuiąc swoją robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z prostego pnia, albo głazu, niewyrobi figurę którą sobie założył; drugi zaś żeby wystawił obraz z wszelką proporcją, przydaie coraz nowych farb, tak dalece że śnecerz nie dokazałby swey sztuki, gdyby nieodcinał co zbytniego; malarz zaś niepotrafiłby swego kunsztu doskonale, tylko przydaie co należy do doskonałości.

A żeby dotak zbawienney roboty zachęcił; wystawiam abrys, dzieląc go na trzy części, które w sobie każdy budynek zawiera; te zaś są; fundamenta, ściany, y dach: pod tym podobieństwem, idę do fundamentow, które radbym żeby założone były nie na chwiciącym się trzęsawisku, ale na opoczystey skale; o którą choćby się wszystkie burze y impety obijały, żeby *circumlatrantes dissipet undas mole sua*.

Przyznać potrzeba że nasi antecessorowie, pierwsi fundatorowie Rzeczy pospolitey, naywarownieysze założyli fundamenta in *justo equilibrio*, między powagą majestatu, y władzą praw y prerogatyw wolności, tą intencją, aby krolowie powagą majestatu wstrzymywali wolność; z drugiey strony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicją krolow, iczeliby ich pobudzała do wielo-

władnego panowania. Ale coż za skutek tak zbawiennej symetrii? ten, że majestat passuje się ustawicznie z wolnością, aby ją zgubić; à wolność z majestatem, żeby zrzuciła z siebie te iarżmo, którego się słusznie boi, y z tad ta *incompatibilitas Monarchici & Democratici status* z ktorey ustawicznie wzniecają się, scyślye wewnętrzne, kollizye, wojny domowe, y insze rewolucye; *origo* tego; że, ani majestat, ani wolność, nie mają *formam debitam* dla bezpieczeństwa swego: bo zli krolowie, y niechętni oyczyźnie, mają wiele sposobow, stać się dla nas naygorszemi; à opak, dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli byćdź pożytecznie dobremi. Stan zaś szlachecki, niedufający krolom, miało coby się miał chwytac szkodkow należytych prawem nadanych, do powściągnięcia ambicyi panujących, niegodziwemi ich tylko wexami drażni y uraża; sam się na niezliczone dzieląc fakcye; przez co krolom daie oręż na siebie, ktorych zwyczajna maxyma, *Divide & impera*.

A zasz krolowie nasi, nie za kontraktem panują? iezeli go w czym przestępują, tym samym panować przestają; nasza tedy wina, iezeli sobie sprawiedliwości sami nie czynimy; uczynić ją zaś zawsze snadno możemy, byle nie na płonney racyi, ani próżnemi słowami, domawialiśmy się, zgodnie, bez wiolencyi, tego; co w sobie ten kontrakt, à po naszymu *pacta conventa* zawierają: co się stać nigdy nie może, przy naszym nierządzie, przy ktorym, iak w otchłani slepo *luſtamur* między sobą, nie mogąc nigdy zabieżyć żadnym występkiem *contra statum*.

Nie odstępuiąc; iakom sobie założył mówić, o fundamentach, żeby ie tym lepiey obwarować, żebyśmy z iedney strony niebyli w ustawicznej apprehensyi oppressyi à *majestate*; à z drugiey w nie-
możności uchronienia się icy; *satiùs*, (iako się na swym mieyscu na to podają sposoby,) ten kamień węgielny tak ociosać, żeby uiawży mu wagi nie mógł nas przywalić, y wprawić go tak bezpiecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra pospolitego,

tego, niewzruszenie na nim oprzeć się mogło: jednym słowem: żeby król najgorszy, niemógł, y nie miał żadney okazji nam szkodzić; czego snadno byleśmy chcieli dokażemy; ale mało na tym.

Trudniy podobno wolność pomiarkować, y znaleźć *salutare medium*, *inter duo periculosa extrema*, między zbytęzną majestatu władzą, y niepomiarkowaną wolnością; czuwamy z pilnością, iako się strzedz królów; a nie dajemy żadnego baczenia, na niebezpieczeństwo w które się sami wdajemy; podobni owemu, który uchodząc przed nieprzyjacielem, oślep ucieka, sam nie wiedząc dokąd, y choć w przepaść wpada, rozumie że się tym salwuje, y w zgubie swojej szuka ratunku: *multos in summa pericula misit venturi timor ipse mali*. Wolność nasza, jest to strumień bystry, którego biegu trudno zatamować; tak iako y popędlivości wolności naszej, ieżeli sumnienie nie zahamuje, aby ie nie zażywać z krzywdą bliźniego; rozum, żeby sobie samemu nie zaszkodzić; y prawa, aby ie przestępuiąc, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy się w wolności, y słusznie; jest to dar najdroższy, dany człowiekowi od Boga, Uważmy iakiego szacunku godna, żeby nią lekko nie szafować; uważmy co to za prerogatywa szlachcica Polskiego; byź Panem sobie wielowładnym na swojej dziedzinie, bardziey panuiąc nad swoim poddanym, niżeli król nad nim, y nad równymi iemu; byź *membrum corporis* Rzeczy pospolitey; mieć z nią społeczność rządów państwa; mieć prawo we wszystkim co decyduje, zgadzaiać się albo przecząc temu, co postanawia; nie ponosić żadnych w podatkach ciężarów, tylko te, które sam na siebie wkłada; obierać sędziów, a co naywiękfsza samychże królów; co może byź za więkfsza godność? iako nie tylko byź elektorem, ale mogąc się spodziewać stać się y królem.

Czy możeż człowiek partykularny, życzyć sobie szczęśliwzey nad tę kondycyi: gdyby nieszczęśny *abusus*, wolności, dopuścić

smakować tych swobód *dulcedinem*; ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby jego opinia koniecznie przemogła nad infzych, nie iest że to niewola, cierpieć od rownego sobie? wszak *par in parem non habet potestatem*; a co większa kiedy iednego zdanie przeważić chce generalne całej Rzeczypospolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdziwy oyczyzny zelant mówiąc; *nunquam volui me plus posse, quam universam rempublicam*.

Wolność nasza powinna by to sprawować w Rzeczy pospolitey co dusza ożywiająca ciało, która udziela wszystkim członkom *facultatem*, przez którą wszystkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego dusza żąda. Mamy przykład Rzymskiey wolności, ktorey exorbitancya do tego przywodziła Rzymianow, że niemogąc inaczey iej salwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bog *ab hac extremitate*, byleśmy się sami umieli sobą rządzić; mamy Dyktatora niesmiertelnego Rzecz pospolitę, w ktorey samey mocy władza wielowładna bydz powinna; wolność w każdym z nas, nie iest nic infzego, tylko strumień z tego źródła wypływający, który płynąc ustanie, ieżeli *defectus*, źródła, *cursum*, zatamuje; tak ieżeli Rzeczpospolita przestanie bydz tym, czym iest, y my prestać będziemy musieli bydz tym, czym iesteśmy.

A zatym wszystkie nasze *conatus* niech będą, radami naszymi, wspierać Rzeczpospolitę, zostawując iej zupełną moc y władzę w decyzyach; która nikomu z osobna, tylko iej samey należy; nam zaś obserwancya iej dekrétow; a tak w iej powadze będzie nasza najsłodsza swoboda; w iej całości, nasza konserwacya y w iej mocy nasza naybezpiecznieysza obrona.

Ponieważ zaś wszystko złe u nas pochodzi z dyffidencyi nieuleczoney między majestatem y wolnością; niechże tylko Rzeczpospolita będzie iako sama bydz powinna Panią; niech te dwie władze związane w niey samey *subsistant*; ręczę że nastąpi poufalskość: Na ten czas bowiem poznają krolowie nasi; że naybezpiecznieysza

podpora ich Tronu, chwała y szczęśliwe panowanie, nie zawisły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymujących ją krolow, założy konserwacyą prerogatyw swoich w wierności y poszanowaniu należytych Panow swoich.

Założywszy tedy fundamenta na iedyncy y zupełney Rzeczypo-
politey władze; a na niey ufundowawszy poufalość y ziednoczenie
majestatu z wolnością; idę do wyniesienia dalszego struktury na-
szej; ktore rozumiem, ściany; a przez nie, bezpieczeństwo po-
stronne. Strach pomyśleć, iakiemiśmy zewsząd akreżeni śmiał-
dami, y w iakie siły nasze domowe ufamy, żeby ktoremukolwiek
z nich dać odpor; ieżeli nas ufność w traktatach ubezpiecza? czy
nie mamyż tyle codzien przykładow przed oczyma, nie zacho-
wania najsćisleyszego przymierza, y owszem zbytne poleganie y
ufność w traktatach, ieżeli nas trzyma w niegotowości; ta sama
niegotowość jest okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum no-
cendi perfido praestat ipsa fides.*

Polpolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemności usypia,
że sami śmiałdzi, przez wzajemną zazdrość między sobą, interesują
się do naszej konserwacyi; Pytam się ieżeli ta racya polityczna
obroniła od upadku tyle Państw wolnych? przyjdzie ta kolej y na
nas, ieżeli bez broni czekać będziemy, że nam ktory śmiaład część
Państwa, przyległą swemu, wydrze; albo że wszyscy zgodzą się
podzielić nami.

Ieżeli kto rzecze, że ciż to są śmiałdzi, ktorych antecessorowie
naši nie apprehendowali? niechże się reflektuie ze *volvenda atas
commutat tempora rerum*; też to są prawda Narody, ale insze w nich
zwyczaje w rządach, w sposobach woiorwania, daleko różniące się
od przeszłych, przez ktore im się bardziey potężniejszyemi stają,
tym większa w nich rośnie ambicya, czuwać aby ją coraz bardziey
nasyćić przez rozprzestrzenienie Państw swoich.

I czy możnaz nam uczynić iaką rezystencyą, dawnych zwy-

czaiow się trzymając, które oni z tak wielkim pożytkiem swym porzucają. Uważmy, proszę, czemu z tak wielką obferwancyą jesteśmy przywiązani do dawnych zwyczajów: ieżeli dla tego że stare, toć powinniłbyśmy bardziey terazniejszy wiek szacować, bo daleko starszy, niż ten, którego nasze zwyczaje stanowiono; a przytym kto wątpi, że ieść daleko bardziey oświecony przez experiencyą, a przeto społobniejszy ad *iustam regulam in arte regnandi*. Dla czego nasze zwyczaje nam się zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieńi, że się o insze y niepytamy. *Maxima quae videt quisque hac ingentia putat*: Dość że te zwyczaje są cudzoziemskie, zeby się nam zdaly cudowne; Pozbliśmy na owego który *cuncta miratur quibus est mirabilis ipse*.

Mowiemy że szable nasze rozprzestrzeniały granice; prawda, ale wtenczas kiedy insze narody tąż bronią, y temi sposobami, co y my, wojowały; wtenczas, kiedy miłość Oyczyzny y sławy *praevalabat* w sercach naszych *super excessum* wolności, który żadnego nie może utrzymać porządku, a bez ktorego ani płaca, ani dyscyplina należyta nie może bydź woyska; owszem wolny szlachćcie nieznając mocy wyższey nad sobą, funduie bezpieczenstwo swoje na teyże samey wolności, y prerogatywie urodzenia swego, które imaginuie sobie, że nieprzyiaciel respektować będzie; tą prozną prezumpcyą iak niedostępnymi wałami się otacza, y rozumieć się bydź bezpiecznym od wszelkich napaści, niedba czy Rzeczpospolita słaba y bezbronna; ani się reflektując, że konserwacya kazdego partykularnego zawisła iedynie od zachowania w całości dobra pospolitego, y że członek władnąć nie może tylko pory, poki całe ciało żyje.

Wystawmy sobie zwyczajną naszą sytuacyą; podczas wojny, ktorey ultrzec się nigdy niepo dobna; Nieprzyiaciel wchodzi do nas iak do zawoiowanego kraiu; na granicy nie mu się nie opiera; dopieroż zpośród krolestwa nikt go niewypędza; roskłada się po stanowiskach, podarki nakazuie, wście pustoszy, y pali, krew

z jednych obywatelów toczy, drugich w niewolę zabiera; zgoda ofadza się jak pan wielowładny; coż my nato? *immunitas* prerogatyw naszych nas nie zastania od takowych napaadów, wojsko niewystarcza oponować się siłom nieprzyjacielskim; w skarbie niemasz *nervum belli*; fortecy żadney, arsenały bez artyleryi; wołamy dopiero zewsząd na gwałt, składamy scymiki y scymy aby na nich podatki składać, za nie żeby wojsko zaciągać; a interea Ojczyzna ięczy pod władzą nieprzyjacielską: radzimy iako się salwować, bez nadziei prawie ratowania się; koncypujemy receptę na lekarstwo choremu który już kona, y uznawszy nierychło, że nic nam skutecznie niepomůže, chwytamy się, jak po rozbitym na morzu okręcie, ostatniey deszczki, traktatu pokoju, przez który zezwolić musimy, okupując życie y ostatek fortuny, na takie kondycye, iakie zwycięzca od nas wyciąga, albo raczey nakazuje. Wyszedszy z takiego nieszczęścia dopiero nam się oczy otwierają, radzibymy zabiegli złemu które już minęło; ztąd urosło przysłowie, że polak po szkodzie mądry; podobni temu; który przez rozrzutność straciwszy fortunę, zaczyna być oszczędnym, kiedy już niema czego ochraniać y tracić.

Mówimy pospolicie że Polak ma swoją denominacyą od Pola; y ztąd wnosimy, żeśmy niepowinni tylko w polu woiować; że nie po fortcach, owszem że są niebezpieczne; bo nieprzyjaciel w nich się raz osadziwszy, trudno go z nich rugować: tey polityki nie znają insze narody, które granice Państw swoich fortcami ubezpieczają; a przytym mają należyte w nich *praesidia*, y woyska gotowe na odsiecz, kiedy ie nieprzyjaciel oblec zechce.

Nie mniej y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba się nam bić wstępnyim boiem; podiazdami tylko urywać y niszczyć nieprzyjaciela; iakby nas wstyd było pokazać się w sztyku, obawiając się przegranej batalyi; lubo dobry żołnierz powinien mówić: *malò me fortuna pœniteat, quam victoriæ pudeat*: Zostawmy ten sposób

wojowania Tatarom, wołochom, kozakom, których wszystka odwaga y męstwo w ubieźeniu niespodzianie nieprzyjaciela; a nasładowymy godniejszy w przykładach narody, zapomniawszy dawnych wojowania sposobow, y niepamiętając o nich więcej, tylko na to, iakęśmy mało z nich dotąd pożytkowali.

Nieodstępuiąc od materyi *securitatis externae*, niedosyć na swoich własnych siłach się zasadzać; ale trzeba starać się o kolligacye z takimi Potencjami, ktoreby miały społeczny z nami interes, y ktoreby przez dywersyą mogły nam pomagać: co snadno bydz może, iezeli się raz postawimy *in hoc statu*, żebyśmy wzajemnie mogli im bydz pomocą iako oni nam; owšem sami nas szukać będą; nie tak iako dotąd się dziecie, kiedy dopiero wtenczas przymierza szukamy, kiedy nas nieprzyjaciel za garło trzyma; w takiej sytuacji widząc że się nie mamy czym bronić, ten kto nas ratować zechce, wytarguie tyle na nas, ile nieprzyjaciel wydrze, tak dalece że się stanie *remedium peius malo*.

Na zawarcie zaś pożytecznych z postronnemi traktatow, trzeba ustawicznie mieć Ministrów swoich u wszystkich Dworow, żeby nie przez publiczne gazety, ale dostatecznie wiedzieliśmy zawsze, co się w całej Europie dziecie; y przestrzeżeni co się w Gabinetach wszystkich Dworow knuie; co za negocjacye y kombinacye różnych interessow; co za koniunktury, ktore się według rozmaitych okoliczności trafiają, żebyśmy ich mogli *opportuna* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawsze iako iesteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, ktore nami rządzą według swoich interessow.

Trzecia część budynku, fundamenta założywszy, y wyniozłszy ściany, iest dach y przykrycie; radbym żeby ten nie infzy był tylko protekcyja Boska, żeby nas okrywała; tey zaś, niech mi się godzi mówić, nie podobna spodziewać się przy naszym nierządzie, który *generat* wszystkie niesprawiedliwości, krzywdy, excessa, *et tot genera criminum*, ktore się często popełniają bez kary.

Rozumiem ieszcze przez ten dach, który zwyczajnie nato jest, aby wewnątrz budynek konserwował, *securitatem internam*; ta zaś zawisła na iedności w radach, na exekucyi praw, na wyborze *Magistratum*, na subordynacyi Przełożonym, na administracyi sprawiedliwości.

Tu się reflektujemy, iezeli to wszystko, co *constituit prosperitatem* krolestwa, znajduie się u nas; na dobrych radach nam nie schodzi, ale prywaty y niezgody słuchać ich niedopuszczają; Prawa wysmienite, ale iaka ich obserwancya? Powaga choć urzędow wielka, ale często słabszym niecznośna: zgoła co może bydz za *securitas interna* w Państwie, gdzie sądy bez sprawiedliwości; woysko bez dyscypliny, y często bez płacy; skarb bez intraty; y gdzie sam nierząd za wszystkich panuje.

Więc idąc dalej za moją allegoryą; iako każdej struktury doskonałość w tym zawisła, żeby *ab extra* miała facyatę wspaniałą, a wewnątrz ozdoby y wygody; niechże nasza Rzeczpospolita, będzie tak *respectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie sądził; *ab intra* zaś niech ma we wszystkich częściach rządu taką proporcją, żeby spokojnie swobod y wolności swojej zażywała.

Nie brakuie nam na dobrych rzemieślnikach do wystawienia tego budynku; narod nasz bez pochlebstwa sądzac, ma wszystkie z przyrodzenia przymioty, które stanowią w każdym Państwie Dobropospolite; bobozność, rozum, odwaga, wspaniałość wszystkie te cnoty są prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby który inšzy narod w nich nas celował; mamy y materiały obfite do tego zbawiennego budynku: obšerność y żyzność kraiu, przykłady przodkow naszych, Prawa wysmienite, które nam zostawili; a nadewszystko sama wolność dostateczna, do tak zbawiennego przedsięwzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chcieli, iako zupełnie możemy, y żeby wola nasza zgadzała się z wolnością do prawdziwego dobra pospolitego. W inšzych Państwach, moc wielowładna do dobrego gwałtem prowadzi, y powaga panujących, utrzymuie rząd

pożyteczny Państwu ; my sami powinniśmy się tym zafascyć, że bez przymusu stać się sobie samym możemy naylepszymi ; Do czego nas powinno to samo zachęcić, co przed oczyma widzimy, co za skutek rząd dobry w cudzych Państwach sprawuje, a co za nieszczęścia u nas nierząd za sobą pociąga.

Niechże sam Bog wszechmogący będzie Architektem tego budynku, ktorego zalecam reparacyą ; ten ktory świat cały *fluctibus extantibus. tantisque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naszym *chaos*, te wszechmocne słowa wymowi ; *fiat lux*, iak przy stworzeniu świata, a wtenczas, oczy nam się otworzą, nad naszą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak aby się insze narody, z niey budowały ; widząc trwałość, wspaniałość y *regularitatem* naszego budynku : niechay pobożność, sprawiedliwość, jedność, miłość oyczyzny w nim sobie mieszkanie bezpiecznie założy, niech będzie nieprzystępnym nieprzyjaciółom, a nam, y potomkom naszym oyczytym domem.

C L E R U S

Nikt rozumem niewątpi, że wiara święta, nie tylko tego nas uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia doczesnego ; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządząc maxymami, ktore nam Ewangelia przykazuje ; ani żadna Polityka światowa niemoże być pewniejsza, iako ta, ktora się zgadza z przykazaniem Boskim. Więccy rzekę, że nikt nie może być dobrym obywatelem y Patriotą, ieżeli nie jest dobrym chrześcianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętej w Państwie naszym, gdzie za iaską Boską, Prawo Ewangelij jest prawo panujące ; Ani też moja profesya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować duchowną



duchowną materją; przeto też *non alio intuitu* ją wspominam, tylko żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interesa, aby miały *stabilitatem*, referować się powinny do wiary świętej, która naygruntniej wszystkie utrzymuje pośpolitości.

Przebieżmy prozę pryncypalne według świata talenta y cnoty, nie ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary maxymami zdobią; y tak rozum godzien szacunku przy poźciwości, kiedy jest bez fałszu, y chytrości, które wiara święta potępia; męstwo wszędzie ma estymę, byle przy sprawiedliwości, y byle się nie stało okrucieństwem, którym się Bog brzydzi; wspaniałość serca poty arcy-chwalebna poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

Ieżeli tedy w każdym żyjącym, wiara święta, wszystkie cnoty zaszczyca; dopieroż powinna w każdym Państwie, a osobliwie naszym to sprawować. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary świętej nie znają; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowaniu; ale w stanie wolnym, gdzie natura wolności, żądncy zwierzchności nad sobą nie znośi; gdzie przy nierządzie zwyczajna *morum depravatio*, naypotrzebniejszy obserwancya polityki chrześciańskiej, żeby we wszystkich sprawach, w każdego sercu sumnienie *presideat*, y miarkowało impety żadnym prawem nie pohamowane.

Samą to tedy prawda, że wiara święta wszystkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz sposobnych do interesów doczesnych. Y tak, co nas przywodzić powinno starać się o Dobro pośpolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wszyscy w tym szczęściu żyli ktorego sobie sami życzymy; co może usmierzać zawziętości, y prowadzić do jedności? ieżeli nie odpuszczenie uraz; co strzymać od występkuw szkodzących Oyczyźnie? ieżeli nie boiaźń kary Boskiej; zgoda żeby wolność była tak pożyteczna, iak jest miła; trzeba żeby się z wolą Boską nie nacią, często rozpustną zgadzała.

Kto nieprzyzna, że nic w życiu droższego nad nie; jest to dar od Boga, człowiekowi, od stworzenia świata dany; ale przy tym, dał Pan Bog y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okazyą zguby, to co powinno być powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten święty depozyt, przykazań Boskich miała Rzeczpospolita Izraelska zawsze przed oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuszna, y poki *Sacrofanctè* obserwowała *statuta* pierwszego Zakonodawcy Mojżesza, konserwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bog na karę dał Iey Krolow.

Zginęły Rzeczypospolite Rzymka, Karthagineńska, Athenńska, Lacedemonńska przy swoich bałwochwalstwach; zginęłaby pewnie y nasza, ieżeli wszystka polityka w rządach krolestwa, nie będzie założona *in morali scientia* Ewangelyi świętey, nad którą nie tylko nie zbawienniejszego, ale oraz nie rozumniejszego, y potrzebniejszego.

Czego, niech to, dowodem będzie nie omylnym! Bog nam przykazuje szanować wszystkie Przełożenstwa, y Panow władzą nad nami mających, iako wyobrażenia swoje; przykazuje kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalszą; zakazuje zaś krzywdy naymniejszemu nie czynić; Pytam się, ieżeli nie na takich trzech regułach wszystek rząd, y szczęście zawisło każdego krolestwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niech że się reflektuje, co się u nas *è converso* dzieje; iako *excessus* wolności nie zna żadney subordynacyi, iako emulacya, a raczey zazdrość sprawuje nienawiść przeciwko równym sobie; y iako wyniosłość albo raczey ambicya lekce waży wszystkich od nas podlejszych; a ztym mogłby y do nas Prorok Izaiaś mówić; *Opus Dei non respicitis, nec opera manuum ejus consideratis*, ieżeli nie stosując się do nauki Ewangeliicznej, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będziemy w wynoszeniu się niegodzi-

wym nad równych naszych, y ieżeli o fortunę starać się będziemy z oppresją y krzywdą słabszych.

To założywszy, że wiara święta, powinna *etiam in statu civili* stanowić naytrwalszą *prosperitatem*; co nas może *ad observantiam* icy pobudzać ieżeli nie *Clerus*? mało na tym że nas uczą katechizmu, ieżeli nas przez przykłady swoje do praktykowania tey świętey nauki zachęcać nie będzie; tak żeby sobie niemógł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt super me*; w Duchownych bowiem iako w zwierciadle się przezierając, nie doyrzemy plam y makul naszych, ieżeli nam reprezentować nie będą, takich oby-
czajów, iakie powinien zdobyć charakter ich święty.

Przebieżmy różnych Państw historie, uznamy, że zwyczajnie naywiększe w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, nie pochodziły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienasyconego łakomstwa; te dwie passye tak przyrodzone człowiekowi, są tym niebezpiecznieysze, że się godzi, każdemu o honor y fortunę starać; y owszem iest to pochoib do cnot nabyćia, żeby się stać godnym oboygą. Widziemy tego wszędzie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdzie wolności *excessus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chciwość nasza, pospolicie staie się Dobru pospolitemu arcyfzkodliwa; a czymże pohamować te dwa do zguby Ojczyzny niebezpieczne *motiva*, ieżeli nie żywa wiara, która przez wszystkie prawie *dogmata*, pysznych y chciwych strofuie y potępia.

Ale iakoż się wstrzymać, kiedy sami Ministri słowa Boskiego, tym dwom passyom naybardziej podlegli; iako nie błdzić za takimi przewodnikami, u których naymniey widziemy tę pokorę y to ubóstwo, które Ewangelia za naywiększe cnoty chrześciańskie zaleca; owszem zapatrując się, na takie modele, *vos Dijestis*, może sobie kto pomyśleć; iak Poganie, którzy swoje występki autoryzowali, przez zbrodnie swych Bożkow, *culpa mihi placuit, quae iove digna fuit*.

Mógłby mi kto zarzucić, że traktując materją *status civilis*, zaczynam od Duchowienstwa, ponieważ nie są stanem Rzeczypospolitey, tak, iak w Szwecyi, gdzie stan duchowny równo z innemi wchodzi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiadam, że prawda; ale też to pewna, że lubo u nas *non componunt statum*, iednakże na seymikach *lauda testantur*, że mają *partem* w Radach, gdyż się tak zaczynają; My Rady Duchowne y świeckie; a przytym w Senacie y w Trybunale a zaż nie zasiadają *cum omni auctoritate*; a ponieważ na wszystkich zjazdach mają *preeminencją*, toć powinni nam *praesse* we wszystkich cnotach potrzebnych Dobru państwu. Ale funduję się osobliwie y szczególnie na tym, mówić o Duchowienstwie z okazji Dobr duchownych, gdyż lubo się zowią kościelne, są iednak *temporalia*; a zatym będąc częścią królestwa, *sub hoc titulo* doczesności; nie mogą utaić zdania w tym mego co *jure ad secularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodzić *in minimum cognitionem* tego, co należy do samego Duchowienstwa, w czym ani Rzeczpospolita prawa żadnego nie ma; iako to mieścić się do tego, co się dzieje w synodach, w konfysytorzach, albo kapitułach, samemu Bogu to należy rządzić swym kościołem, iako kościołowi nami *in spiritualibus*; nie tylko żebyśmy mieli, nadwierać Prawa, zwyczaje, y władzę kościoła świętego, powinniśmy owszem bronić *sacrofanctę immunitatem Ecclesiasticam*, a zatym *anathema sit*, y pomyśleć o tym żeby świecka jurisdycya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka świecka pościęła się do Trybularza.

Ale że Dobra Duchowne są oraz *pars territorij et Dominij* królestwa, ma bez wątpienia Rzeczpospolita prawo *inquirere* iaki *usus* się dzieje tak znacznych prowentów; które świątobliwi fundatorowie legowali na chwałę Boską, albo iakmużny ubogim; nie na zbytek niegodziwy y próżną ostentacją; a przytym to co mówię

per modum reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, która sama *sufficiens* iest *ad iustam regulam* przywieść to w czym się *per illicitum abufum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieństwa; CHRYSTUS PAN przy instalacyi Uczniow swoich; co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in Zonis vestris*; ieżeli nie wzgardę bogactw swiatowych? y nie tylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odstąpienia tych, ktoreby mieli w posessyi swoiey; *Qui non renunciat omnibus quæ possidet, non potest esse meus discipulus*, a przynajmniey żeby według świętego Pawła, świata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, który przez to uznać Uczniow Boskich, kiedy *utuntur mundo quasi non utantur*.

Małobysmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyşzło po tych znakach poznawać; Dziś *è converso*, wokacya poysć za CHRYSTUSEM, w nadziei dostąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, z bogacenia familij; czy możeż to bydź bez ambicyi y chciwości, od ktorych, nas swieckich odwodzić powinni; a co naycięższa że ten *abusus*, przez to się staie nayniebezpieczniejszy; że Duchowny, inszych występkow przeciwnych charakterowi swmu, ktorzymiby mógł zgorzyć, strzeże się; tego zaś y za skrupuł najmniejszy sobie nie ma; przez zwyczaj dawnego preskrypcy, rozumiejąc się bydź *autorisatus*, y widząc ten zły zwyczaj generalnie praktykowany. Odzywa się zatym słusznie na to święty Grzegorz; *Nulum puto fratres magis ab aliis præiudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dari de se exempla pravitatis cernit*?

Czy skrupulizują Duchowni mieć wspanialsze pałace, niż kościoły, szpręty bogatsze, niż kościelne apparaty; asystencye liczne, a ubogich ieżcze więcej po gnoiach; ale co naybardziej godno uwagi, a nad czym się nikt niereflektuie, że *insensibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Państwach heretyckich *secularisan-*

tur, bo czy nie iest że to sekularyzacya, kiedy się na światowe potrzeby, intraty z nich obracają, y kiedy z tychże intrat krewni świeccy się bogacą, do których żadnego nie maia prawa sami Duchowni nie będąc ich *proprietarij*, tylko *administratores*: leżeli tak wielka część krolestwa w dobrach Duchownych *consistit*, z iakim żalem nie znośnym patrzeć na to, że ten skarb nie obraca się iak powinien na chwałę Bożą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Ojczyzny.

Zadano komuś kwestyą; czemu teraz Sukcesorowie Apostołów, cudow nie czynią; odpowiedział, że nie mogą mówić co Piotr święty kulawemu, proszącemu o iakmużnę powiedział; *argentum & aurum non est mihi*, y dla tego nie mogą mówić skutecznie, iak ten Apostoł; *surge & ambula*.

To iest naycięższa we wszystkich ludzi stanach, kiedy się kto, nie znayduie na swym miejscu, na którym go opatrność Boska osądzi, *unusquisque sua noverit ire via*. Ci ktorzy są powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozmnażać, nie powinni by rozprzestrzeniać *dominium Principis tenebrarum*, który w pompie światowej swę chlubę zakłada; mnie się widzi, że ten nieprzyjaciel duży naszych, tych którym *cura* ich polecona, naybardziej chce pozyskać, kusząc ich tym sposobem, iak śmiał kuścić samego Zbawiciela; ofiarując im wszystkie dostatki tego świata, byle upadły pokłonili się onemu; ja tak sądzę, że pragnąc y nabywając tych dostatkow, iest to upaść w tej pokusie, y ofiarę czynić czartowi.

Origenes w swoim komentarzu *supra Genesim* czyni tę reflexyą, która tu służy; że Pharaon, iako iest w Pismie świętym, naznazył wielkie *Dominia* kapłanom swoich Bałwanow: Pan Bog zaś st nowiąc swoje prawa *per Organum* Mojżesza, mowi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney possessyi y własności w podzielu ziemi obiecanej; czemu, pyta się ten wielki doktor; dla tego że Xięża Boga żywego nie powinni być staraniem doczesnym

zabawni, które by ich mogło odwracać *ab exercitio sacri ministerii*; co gdy tak jest, *ratione* kapłanów tego prawa, w którym Bóg ustawnie obiecywał wiernym nadgodę dobr doczesnych *de rore calis pinguedine terre*; coż mówić, *ratione* Ministrów Chrystusowych; a zaś jesteśmy, mówi Origenes, kapłani Egypscy, albo Izraelscy? jesteśmy kapłani Chrystusowi, który nas tak często uczy w Ewangelij, że jego krolestwo nie jest tego świata, y który nie opowiada innego Błogosławieństwa, tylko w ubóstwie, *beati pauperes*; A zatem oczywiła to, że bogactwa, zbytki y pompa światowa, nie znaczą Uczniów Chrystusowych; raczy tych, których za sobą powołuie, po tym poznać, kiedy wszystko owszem co mają porzucają, kiedy krzyż dźwigają, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też sposoby bowiem, które służyły, do erekcyi, y rozszerzenia kościoła świętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania kościoła swego, a zatem temiz sposobami konserwować go należy, któremi powstał.

In tanta contrarietate maxym, między światem y Ewangeliją, kto iey świętą naukę naybardziej utrzymywać powinien, ieżeli nie Duchowieństwo, uzbroione, wszystkiemi *attributis*, które, *constituunt* ten święty charakter, któremi się nie zdobiąc, jest to poddać się Nieprzyjacielowi, jest y owszem przeciwko sobie samemu chcieć wojować; *imprudens agit in sua vulnera ferrum*. Kościół wojujący jest to woysko Pana Boga, a gdy bron tego woyska nie jest infa, tylko chciwość y ambicya, snadne by zwycięstwo świat y czart otrzymał, których to osobliwie oręża są przyzwoite do wojuwania z wiarą y kościołem; iako przeciwnie wiara święta wojuje, pychę przez pokorę, chciwość przez ubóstwo, przewrotne rozumy przez prośbę, roskosz przez umartwienie, y przesladowania przez cierpliwość.

I tu się już pytam, gdzie Apostołowie odebrali nadgodę, którą im Zbawiciel obiecał według profesyi ich; *copiosam mercedem*;

każdy odpowie że w przybytkach chwały niebieskiej ; *in calis*, nie na ziemi w wyniosłych Prelaturach albo dostątnich dochodach, y owżem za wzgardę świata y pompy jego ; bo inaczey poszło by to na to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xięgę dano w nadgrode, któryby czytać nie umiał, a temu któryby uchodził za bardzo uczonego, oręza woyskowe, któryby nie wiedział iak sobie z niemi postąpić. A ztąd konsekwencya, iako dwom Panom służyć, *Deo*, & *mammona* ; iako w docześnościach nadgrode sobie zakładać, kiedy *per obligationem Apostolici Ministerii indispensabiliter* wyrzec się ich trzeba. Chcieć się nasycać dobrami doczesnymi, pokazywać się niedbać o nie, jest to *contrarietas*, podobna authorowi hypokrycie, który wydał xięgę przeciwko próżney chwale, sam iey szukając w tey samej wzgardzie ; którą zaleca.

Rzecz kto na to, że nie słuźniejszyego żeby, *qui altari servit ex altari vivat* ; prawda, ale wielka różność między zbytkiem, y samą potrzebą ; rzecz znowu że robotnik godzien zapłaty ; *dignus est operarius mercede sua* ; prawda y to, więcey rzekę, że praca Ministrów Chrystusowych tak droga że y nie oszacowana, y że całego świata skarby równać się nie mogą w cenie rzeczy świętych, ktermi szafują ; ale z tego samego wnoszę że mając w ręku swoich tak drogie skarby Niebieskie, za nic sobie ważyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompensy doczesney, *cum periculo* strácenia wieczney, pamiętając osobliwie, na to, że Pasterz dobry nie powinien być nájemnikiem.

Sama ta dysproporcya ktora jest w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wszędzie iednakowo się odprawowała ; Różne są władze w kościele Bożym, ale iedną godność kapłaństwa ; Różne są Bazyliki, ale iedną chwała y cześć Bogu oddaie się w naywiększey Kathedrze, iak w naylichszey Plebanij ; Różne na ostatek kondycye ludzi, ale iednakowo Dufza Bogu miła naywyższego Monarchy, iak prostego rolniká ; a przecięż często wi-
dzimy,

dziemy, w iednych kościołach zbyteczne apparaty, a w drugich cenowe kielichy; w iednym mieyscu trafia się więcey Xięży niż obywatelow, a w drugim, trzeba o kilka mil biegać po Xiędza, do chorego; co pochodzi z niesprawiedliwego dobr duchownych podziału; że iedni Xięża zbyteczne mają intraty, a drudzy nie mają potrzebney sustentacyi, tak iak Paweł święty mowi; *Unus ebrius est, alter autem esurit.*

Snadnoby temu poradzić, gdyby Duchowienstwo było dosyć wyperfwadowane, że nie są iakom powiedział, *possessores* dobr duchownych *proprietarij*, tylko *administratores*; y że te dobra są zapewne kościelne, ale nie kościelnych; wielkaż to dyfferencya *per consequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako się działo *in primitiva Ecclesia*, że wszystkie dochody były społeczne, nikt nie mając nic własnego, y iako na przykład widzimy dotąd w pospolitościach zakonnych; Daymy że klasztor dędzie bogaty, zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcey nad swoją porcyą; tym sposobem wszyscy Duchowni nie mieliby inzego starania tylko *procurare* Dobro pospolite kościoła, kontentując się, co należyćie przystoi do ich własney sustentacyi.

Żeby do tego przyszło, snadno pomiarkowanie w to potrafi, że się z iedney strony, zbytkości uymie, a z drugiej nie dosta tkowi przyda; leżeli *Clerus* duktu samey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymusu, ani żadnego prawa opisanem, dobrowolnie zechce *massam* wszystkich dochodow duchownych, sttore ma w krolestwie uczynic; na których administracyą należałoby *formare Consilium Spirituale*. To *Consilium* żeby było *compositum* ze wszystkich Biskupow, z Deputatow Kapituł Katedralnych, y z Prokuratorow wszystkich tych Zakonow, kore mają iakie dochody, *sub praesidentia* Arcybiskupa Prymasa Regni. To *Consilium* powinno by mieć generalną wszystkich Dobr Duchownych administracyą, co do ich Ekonomij należy, żeby do iednego skarbu

wszystkie intraty wnoszone były ; Tego skarbu takową mogłoby uczynić repartycją obserwując *aqualitatem secundum exigentiam* każdego Duchownego ; to jest na Biskupa tyle, ile *exigit* funkcyja Iego Duchownia, y Godność Senatorska ; na Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney usługi, ani kościoła, ani Rzeczy pospolitey nie obligowana ; na Kanonika, ile potrzeba, takiemu, który inżey powinności nie ma, tylko spiewać *in stallo* na chwałę Boską ; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, na klasztory rozmaitych zakonow ktorzy *paupertatem vorent*, tyle, ile potrzeba do samey sustentacyi według liczby Zakonników, żeby żadna fundacya nie upadła ; Te raz expensą ordinaryine postanowiwszy, rozumiem żeby znaczna okrociła się *summa ex superfluo*, które *superfluum* czy nie lepiej żeby było depozytem poświęconym na Chwałę Boską, y potrzeby prawdziwe kościelne, niż na marnotrawne światowości ?

Proszę uważać, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad satietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium* ; nie potrzebuje, tylko co by mogło bydz nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwszy gmin ludu, kazał zbierać okruszyny ; tych zaś okruszyn, takową życzyłbym uczynić dyspozycją.

Naprzod na erekcyą kościołow gdzie ich nie masz ; na reparacyą tych co się pustosza, na szpitale, tak żeby w Państwie Chrześcijańskim nie widać było żebraków ; na misły dla wiary świętey rozprzestrzenienia y wykupna niewolników, na sustentacyą nawroconych heretykow, na sieroty, na Seminaria ; kładę na ostatek na woysko *per modum, doni gratuiti*, które powinno wiary świętey bronić, a oraz *et per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wszystkim ciężar podatkow dźwigającym.

Wiadomo co za opressya u nas dobr duchownych, gdzie zwyczajnie żołnierz ma swoje stanowiska ; gdzie żyje częstokroć iak w kraiu zawoiowanym ; co się dzieje *ob defectum* skarbu Rzeczypospolitey, do ktorego tak mało *contribuit* Duchowienstwo ; a przeto

więcey trać przez zdzierstwa niż gdyby raz na zawsze postanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć się *ex superfluo* do sustentacyi woyska; krolestwo się ruynuje, bo Duchowni mało dając; woysko sobie samo zapłatę wydiera; y to co dają fami, z poddanych swoich zdzierają; miawszy zaś Duchowienstwo nad to co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, swoim y bezpieczeństwo Dobrom swoim; gdyżby miała Rzeczpospolita z czego przynajmniej *in parte* dostatecznie woysku płacić; a przytym wiara święta pomnażać chwałę Boską, y kościół opatrywać potrzebom swoim.

Takowego skarbu przybyłoby coraz więcey, bo ci co mają intencyą dobrze czynić kościołowi, byliby ochotniejszy, widząc tak sprawiedliwą instytucyą, y tak pobożną Dobr Duchownych administracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześcijaństwu, gdyż zaś się Boże, ten *abusus* jest wszędzie uniwersalny; Wokacya na stan duchowny pewnieby od samego Ducha świętego pochodziła bez interessu doczesnego, nie miała by innego *motivum*, tylko samę chwałę Boską, ani innego końca tylko Dusz ludzkich zbawienia; charakter kapłański byłby w poszanowaniu, który ozdoby świeckie bardziey szpecą niż zdobią; dobrzy pasterze wiekŹe staranie by mieli o trzodach swoich, nie mając doczesnego; Wtenczas Ojczyzna by była szczęśliwa y ubłogosławiona, kiedyby świątobliwi kapłani wznosili czyŹte ręce ku niebu; *Manus Moysis*, mowi święty Ambroży *sunt belli vexillum quod victoria sequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzę żeby byli, dali by się poznać z dyŹtynkcyą wiekŹszą przez pokorę y abnegacyą, niżeli przez chęćwość y wpańiałość; ale na to trzeba żeby się fami na sobie znali, y mowili z Augustynem świętym *Domine ostende mihi me ipsum*.

Prævenio co mi kto może zarzuć, że ten proiekt stałby się przeciwny intencyi, fundatorów, którzy, to co dali, chęćli żeby było *ad certum usum* obrocone, y na mieyscach ktore naznaczyli; na to odpowiedam, że się to codzień dzieie za konsensem Stolicy

Apostolskiey po wszystkich kraiach, że dobra y dochody przenoszą tam, gdzie urget większa potrzeba dla chwały Boskiej: Nie mówię tu tego żeby przez to obligacya ustała *piorum operum*, które gdzie fundator nakazał, byle to, co nad to znajdzie, poszło *ad generalem massam*.

Ieszeli kto tym nie *convictus*; odsyłam go do świętego Sylwestra Papieża który ochrzciłwłzy Konstantyna Cesarza, y pierwsze od niego szczodre fundacye wziąłwłzy, te y inne za powodem tego Pana nie równie uczynione, tak miarkował; że, iako w Brewiarzu Rzymskim czytać można; *ductu celestis prudentia, quā Ecclesiam administrabat*, to postanowił, *ut Clericis copiosis egentes conjungeret, & sacris virginibus, quae ad victum necessaria essent suppeditaret.*

Wiem że nie uydę ieszcze y dalszych zarzutów, siła takich co rzeką, że zwyczaj zastarzały powinien przewyższać wszystkie nowe by najlepsze postanowienia; że mieszać się w interessa kościelne świeckiemu, jest to tknąć po heretycku samę Religiją; Na co mogę się spytać, *si tantum Religio potuit suadere malorum*; nie pretenduję uchoway Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaje; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perswadować, to, co się funduje na maxymach y nauce Ewangelii, y nie naturalnieyszego iako życzyć, żeby każdy żył według swoiey professyi, żołnierka wojować, sędziego sądzić, rolnika orać, a duchownego nie insza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwaniem się od wszelkich światowości; Nie rozumiem tedy żebym podpadł pod tę censurę; *Nolite tangere Christos meos*, ponieważ to wszystko, czego życzę, świadczy, że w daleko więkzymby respektie y obserwancyi był ten święty charakter, niżeli dotąd iełł.

Podaję na ostatek y to do uwagi; Fundator światobliwy ratując duszę, uymuie porcyą dzieciom, żeby ją zapisał kościołowi; radbyim widział, żeby w którym zapisie, pozwolił kościelnym zażywać *superabundanter*, co naznaczył na chwałę Boską, albo na ratunek

ubogich ? Daymy że kto świecki chciałby sobie co uzurpować z dobr kościelnych , pewna klątwa na niego , kościół takiego piorunnie , od komunij wiernych odcina ; a Duchownemu bez boiaźni ekskomuniki , wolno kościół krzywdzić , y przywłaszczać sobie *ad profanum usum* , co mu kościół powierzył , y co jest destynowane na obronę , na konserwacyą , na potrzebę iego , na chwałę Boską , y ratunek ubogich ; Te dwa *objeśta* powinny miarkować *principaliter* , dochody Duchowne.

Znayduia się zapewne tak święci duchowni , ktorzy widząc Chrystusa w posturze łaknącego y pragnącego , gotowi sami sobie ująć , żeby go pośilić , *dispersit dedit pauperibus* ; ale czemuż ta reguła *exercenda charitatis* nie ma bydz generalna , tak żeby się o całym duchowieństwie mówić mogło. *Omnia habentes , & nihil possidentes*.

Przydaie y tę prawdę nie omylną ; że im się bardzicy stani duchowny Bogaćci , tym bardzicy świecki ubożcie ; z kądże *succurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebach , żeby y z wiarą nie upadła , kiedy to , co się raz odda kościołowi , nie powraca nigdy *in publicum usum*.

Co założywfzy , icżeli *Clerus* sam przez się y władza swoją zechce się *reducere ad tam perfectum statum* , spodziewać byśmy się bezpiecznie mogli wszelkich y w naszym doskonałości ; tak wielkie mając przed oczyma przykłady , ktoby się nie starał stołować wszystkie postęпки na fundamenćie wiary świętey , tak dalece żeby wolność nasza zawsze się zgadzała z wolą Boską , Prawa nasze z przykazaniem Boskim , Polityka nasza z nauką Ewangeliczną , y dobro pospolite z chwałą iego świętą.



K R O L

R Zecz pospolita nasza z trzech stanów złożona; król pierwszym będąc, powinniśmy wszelki mu respekt świadczyć iako Pomazańcy Bożemu, y iako Panu, któregośmy się stali dobrowolnie poddanymi: nie tylko sama powinność do wszelkiej nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziey ięszcze wspaniałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna, do ktorey niewolnicze poddaństwo obliuguie inſze narody ku ſwym Panom wielowładnym. Byle królowie naſi znali ſię na ſubmiſſyi naſzey, ktora przez to ſtaie ſię ſzacownieyſza, że ieſt bez żadnego przymuſu; byle zawſze pamiętali, że nie przez urodzenie ſwoie, ale przez naſz affekt korony nabyli, y byle ſtali ſię iey godnemi przez tyle *motiwa* do cnot y dobrego panowania, ile mieli *ſuffragia* do nabycia iey.

Ale żal ſię Boże, częſto ſię zawodzimy na naſzym wyborze, y poſpolicie niewdzięczność naſzych królów poſzła coſ na exhalacyą, ktora ziemia *exviſcerando* ſię pod ſame nieba wynoſi, y gdy ſię z niey ſpodziewa buynego deſzczu, albo ożywiaiącey roſy na ſwoie urodzaie; miaſto tego, z tey exhalacyi nie rodzą ſię tylko ogniſte pioruny, ſzkodliwe grady, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wynieſiemy kandydata ktorego nad głowy naſze, kładziemy ſobie oraz iarzmo na karki, na ktorych bardziey niź na Tronie roſpoſcieira panowanie ſwoie; ambicya bowiem zwycayna. Monarchow tak nie pomiarkowana że Tron choć ieſt naywyższym ſtopniem honoru y godności, pierwszym ſię im ſtaie do poſtępowania coraz bardziey w tey władzy, ktorey u ſiebie żadnego nie zamierzaia terminu, a oſobliwie panuiąc *in ſtatu libero*, w tym naywiękſzą zakładaią ambicyą przelamać to, co im ſię opiera; im

bardziej prawa nasze tęce im wiążą, z tym większym gwałtem chcieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze większego impetu przez kompresyją nabywa, tak ambicya panujących, wolnością przyciśniona, z tym większą wiołencyą z tego przymusu się dobywa; y ztąd ustawiczne pallowanie się wolności z majestatem, z którego czy podobna spodziewać się spokojnego rządu?

Ale daymy to żeby krolowie nasi byli tak sprawiedliwi, żeby panowali *juxta strictam regulam paſtorum correntorum*, żeby y na krok niechcieli wykroczyć *extra sphaeram* praw y swobod, naszych; kto sobie pomyślić może żeby w nich miłość Ojczyzny, *praevalcat* nad naturalnie przyrodzoną którą mają do swoiey familij; żeby nie myśleli przenieść korony *ad suam posteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebezpieczeństwo stracenia *pupilla libertatis*, wolney Elekeyi, zawsze nam grożąc, nie dopuszcza żebyśmy mieli tę ufność w krolach naszych, bez ktorey spokojnego nie można się spodziewać Obrad naszych *ſuſceſſum*.

Tę konfidencyą dwa sposoby mogły by iednak sprawić, ktorimby się zabieżało, żeby ani krol miał żadney okazji do złego panowania, ani my żadney racyi y pretextu do diffidencyi przeciwko niemu.

Pierwszy; ustanowić tak *ſtatum* żeby krol nie mógł nigdy *in turbido piſcari*; żeby *rigor* prawa stał się *principale obiectum* obrad naszych; żeby poſtanowić wſzytko co może sławę y ſzczęście Narodu *ſtabilire*; tak żeby y krol panujący nad nim, mógł w iego ſzczęściu y ſławie *individue* ſwoię włąſną założyć, nie znaydując dla naſycenia ambicyi ſwoiey nic zacnieyſzego, iako ponować nad takim Norodem, który, iego ſamego ſławę wywyżſzyć może; zgoła, nie ſłowy pokazać mu to, ale ſamą rzeczą, iako daleko większy honor panować nie tylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzecząpoſpolitą tak dobrze zordynowaną, żeby ſame w niey rozſądne poſtanowienia były pochopelem do dobrego

rzędu królowi, a dla nas samych tak bezpieczne, żeby był wyper-
fadowany, że naszego nierządu nie będzie mógł zażywać przeciwko
nam samym.

Drugi sposób nieomyślny, żeby władza Rzeczypospolitej była
w niej samej nierozdzielna; żeby król nie miał żadnej *potestatem*
seorsvam od niej, iako się to pokaże na swoim miejscu; co za
prejudicium bowiem dzieje się Rzeczypospolitej, kiedy król *agit*
independenter od niej? Wszyscy Panujący mają dwa *motiva* w
rządach; *amorem* & *timorem*; o to się zwyczajnie starają, żeby się
ich bano, y żeby ich kochano; ta *maxima* *est* *converso* nam służy,
żeby się nas królowie nasi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mówiąc, nie mogą, poki wolność *disor-*
dinata, coraz nowe dawać będzie okazyje do irytacji często nie-
służnej; cokolwiek zamyślą, zawsze nam jest podeyrzane; cokol-
wiek uczynią, zawsze *illicitum*; tak dalece, żeby król *ad gustum* &
beneplacitum wolności panował, trzeba, żeby sam był niewolni-
kiem.

Bać się nas dopiero nie mają czego, doznawszy iak płonne
nasze pogroźki; iako bardziey sobie samym szkodziemy, *causando*
iaka, rewolucyą która nas dzieli y słabi, y tak zwyczajnie ani sił nie
mając, żeby się stać strasznymi; ani dosyć perfewerancyi, żeby utrzy-
mać skutecznie co zaczęliśmy; ani iedności, żeby uycieć niebezpiecznej
scysli; królowie nasi doznają, że się nie mają czego obawiać.

To *malum* będzie *incurabile*, poki przez dobry porządek, nie
pokombinuemy interesów królewskich z interesami Rzeczypos-
politej, a raczey poki interesy Rzeczypospolitej nie staną się pra-
wdziwym y szczegulnym interesem nad nami panujących; Na ten
czas wątpić nie trzeba, że takie postanowienia szczerze utrzymywać
będą wszelką, ich sławę, y szczęście z dobrego rządu pochodzące;
będą mogli sobie przypisywać y swemu szczęśliwemu panowaniu,
wszystko co *prosperabitur in statu*; konfyderować będą *Actus publicos*
iak

iak *trophæa* sławy swoiey; tak dalece że miłość własna, ktorey *duſta*, *humanitās* mówiąc wszystko czyniemy, ſtanie ſię w ich ſercu miłością Ojczyzny, y prawdziwym przywiązaniem do Dobra poſpolitego: *aliās*, na tym zawsze trawić wieki będziemy, iako ſię ſtrzedz Panujących; a oni, iako podeyść czuyność naszą, *providendo* beſpieczeńſtwu ſwemu; tak dalece, że choćby nie mieli złey intencji, nieufając nam, ziemi ſię ſtana.

Tę zaś konfidencyą raz poſtanowiwszy przez dobry porządek, ja rozumiem żeby krolowie naſi uznali ſnadno, iako mogą bydź ſzczęśliwi nienadwężając praw naſzych; iakby byli kochani, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, ſtarali ſię panować nad ſobą, paſſyami ſwemi, y wolą wolności naſzey przeciwną, y żeby tę wolą ſwoię tak miarkowali, iak ieden krol odpowiedział iakiemuś podchlebcy, ktory mu radził żeby z większą władzą panował; *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo niſi quod juſtum eſt*: Taki krol, ręczę; panując ſercami naſzemi, doſtąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by ſię mniej o nią ſtarał. A to tym ſpoſobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich ſam nie mieſzał; ſprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ią ſam we wſzystkich akcyach ſwoich obſerwował; ſtaranie o Dobro poſpolite w Senacie, gdyby zabiegał temu co mu ſzkodliwego, *activitatem* w Miniſtrach, gdyby ich z pilnością dożierał; ochotę w Rycerſtwie, gdyby go na prawdziwą kroleſtwa usługę zażywał; na oſtatek wierność w poddańſtwie, gdyby ſę raz ſtał nie tak Panem, iako Oycem Ojczyzny; a czegoż więcęcy naywielowładniejszy Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia którą traktuję przychodzą mi dwie konſyderacye ktore tu przekładam; pierwsza; że ieżeli ſię trafi że nam *ſors fatalis*, da krola, ktory by miał wſzystkie złe przymioty, tak nawet żeby ſię chciał ſtać y Tyranem naſzym; Naſz *ſtatus gubernij* tak *confuſus* iako ieſt, nigdy temu nieporadzi *sine periculo* własney ſwoiey zgu-

by; Druga, jeżeli się trafi *à converso* Pan z wszelkimi Cnotami, tenże *status confusus gubernij*, tamże najlepsze Jego intencye, których *ullatenus* nie może uczynić *usum salutarem*, tak iako choremu, którego natura y temperament tak zepsowany, że najlepsze lekarstwa mu szkodzą y w truciznę się obracają.

Trzeba zatym ten temperament, że tak rzekę Rzeczypospolitey z gruntu naprawić; a na ten czas snadniey będzie uleczyć *symptomata* które na nią przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamentie krol zły nam nie zaszkodzi, jeżeli pamiętać będziemy na to, co pewny Polak odpowiedział cudzoziemcowi, gdy mu zarzucił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem, sed vos Rex habet*: według tey odpowiedzi mieymy krola złego w rękę, nie dając mu się opprymować; Dobrego zaś w sercu, dopomagając mu do szczęśliwego ponowienia. Żebyśmy do tego przyiść mogli; podaję trzy sposoby, dobrym krolom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naszej tak pożyteczne, żeby ustała wszystka racya diffidencji do Panow, y tey boiaźni, która w ustawnym zamieszaniu trzyma *statum; cuncta ferit, qui cuncta timet*.

Pierwszy; nie moiey inwencji, ale z instytucyi samey Rzeczypospolitey; są Ministrowie *statús*, przez których chciała nayscisleyszą, mieć konnexyą z swemi krolami, te to są tamy, które, ich szkodliwe projekta, snadno zatamować mogą, często im exponując świętego Bernarda słowa; *praes non ut de subditis crescas, sed ut illi ds te*.

Senator albo Posel nie ma *vocem activam* tylko na seymie, Ministrowie zaś każdego czasu mogą się skutecznie *opponere*, będąc *instrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych krolewskich zamysłów; gdyż to jest pewna, że bez Ministrow autorizacyi, krolowie niczego dokazać by nie mogli. Na tym fundamenćie, życzylbym *firmiter* postanowić, żeby Ministrowie *statús* odpowiadali Rzeczypospolitey za wszystkie akcye krolewskie, przez co mieliby

tym większe prawo *invigilare* nad nimi, chyba żeby królowie *malevoli* chcieli im proiekta swoie, utaić, co samo już nie Ministrom, ale samemu królowi *imputaretur pro crimine status*; z czego ten by jeszcze był pożytek, że Majestas, byłaby za zasłoną impetycyi, które często bez należytego iey respektu poności; a przytym każdy by się wolniey y śmieley domawiał krzywdy Rzeczypospolitey, Ministra miasto króla *oppugnando*: Iak wielką by miał sam król z tego korzyść, będąc nie tylko wolny od niesłusznych często napaści, ale mając tak pewnych akcyi swoich gwarantow, za których świadectwem uszedłby wszelkiey suspicyi Rzeczypospolitey. Cesarz ieden Rzymski rzekł slysząc pochlebcow pochwały; *gauderem si ab iis laudarer, quos & vituperare posse adverterem*: król Polski tym sposobem niebrałby pochwały za pochlebstwa od takich którzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi sposób zakładam w nieustaiącym nigdy całej Rzeczypospolitey wielowładney rządzie; w tym punkcie odsyłam mego czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuię *de modo seymowania*; tu tylko to mowię, co do moiey materyi służy, że *interstitium* dwóch lat między Sejmami, zda się dać *jus naturale* królowi do panowania *independenter* od Rzeczypospolitey, którą *alias* trzebaby za każdą okazyą *convocare extraordinarie* albo iey *curam, satis committere*. Coż król na ten czas czyni? Składa rady, często z Senatorami sprzyiającemi sobie; decyduje *materias status*, które lubo niemogą *reputari* za konstytucyą, iednak uchodzą *ob perimentiam casus*; O czym potym seym radzi, iako kassować to, co nie mogło bydz prawem choć *antecedenter* przyšlo do exekucyi; To *interstitium* seymow *tantam ambiguitatem in formalitate status nostri* czyni, że król *malè intentionatus* dokazać może wszystkiego *in scia Republica*, pod tym pretextem, że musiał o niey radzić, widząc ją opuszczoną *ab omni consilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wolał rękami założonemi patrzeć na wszystkie *fatales* Oyczyzny

eventus, niż przestąpić *jus cardinale*, które mu nie pozwala decydować *materias status sine participatione* Rzeczypospolitey; Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *resolvere*, żebyśmy nie byli podobni tym faryzeuszom, którzy za grzech poczytali Chrystusowi że leczył w sabat chorego; nie powinien się żaden moment znaydować w życiu naszym wolny *a curâ boni publici*.

Trzeci sposób umocnienia poufałości naszej do królów, zawisł na odjęciu z rąk ich niebezpiecznego oręża, którym nas zawoiować woga; to jest *justitia distributiva*, w której zyczyłbym pomiarkowania: mówię naprzód o królewczynach, których *acta* rozdawaniem korrumpują iedne *subiecta*, drugie nadzieją konferowania *ex primis vacantibus*, a wszystkim prawie odeymują wolność interessem uwiedzionym *resse sentiendi*. Dobra królewskie, wielkież to *Dominium* Rzeczypospolitey, z którego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to dostatecznieysza ze się prywatny bogaci.

Co za *emolumentum* Dobremu pospolitemu że król sobie kreatury czyni? Iako prawdziwie kochający Ojczyzny synowie, powinni być bardziey przywiązani do cnot królewskich, niż do iego donatyw; tak y królowie przywiązanie poddanych powinni bardziey szacować, którego sobie nie okupią przez interes, ale na które zasłużą sobie przez cnoty y sprawiedliwe według praw naszych Panowanie; a co więkfsza, codzienna *experyencya* uczy, iaka tych dobr królewskich, *dystributa*; a czyż nie naywiękfsza część ich w *possessy* żon *per jura communicativa*; albo dzieci którym Rodzic następować; trafi się kto zasłużony, któremu by dać należało, nie otrzyma nic, jeżeli w konkurrencyi znajdzie *amulum* dworskiego faworyta, który będzie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi się znowu taki, który y przez urodzenie y substancją moźny choć bez żadnych zasług, trudno mu odmówić, żeby się nie mścił przez *fakcye* przeciwko królowi: tacy wydzierają gwałtem.

A zatym sądził bym nic *sprawiedliwzego*, iako wszystkie *gene-*

raliter Dobra krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczypospolitey ; iezeli to kto poczyta za krzywdę krolowi , myli się ; bo daymy że o wakującą krolewczynę będzie dzieściu konkurentow , krol iednego obligując , dziewięciu sobie pewnych nieprzyjacioł czyni ; ten nawet , który ją otrzyma , częstokroć nie ma to za żadną łaskę , myśląc sobie , że krol , nie z swego to dać , bardzicy tę daninę konfyderuie iak dług sobie zapłacony . A za tym czy nie lepieyż żeby Rzeczpospolita odebrała to do swoiey dyspozycyi , y czy nie służniefza rzecz , żeby z tego kapitału , przyłączyła do urzędow intraty proporcjonalne , do tych osobliwie , ktore albo *componunt* Rzeczpospolitę , albo są *actualiter* w iey służbie ; bo czy możesz co bydz *inconvenientius* ; iako widzieć senatora , Ministra , Posła , deputata , komisarza y infze funkcyje odprawuiących *sine ullo salario* ? ostatek byłby ieszcze *sufficiens* na infze potrzeby Rzeczypospolitey ; Reflektuemy się na *indigentiam* skarbu naszego , ktorego *opulentia* , mogłaby często w pewnych okkurencyach więcey *efficere* , iako w infzych Państwach widzimy , niżeli *dubius eventus* , wojny , albo nie pewny *successus* , negocyacyi . I to bym sądził za rzecz zbawien-
ną Rzeczypospolitey żeby urzędy y godności *statum civilem componentes* , nie należały do dystrybuty krolewskiej ; ci co do rady przez przywilej urzędow swoich należą , nie powinni bydz kreaturami krolewskiem , y mieć na sobie infzą obligacyą , tylko bez żadnego respektu o Oyczyźnie dobrze radzić , iako o tym więcey na swoim miejscu .

Urzędy zaś Duchowne y woyskowe , te niechby do dystrybuty krolewskiej należały , bo te bez inwidy , y *dulsi* sprawiedliwości krol rozdawać może & *sine praeiudicio* ; Duchowni bowiem , oprócz Biskupow , y żołnierze *non componunt statum* .

Uważmy za tym proszę ze wszystkich cyrkumstancyi wielkie *emolumenta* z takowego postanowienia ; nie miałby prawda , krol sposobow do korrupcyi , ale przeto samo nie miałby y do exekucyi

złych swoich zamysłów ; à zaś *sine dubio* ; iakom rzekł , pozbyt by się wszelkiey inwidyi , ktorey uysć nigdy nie może od konkurentow ; ciężko bowiem *in aequalitate* czynić dystrykcyę , żeby ci , ktorych łaska krolewska minie , nie wzięli *pro contemptu* : a co może bardzicy serce zaiątrzyć , iako wzgarda ? charakter krola Polskiego żeby nikogo nie rozdrażnił , powinien się stosować do owego *symbolum* ktore mu daia : *Rex apum aculeo caret* ; to iest , żeby wszystkim dobrze czyniąc , nikomu nie szkodził , à przy tym iaka by była emulacya służyć Oyczyźnie , spodziewać się dosłużyć y honoru y fortuny ; nie tak iak dotąd się dziecie ; substancya prywatna nie mogąc wystarczyć na utrzymanie się godnie na urzędzie , co częstokroć daie okazyę , y łatwość do przekupowania tych , ktorzy nie mając tyle , ile im potrzeba , stają się *venalia subiecta*. Ustąpiłyby intrygi , fakcye , zazdrości między konkurentami , ktore mieściąg Rady publiczne , a co największa , że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony , stanie się zapewne nadgodną zasłużonych ; bo daymy , iezli go kto , y bez zasługi dostąpi , będzie miał *campum per exercitium* funkcyi , swojey , stać się godnym icę , y zasługiwać się , nie tak iak dotąd , kiedy wielu takich , co otrzymuiąg krolewczyny , ani się na nie zasłużywszy , ani myśląc ic odsługiwać.

I tu iuż uprzedzam obiekcyę , którą mi kto uczynić może , zgodziwszy się że mna bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya iest sprawiedliwa , y oraz frodze Oyczyźnie pożyteczna ; iako *possessoribus* odbierać to co *legitimè* trzymają *ex iustitia distributiva* ? Odpowiadam naprzod , że iest prawo generalne we wszystkich Państwach , y niemaż przykadu , żeby ic prześcapieno , że się niegodzi Monarsze choć wielowładnemu y na krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą ; a to dla tego , że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo* , pozwolił *usum* , żeby wolno było sukcesorowi iego *recuperare* , bez czynienia krzywdy *possidenti* ;

Nikt nie wątpi, że wszystkie co ie zowiemy Dobra krolewskie są *Dominia* Rzeczypospolitey, żeby ie, tego prawa sprawiedliwego przykładem mogła odebrać *saltem* od tych, którzy ie *gratis* nabyli; ale że siła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzeczypospolita zażyć tego sposobu, który *inter privatos practicatur* w kupnie krolewczyny; wszak zwyczajnie *pretium* krolewczyny jest sześćioletnia iej intrata; Niechżeby konstytucya stanęła, przez którą ta alienacya dobr krolewskich powinna się wrocić *ad Dominium* Rzeczypospolitey; nie służniejszyżego, żeby *à data* tey konstytucyi zoltawiono *in possessione* tego, krolewczynę, którą trzyma, aby *valorem* iej przez ten czas sześciu lat wytrzymał, y wytrzymawszy, *restituat* Rzeczypospolitey, żadney nie ponosząc krzywdy; Dokładam żeby skarb ktorego to jest funkcyja, odbierał także te Dobra krolewskie, ktoreby *in spatio* tych sześciu lat wakowały, y żeby krol *à data* konstytucyi nie wydawał więcej *jura ad cedendum*.

Zyczyłbym oraz żeby Ekonomie krolewskie były w administracyi, skarbu Rzeczypospolitey; to jest żeby *Minister status* Podskarbi, oddawał w gotowiznie bez zadnego zawodu, to, coby było *destinatum*, na sustentacyę, iaka, przynależy, krolowi. Trzy mam po sobie racye; Pierwsza, że nasi krolowie, przez to byliby nie iaxo w dependencyi Rzeczypospolitey, ktorey *supremam auctoritatem*, nie możemy dosyć we wszystkich antach *denotare*; Druga, że krol uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego starania, nie miałby innego, tylko około Dobra pospolitego y rządu krolestwa; Trzecia, że nie mogli by nie odrywać od Ekonomyi, iako często czynią, rozdając ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dobr stołowych, własną krzywdą swoią, a raczey Rzeczypospolitey; prawo nakazując ygodność majestatu, *ut Princeps non egeat*.

Nie uydę podobno ieszcze y tey objekcyi, że przez takie postanowienie Powaga krolewska wielkie by cierpiała *detrimentum*; Na

oo odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposób iedyny y naybezpiecznieyszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy krolom odeyma się wszystkie okazye żirytowania Rzeczypospolitey, która nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko krolom; kiedy krolowie nie będą mieli, sposobow do nasycenia swoiey ambicyi, ufność nasza się ufunduje do Panow; a przez nie wzajemną pozyskamy Panuiących, do nas; ustaną, zobopolne z obu stron suspicje, y obrocą się w zaimne *conatus* o Dobro polite; zgoła, o krolu w takim stanie będzie można mówić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż jest *respectabilius*, iako kiedy kto tak żyje, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his premiffis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyjaciół, *quam ab intra* od Panuiących, nad nami; a naybardziej od domowych dysfensyi, które nas oczywiście *in hoc utrumque periculum* podają; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; na ten czas ślubuję, że gbyby zły krol co złego zamyślał więcęby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby śnadno, że interes swoy złączywszy z Rzeczypospolitą, w icy by sławie y szczęściu swe własne zakładał; zwłazcza reflektując się nad tym, że jest tylko pierwszym, stanem Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* jest to symbolum Troicy Przenayświętszey; trzy stany iedną Rzeczypospolitą czyniąc, w ktorcy całości nie rozerwaney, władza udzielna się zawiera; a przez to interes krolow żeby był sprawiedliwy y skuteczny, nie może być tylko pospolity z drugimi stanami.

W tey raz perswazyi krolowie nasi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interesow swoich od generalnych całej Rzeczypospolitey, przytożą dopieroż starania, żeby ją widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; jest to tedy pewna że krol ani zechce, ani będzie

będzie mógł oderwać się od tej unij, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby królowie mieli sposób uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowaniu swemu, y szczęście swoje wspólne z nami. Przyłożmy tedy starania do jak najszybszej kombinacji tych trzech stanów, a w nich do ubezpieczenia powagi jednolitej y wielowładnej Rzeczypospolitej, bez której *nulla salus*.

MINISTRISTATUS

WSzystkich Państw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawisł na czterech pryncypalnych częściach; tak dalece, że niemaż żadnej takiej materji, któraby, się mogła *agitari in quovis gubernio* żeby się do której z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli się pod tytułem; woyny, skarbu, sprawiedliwości, y Porządku generalnego alias. iak go zowią *Polities*: I iako cztery elementa choć sobie przeciwne *concurrunt* zobopólnie do ożywiania natury każdego stworzenia y całego świata, tak te cztery części, zjednoczone, czynią Rządow politycznych szczęście y bezpieczeństwo, jedna bez drugiej nie mogąc *subsistere*.

Nikt nie wątpi, że woysko, przez skarb się utrzymuje; skarbu *viceversa* co by była za *securitas*, gdyby go woysko nie strzegło, y nie broniło kraju, który *contribuit* do skarbu; sprawiedliwość, która Prawa stanowi y utrzymuje, potrzebna tak w woysku, *in disciplina militari*, iako y w administracji skarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wszędzie obserwując, czyni osobiwie *stabilitatem gubernij*, co się żywo reprezentuje, w czterech Ministrach naszych kiedy w Hetmanie repartycja woyny, w Podskarbnim skarbu, w kanclerzu sprawiedliwości, w Marzałku dobrego porządku y Policji.

Te cztery części, które *constituunt* Rząd królestwa; woyskiem kommandować, w Trybunałach sądzić, skarbem władać, y per

Politem, wszystko w rzybie trzymać, należąc zapewne do jurysdykcji samych królów, tam gdzie dziedziczną y zupełną władzą panują; u nas zaś Rzeczpospolita, podzieliła te cztery części między czterech Ministrów y powierzyła im administracyą, dawszy im, że tak rzekę *Vicariam Regum potestatem* aby królowi iako głowie Rzeczypospolitey, częstokroć zle o niey zamysłaiący ręk do exekucyi nie dostawało, gdyż Ministrowie *statūs*, pośpolicie zowią się *Brachia Regalia*. Na powadze ich iak na szali Rzeczpospolita założyła *salutare equilibrium* między Majestatem y wolnością, żeby jedna druga nie przeważała; i ta jest ich prawdziwa funkcyja, żeby miarkować, tak, wyniosłość Panujących, iako y rozwiozłość wolności. Zowią się przytym *custodes legum*; ale ci praw naszych stróżowie, są iak żołnierze stojący na warcie w oczach nieprzyjaciela bez broni, nie mogąc przy naszym nieporządku żadnego *usum salutare* uczynić powierzoney sobie jurysdykcji; są to piękne *idola*, którym się wszyscy kłaniają, lubo są nieme, tam gdzie idzie domówić się o dobro pośpolite; głuche, nie słuchając co im prawo każe; y ślepe, przez spary patrząc na wszystkie nieszczęścia Ojczyzny; *Os habent & non loquuntur, aures habent & non audiunt, oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi swoiey zadość uczynić, poki Rzeczpospolita sama, że tak rzekę, w swoiey własney się gruntownie; nie osadzi, ktorey funkcyja ta jest, każdego w swoiey powinności trzymać nie tak iako się dzieje, kiedy siłu takich, co się nie tylko w jurysdykcyi Ministrów wdają, ale nawet *usurpant* rządzić samą Rzeczpospolitą.

Zaczym pierwsze nasze staranie być powinno, żeby, Rzeczpospolita, w decyzjach swoich wielowładna, była *intaminata* w powadze swoiey, *sub favore* ktorey, snadno będzie każdego na swym miejscu osadzić; i tak co się tknie ministrów, troiaki należy sobie z ich jurysdykcji założyć pożytek; pierwszy, żeby złym królem byli przeszkodą do złego, a dobrym pomocą do dobrego;

drugi żeby się stali prawdziwe *organa* Rzeczypospolitey, utrzymujące iey powagę y władzę; trzeci, żeby oraz się stali *procuratores universales* dobra pospolitego, żeby każdy partykularny *secundum exigentiam* prawa był bezpieczen prerogatyw swoich.

Ale warując jurysdykcyą Ministrom *status*, stawia mi w oczach, iako nią *abutuntur*, stając się *amuli Regiae auctoritatis*; iako ci słudzy Rzeczypospolitey częstokroć nad nią panują; y iako nawet partykularny, krzywdę często od nich ponosi, zwalzcza od Hetmanow, ktorých władza *exorbitans*, zawiera w sobie *absolutam potestatem* w kommandzie woyska, co nie może tylko być *exosum in aequalitate*.

I tu tamucie mię *perplexitas* iako *solvere* to *dilemma*; bo z iedney strony wszystka *sarrago negotiorum* na nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do administracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, straż im będąc wszystka powierzona *salutis publicae* pytam się *Et custodem quis custodiet?* Przyznam się żebym na to żadnego sposobu nie znalazł, gdybym się mego *sistema* nie trzymał, które założyłem *in forma gubernii*, żeby wszędzie y zawsze Rzeczypospolita, była przytomna, iednostayna y wielowładna, y która wiażąc *partem cum toto* znośi wszystkie trudności, kombinuje wszystkie *contrarietates*, y ułatwia wszystkie sposoby, do porządnego, szczęśliwego, y spokojnego Panowania.

W tym tedy punkcie odłożyłam czytelnika *ad articulum*, *de modo consulendi*; gdzie opisię, iaka powinna być jurysdykcyą Ministrow, żeby była Oyczyźnie *saluturis*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *prajudiciofa*, to jest żeby były crygowane cztery *Consilia Ministerialia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzecim kanclerze, w czwartym Marszałkowic, każdy z nich swoiey repartycyi interessa traktował *non proprio libitu*, ale *in assistentia* Deputatów z senatu *Et equestri ordine*, *in praesentia* krola, Prymasa, y marszałka seymowego; to *Consilium* nie powinno mieć inšzey *activitatem* tylko *proponendi*, *deliberandi* *Et exc-*

quendi co by prawo postanowiło ; *jus* zaś *decisionis* żeby zostało Rzeczypospolitey iako iey należy.

To *Consilium* iako się tego obszerniey dadzą racye, powinnyby trwać nierozzerwanie, tak podczas seymu, iako *et in interstitio* seymu ; Przez ten sposób uzna każdy, że zachowuię tę symetryą, przez którą sobie założył obserwować *moderamen* tak potrzebne we wszystkich jurisdikcyach ; a osobliwie, w tey, którą powinni mieć *Ministri status*, żeby *totum Regimen* na nich prawie *devolutum* nie uieło władzy *juribus* Rzeczypospolitey, *aliàs* zdałoby się żeby się z nich cale wyzuła.

Historia nasza świadczy, iak wiele fatalnych przykładów, co oyczyna ponościła, w iednych okazyach *ex abusu*, w drugich *ex defectu potestatis* Ministrow ; albo nie mając tyle władzy ile potrzeba, albo iey zle zażywaiąc ; albo nie mając *requisita merita* do tak wielkich funkcyi ; Bo Krol, iakom to wyżej wyraził, po niewoli rozdaiąc urzędy ; czy upatruieć *in subiectis capacitem* ? czy obiera do Buławy takie, w którymby było Męstwo, y experyencya doświadczona : do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* industria : do pieczęci *cognitio* wszystkich Państw interesów, do expedyeyi y negocyacyi potrzebna : do laski *actiuitas* y pilność, do zachowania wszędzie porządku : *obviabitur* temu wszystkiemu, jeżeli moja rada będzie przyięta, ani się obawiać potrzeba utwierdzić, iak najlepszą tę jurisdikcyą, byle z tą dystrynkcyą, żeby była przywiązana *ad Ministeria* nie do Ministrow.

Jeżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to snadno poznać, kiedy Ministrowie *exercebunt* funkcyę swoie *in Consilio*, ktorego życzę, *non proprio nutu* iako się dziecie, ale za radą *assistentium*, których *studium* będzie na to, aby *authoritas Ministerij* była zachowana w rezolucyach kaźdey repartyeyi takich, iakie Dobru pospolitemu *convenient* ; a przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Minister* *personaliter* nie śmiał *pravaricare*, do czego pięć sposobow podaię.

Pierwszy; Rzeczpospolita *continet* w sobie trzy wielkie Prowincye. Wielkopolskę, Małopolskę y Litewską; czemużby wszyscy trzy nie miały mieć swoich Ministrów, to jest w koronie, żeby byli wielkopolscy y małopolscy; przez tę aukcyę umniejszyła by się zbyteczna koronnych Ministrów powaga; administracya zaś ich funkcyi byłaby *exaltior*, będąc podzielona y z mnieyszą pracą.

Drugi arcyzbawienny, żeby Ministrowie nie byli iako są, dożywotni. Rzeczpospolita Rzymska miała Konfulow; wiemy iaka ich władza była w woysku, w senacie, y w sądach; ale ta władza w iednym roku się kończyła; po którego expiracyi, Konful stał się prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częsta, nie mogłaby tylko pościagać za sobą szkodliwe rewolucye. Naśladując iednak choć *in parte* ten świątobliwy zwyczaj, życzyłbym żeby nasi *Ministri status* byli przynajmniey Sześćioletni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyskiego; Dosyćby czasu mieli przez sześć lat administrować *cum fructu* swoje funkcyje ci, którzy by chcieli *clarescere* przez swoy dozor; y owszem, mając czas, zamierzony, z większą by się pilnością sprawowali, aby *in cursu* administracyi swojej, nabyli reputacyi do naśladowania sukcesorom swoim godney; Ci którzyby chcieli na złe zażyć tey władzy, byłiby powściągnięci *per terminum limitatum*; Ci na ostatek, którzyby się trafić mogli; bez potrzebnych talentow, y cale nie sposobni *ad ministerium*, przynajmniey by, nie długo szkodzili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpospolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konsequeneye były z tego rigoru, u nas, gdzie największe *crimina status* mają swoje *patrocinia*; I tych także mogłaby Rzeczpospolita nie cierpieć, którzy nie mają, *ullam capacitatem exercendi Ministerium*; ale ciężko by karać nie sposobność, która nie jest grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; a zatym czas zamierzony *suppedicaret*, że *hoc malum* stałoby się przynajmniey *per prescriptionem* czasu *transitorium*.

Iest jeszcze jeden *casus* bardzo szkodliwy, któremu tenże sposób zabieżeć może; to jest, kiedy *Minister emeritissimus*, całe prawie życie strawiwszy na usłudze oyczyzny, doczeka się takiej starości, że prawie żdziecinnicie; przez co interesa jego repartyey tak zaniedbane, że przez konnexyę z drugimi, wszystkim generalnie szkodzić mogą, pytam się, co z takim na ten czas czynić? złożyć go *ex ministerio*? *piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, też męstwo w sobie czując, co z młodszych lat, lubo nie tę przezorność *& agilitatem*, która z laty tępieie, *turpe senex miles*; nie da sobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *salus* Oyczyzny, przez to *periclitatur*; co za inšzy sposób, tylko ten, żeby go czas sam prawem *determinatus à Ministerio* oddalił.

Mogłoby tu kto zarzuć qwestyę pozorną, y w samey rzeczy reflexy godną, ta jest, kiedy Minister się trafi, wielkimi talentami *dotatus*, wielkicy experyencyi przytym nabywszy, y wielkie *commoda* Oyczyźnie przyniošszy przez czas funkcyi swoiey naznaczony; czy nie byłobyby znaczne *detrimētum*, takiego z mieysca ruszać, nie mogąc się spodziewać rownego w tym, który po nim nastąpi? solwuię tę qwestyę, że *in tali eventu*, za coż nie ma być wolno Rzeczypospolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich sześciu lat? z czego żadne *praesudicium* się nie stanie, byle ten wie-dział, który sobie na ten respekt zasłuży, że jego *Ministerium* nie jest *perpetuum*; żeby się było skonczyło *in termino* sześciu lat, gdyby *ob singulare* jego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się na nią, z tym większą pilnością zasługiwać będą.

Trzeci sposób, iakom wyżej życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędow, tak tym bardziey, *spektat Ministeria status*; żeby *non dependeant* od nominacyi krolewskiej, ale żeby ich krol z całą Rzeczypospolitą obierał; bo jeżeli co, nie powinno podpadać pod *favor*, *interes*, albo iaki respekt, to *creatio Ministrum status*; I

któży prywatny powierzył sprawę swoją takiemu plenipotentowi, którego by sobie z najlepszych niewybrał; Rzeczpospolita zdać nądroższe interesa swoje na ręce Ministrów; czyni ich swemi Plenipotentami; nie słuszniejszego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fawory w takich razach, przyzwoite, tylko *per suffragia* skryte, tak iako się dzieje srodze rozsądnie w Rzeczpospolitey Weneckiej, przez co, unika się zazdrości, y niebezpiecznych przebiegów konkurentów; sekret będąc *sacrosanctè in dandis suffragiis* zachowany; zostawia każdemu *libertatem sentiendi* według samego sumienia y sprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero suffragiorum* obserwowana była proporcya; naprzykład, żeby Połć dał ieden *calculus*, Senator dwa, a król dziesięć w nadgodę straconego prawa nominacyi, które miał sam, *pro libitu creare Ministeria*. Zdałaby mi się także rzecz słuszna, żeby nie inisi byli Kandydaci *ad Ministeria status*, tylko sami Senatorowie, których sama *experyencya, in tractandis publicis negotiis* do tej godności *promovet*; A przytym wszystkich honorów promocye, powinny *gradatim* postępować, y czynić tę zącą emulacyą, która do zasług zachęca; i tak szlachciec powinien się sposobić do Senatu; Senator zaś *ad Ministerium*; ta nadzieia doysć tej godności ktoreykolwiek kadencyi, sprawowałaby że Senator w swojej funkcyi Senatorskiej, takby się z pilnością zasługiwał, żeby go sądzono bydź godnym y sposobnym *ad Ministerium*.

Dokładam, że Minister powinienby bydź obrany między senatorami teyże Prowincyi, na ktorej *ministerium*, go obieraia, y żeby ten Minister który *cursum* swoich sześciu lat odprawi, wracając się do senatu, te krzesło zasiadł, z którego by wzięto Senatorsa na *ministerium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Ministra, dobrego Senatorsa, iako y z dobrego Senatorsa wielkiego Ministra; a osobliwie gdyby ten zwyczaj wprowadzić, żeby Minister *per modum diarii* przy *expiracyi* swego czasu podał *memoryał*

ad archivum, gdzie żeby wyraził wszystkie cyrcumstancye administracyi swoiey, przydając swoje zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in statu* nie pśowało się, a to co zepłowanego żeby się naprawiło; niechby przytym reprezentował w iakiey sytuacyi zastał *negotia* repartycyi swoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukcessor iego nie byłby Nowicyuszem, mając przed oczyma oświecenie, iako sobie ma postępować, y widząc *ex actibus* antecessora swego *fructus salutare*s, starałby się pewnie, ięszcze lepiey w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuosum*.

Czwarty sposób, iężeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*, władzę krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niwczym *agere*, tylko *per instrumenta ministeriala*; tak należy *circumscribere* Ministrow, żeby nic nie czynili, bez wiadomości krolewskiej; wszystkie *Actus publici* nie mogąc się dziać tylko pod iego imieniem; a dotego moja attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niwczym nierozrywać nierozdzielney unij trzech stanów Rzeczypospolitey; krol będąc pierwszym, powinien wtędzie *praeſſe*; nie idzie za tym żeby się co stało według iego samey woli, ale że Ministrowie byliby ostrożni, mając tak poważnego dozorcę nad sobą; ta *vicissitudo* gdyby krol nie mógł nic do skutku przyprowadzić bez Ministrow, a Ministrowie nie y pomyśleć bez krola, sprawiłaby zapewne pożądaną, *inter status* harmonią; y z tey naturalnie konsequencyi biorę.

Piąty sposób, który mi zastaie do podania w tey materyi; przekładaiać dwoiakie *prajudicium* które Rzeczpospolita poność może *ex iurisdictione* Ministrow; ta bowiem *in libero regno* cale inakſza będąc, wielkiey potrzebuie ostrożności; *in absoluto* Minister zwyczajnie albo czuynego Monarchy ślepo *exequitur* wolą albo niedbalego w intereſſach państwa swego tak opanuie, że y państwem y Monarchą samym rządzi; u nas oboyggu temu zabiezc potrzeba, to ieſt, żeby nasi Ministrowie iako *passim* się dzieie *non*
connoſcant

conniveant królowi prawa przestępcu; *et converso* widząc w Panu wszelką aplikacyą y staranie około Dobra pośpolitego, żeby mu dopomogli, y żeby przy iakiej pożądanej cyrkumstancyi *in favorem* Ojczyzny, wzięli sobie *pro simbolo* szachownicę, nad którą napisano; *Ars uui attendere Regi.*

Co się nieomylnie stanie *per Consilia Ministerialia*, których, życząc; tam bowiem Rzeczpospolita rozcznać snadno będzie mogła co za dyspozycyą w królu; czy iego *conatus* zgadzaia się z prawem, y z Dobrem pośpolitym; kiedy w oczach iey królowie expedycye czynić będą z kanclerzami tak wewnętrzne w interesach królestwa, iako y postronne w Negocyacyach Cudzoziemskich; Tam interesa woyskowe examinować będą z Hetmanami; Tam z Podskarbiemi Skarbowe, *& Commercij*; Tam na ostatek z Marszałkami przypilnuia, aby w każdej, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wszystkie postanowienia; zgoła iednym słowem, nie widzę nic *conformius statui nostro*, iako to, kiedy Rzeczpospolita władzą swoię, *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subsellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyoma Jurisprudencyi; *Apud eum, qui communicat Imperium, summa vis Imperij remanet*: Król *limitatam* mając *potestatem*, a Ministrowie *moderatam*: Stanie się na ostatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indissolubilem* trzech Stanów iednostayney Rzeczypolitecy.

S E N A T

Zadna Rzeczpospolita nie była bez Senatu; nie też bardziey nie charakteryzuie *statum liberum* w królestwie, iako Senat; Był ten czas nawet u nas, że dwunastu Woiewodow panowało, z których potym stał się Senat; iako dotąd iest drugim stanem Rzeczypolitecy; iest to wybor naysacnieyszy całego narodu, iezeli

śadzić można, iakby bydz powinno, że nikt w nim nie zasiada tylko *benè emeritus*.

Zowiemy Senatorow naszych zwyczajnie iak ich w Rzymskiej Rzeczypospolitey zwano, *Patres conscripti*: y słusznie; kiedy sobie po Oycowsku z nami postępuia; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich strzemię wstępować; przez powagę, która im przyzwoita, zalecając nam *soliditatem in tractandis negotiis*; przez *experyencyą*, oświecając nas w naszych sentymentach; *Et per juratam* Oyczyźnie *fidem*, zalecając każdemu wierność, y miłość dobra pospolitego.

Ta przytym ich denominacya, że się zowią wierne rady, iest tak *respectabilis*, żeśmy im powinni synowską obserwancyą w słuchaniu co radzą, y w naśladowaniu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna bydz instrukcyą dla nas, abyśmy się prawa trzymali, y na prawie się znali. Zowią się na ostatek *ordo intermedius inter Majestatem Et libertatem* coż może bydz za funkcyą *respectabilior*, iako zastąpić wszystkie impety tak przeciwnych sobie prerogatyw: reprezentować zawżze Majestatowi, że wolność nie naruszona, iest naybесpieczniejszy dostoięństwa iego warunek; a wolności, że icy naydroższy szacunek, y *sub umbra* Tronu, nie traci swego splendoru.

A zatym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi naszemu wszelką obserwancyą, y *distinguere* godność iego *sine lesione equalitatis*; boć każdy syn może mówić Oycu Swemu, że tak dobry, iako on w urodzeniu; gdyż Oycy imię nośi; a przecię Oycu preeminencyi nie dysputuie; *sanè intelligendo* że nie mniej y Senator powinien sobie poważać imię szlacheckie, gdyzby niebył Senatorem gdyby się niebył urodził szlachęcem.

Staraymy się tedy Senat osadzić w takiej godności, żeby się stał tak prawdziwie, iak go zowiemy, przefwietny; *inspirando*, nam ten respekt który mu należy w takiej władzy; żeby *justo titulo* był

wielomozny, żeby się stał mocnym wałem przeciwko wszystkim niebezpiecznym na Ojczyznę szturmom; & *in tali aeternitate* żeby Rady jego były Dobru pospolitemu skuteczne; ile kiedy obowiązkiem ich przez przysięgę, *Quidquid nocui videro, avertam; requirit* od nas wszelką ufność.

Ale przeciwnie, *facto publico* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, są *speciosum nomen re ipsa inane*; Ich zdania ktoreby powinny być *tanquam oracula*, są *vox pretereaque nihil*; I owszem ta pospolita nieszczęśliwość, że niech kto najlepszy reputacyi nabywłszy, zostanie Senatoren; stać się nam zaraz nienawistnym. Wstyd wspomnieć iako ich często na publicznych zjazdach traktowano! Daymy w ostatek, żeby się który przeniewierzył; czyż niemałż kary publiczney na takiego? ale dosyć, że się trafi być który w opinii czyiey podeyzzrzanym, żeby go u siebie uczynić winnym y chcieć sobie z niego uczynić sprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi Senatora naszego inszego *emolumentum* tylko że w krześle siedzi w Senacie, a u stołu, albo na posiedzeriu wyżej przed drugimi: Uważmy naprzód czy podobna żeby Senator żyjąc *ex proprio arario* mógł wydołać na usługach Rzeczypospolitey, według godności swojey, trawiać, życie swoje, y substancją tracąc w nadziei niepewney, *ex pane bene merentium*. Z kąd dwoiakie inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzeczypospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* być iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swoy niedostatek, chwyta się niegodziwych sposobow do subsystencyi. Zeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mówić, że tak służą, iak im płacą; nie widzę nic słuszniejszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tej godności do usług Rzeczypospolitey.

Podałem na to sposób *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobr krolwskich, jeżeli ie Rzeczypospolita zechce sobie *appropriare*.

Co gdyby było, mogłaby w ryżie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem*; bo niech się nikt nie myli, jeżeli rozumie, żeby we wszystkich stanach, każdy się nierządził kara y nadgroda.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcyja Senatorska może najlepiej *prodesse* Dobru polskitemu; ia rozumiem dwoiako: Podczas seymu naprzód zakładam pierwszy pożytek w Radach, w których chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa, aby naprawić; co zaś sądzi bydz pożytecznego, a co nie jest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* projektu swego, czekał nie mając *jus decisionis*, co *resolvat* Rzeczpospolita, nie stawiając uporczywie, iako się trafia, przy swojej propozycji, y tamując obrady publiczne; ale kontentując się, tak w swoim projekcie, iako y w innych materyach *jure deliberationis*.

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczystych, ale y interesów postronnych, według których miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniej dbamy, iakby cały świat się zawierał w samych granicach naszych; co jeżeli godno uwagi, trzebaby się zawczasu każdemu sposobie, do tej dwoiakiej experyencyi, nim wnidzie do Senatu; a osobliwie nie należałoby młodych, iako *passim* się dziecie do niego przypuszczać; Senat ma swoją etymologią *à senio*, potrzebuie subiekta dojrzałego wieku, żeby co mówią, mówili *tanquam ex Cathedra*; miasto czego wchodzi do Senatu iak do szkoły, ucząc się dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po seymie, do skutku przyprowadził, co się na nim postanowi, to jest, bywszy *pars ordinis intermedij* na seymie, iako stanowił na nim zarówno z drugimi prawa, tak żeby przyszedł do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipo-*

tentarius Rzeczypospolitey wysłany *ad observandum rigorem juxta praescriptionem legis*, aliás iego wśyſtka prerogatywa, że ieſt tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru poſpolitemu ?

Codzienna experyencya dowodem, iakich ſpoſobow nayzarliwſzy Senator, interes publiczny popierający zażywać muſi a poſpolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaciętość uporu, w drugich płonne, owſzem y nieieſtufzne *in ſenſu* prewencye, w inſzych na interesie prywatnym ſadzące ſię opinie; Pierwſzych naywiększą ſubmiſſyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyſzymi racyami nie przedyſputuie, a trzecich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodzi, że w nas nieuſtająca tylko ochota ſtanowi prawa, a niedbałe ſtarańie do przywieſzenia ich do należytęy exekucyi; owſzem mowiąc naturalnie, żadnego dotąd na to nie widziemy ſpoſobu, a przecięż na tym ſię funduie *integritas* kroleſtwa.

Uwazałem częſto, po zakończonym ſeymie ſzczęſliwie, z iaką poćiechą wiſzuiemy ſobie *ſelicem* iego *ſucceſſum*, *firmiſſimè* *perſuaſi* że wśyſtko co ſię na nim poſtanowiło, *ſaluberrimum* ſtanie ſię Oyczyźnie; że nie zapomniano niczego, coby icy mogło *prodeſſe*, tylko tego ſamego, iak to wśyſtko przywieſć do exekucyi; a przecięż ktoś rozſądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid ſupereſt agendum*.

Mowiąc dalej o ſpoſobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten skutecznieyſzy; żeby ta komiſſya była *ſpecialiter* przywiązana do powinności kaźdego Woiewody w ſwym Woiewodztwie; to ieſt regulować ſię *ad normam generalem*, iaką życzę *ſubſequenter* wprowadzić na Seymie *per Conſilia Miniſterialia*, tak żeby kaźde Woiewodztwo miało ſwoie, *ſub praſidentia* Woiewody, złożone z czterech Deputatów; *in praſentia* Marſzałka Seymиковego. *Notandum* żeby wśyſtka *iuriſdykcyja hujus Conſilii* w tym ſię ſzczegulnie zawierała, żeby to przywieſć do exekucyi, co prawo ſeymowe nakazało: a iako *Conſilia Miniſterialia*, iakem to wyżcy wyraził,

czworaką by miały repartycją ; tak bym życzył, żeby ci czterey Deputaci, *componentes Consilium Palatinum*, każdy z nich do osobliwcy należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium status*, inszego nie mając powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

I tak naprzykład Deputat repartycyi sprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis, suo cursu* się administrowała, *referendo* kanclerzom co się tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincjalne *Consilium*, miało relacyą, y konnexus z generalnym; y żeby *Ministri status* byli *exactly* informowani co się *incessanter* dzieje po całym krolestwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiem*, mając *curam* iey, żeby o swoiey administracyi informował Marzałkow; Deputat woyskowy, niewdawałby się w żadną kommendę, ale na to by zasiadał *in Consilio*, *ut provideat* subsystencyi, iakaby była ordynowana tey części woyska, ktoraby się w tym wojewodztwie znaydowała, starałby się żeby płaca *exactly* dochodziła, y żeby *Disciplina Militaris* była *in rigore*, dając znać Hetmanom. Deputat na ostatek skarbowy, dozierałby w rachunkach poborców, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgola *invigilaret* nad Ekonomią Wojewodztwa obwieszczając owszystkim Podskarbiego tey Prowincyi do ktorey Wojewodztwo należy; tak iak y inși Deputaci, relacyą by mieli z temi Ministrami tey Prowincyi, ktorey iest Wojewodztwo, to iest Wielkopolskiey, Małopolskiey, albo Litewskiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała Swoich Ministrow. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*: zdałoby mi się do tego *Consilium* przenieść sądy ziemskie y Grodzkie, przyłączwszy starostwo Grodowe Wojewodztwa do Wojewody, żeby był oraz Starostą, y sądził *ex prima instantia*, tak iako *practicatur* w Prusiech y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwości, stałby się naturalnie iego surogatorem; komisyja także skarbowa mogłaby się do tegoż *Consilium* przenieść, gdzieby płaca woyskowa *fidelius* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczajnych depaktacyi.

Tey ordinacyi wszystkie *emolumenta* nie mogą wywieść doskonałe w tym tu artykule Senatu, który traktuję; bo się to dopiero najlepiej poznać da przez konnexas generalną wszystkich transakcyi, które *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexas dopiero się pokaże daley *sub titulo seymu & forma Consiliorum*, dokąd odsyłam czytelnika; który dopiero sądzić będzie mógł *per combinationem actorum*, iako się zabiega wszelkiey konfuzyi y zamieszaniu, które nam nie dopuszczają smakować *dulcedinem* wolności; kiedy ią pospolicie w tym tylko zakładamy że nam wolno zdania nasze *proferre* y sentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim sposobem by też były najlepsze, *effectuare*; podobni temu, który sieie a nie zbiera; albo y temu który pełen dostatku z głodu umiera; *Nemo nisi bono usu possessionis, non sola tantum possessione felix*; i tak iest w samey rzeczy; nie mogąc przywieść do skutku co zamysłamy najpożyteczniejszego dla Ojczyzny; coż dobrego wolność nasza może nam sprawić, *nil operando* skutecznie? iest to światło dla ślepych, y dźwięk wdzięczny dla głuchych, który się daremnie, o uszy obija, tak dalece że przy największych naszych swobodach możemy słusznie narzekać; *Quo mihi fortuna si non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczej poradzić mogli, tylko przez ścisłe y nieustające porozumienie się, generalnego Ministrow *status Consilium*, *cum Consilio particulari Palatinali*. Żebym tego ieszcze mógł dać *justam ideam*, czego życzę, *explicuię się*; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Posłowie na seymiku obrani, na seym *cum desideriis* województwa, powracający z seymu, *adimplendo, desideria nostra*, *apponant ei sami manum ad executionem decretorum* Rzeczypospolitey; to iest wysłani *cum charactere* województwa, żeby powracali *tanquam characterisati* od Rzeczypospolitey, przez co stałoby się iak szczerpy pracą naszą sadzone, obfite owoce nam przynoszące.

Do uformowania należyćie mego proiektu, który tu podać,

trzebaby *necessario* : *Primò*. Zeby było dwóch Woiewodow miaſto jednego w Woiewodztwie ; obadway żeby iedneſz y rowne mieli prerogatywy , a to dla utrzymania nieuſtającego nigdy rządu w kroleſtwie ; to ieſt żeby ieden z nich znajdował ſię *in ſuo ſtallo* dla kompletu Senatu na ſeymie ; a drugi żeby *praſideat* na *Conſilium* partykularnym w Woiewodztwie , luzując ſię na każdą kadencyą ſeymu, y *exercendo* kolecyo ſwoie funkcyę , to ieſt ten ktory by był na ſeymie, aby po ſkończonym powracał do Woiewodztwa , a ten ktory był w Woiewodztwie , żeby na ſeym powracał.

Przychodzi mi reflexya, *ratione* Staroſtwa Grodowego, ktorem życzył przyłączyć dla więkſzey jurifdykcyi Woiewodzie ; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała bydź podzieloną, to ieſt, żeby ten na ktorego *turnus praſidere in Conſilio Palatinali* , ſądy Grodzkie ſądził, iako y Woiewoda ſeymowy luzując ſwego kollegę.

Secundo. Podaję do uwagi, *quante utilitatis* byłoby to *Conſilium Palatinale* dla utrzymania porządku domowego w Woiewodztwie , y dla zabiczenia różnym przypadkom nieſpodzianym, ktorych, ani ſię uſtrzeć nie podobna przy naszym nieporządku, ani im poradzić ; Woiewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nie czuwając *ſecuritati publicæ*.

Tertio. Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata między dwiema Woiewodami ſprawiałaby nieomylną z iedney ſtrony emulacyą *in rem* Dobra poſpolitego, ieden nad drugiego ſtarając ſię *clareſcere* w ſwoicy funkcyi ; a z drugiey ta prerogatywa ktoraby im ſię więkſza zdała będąc między dwóch podzieloną, nie mogłaby bydź w niwczym ſzkodliwa, ani w Senacie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaię żeby ſię komu mogła zdać *praſudicioſa* ta aukcyja Senatorow, y ſłuſznie ; bo y ia tak ſądzę, że zbyteczne urzędy *in ſtatu* , ſą iak martwe członki paraliżem zarażone w ciełe, ktoremu ſą wielką przefzkoda a żadną pomocą : Na co gotowy ſposob ſię znajduie ; znieść tylko, *ſalvis modernis Poſſeſſoribus* kaſztelanow, przez

co by się owszem umniejszyła liczba Senatorow ; iakoż kiedy się wszyscy Woiewodowie y Kasztelańi znaydą w Senacie, Senat niemal licznieyszy się staie, niż Izba Poselska : a przez to krzywda się dzieie stanowi Rycerskiemu. A dopieroż iezeli, iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *superflui* : Nie widzę zaś, nie bardziey według takowey ordinacyi, którą proponuję, iako Kasztelańi, których żadney inżey potrzeby nie maź, tylko *præesse* Pospolitemu Ruszeniu ; ia zaś nad lamo pospolite ruszenie nie widzę nic niepotrzebnieyszego, zwłaszcza mając woyska regularnego *sufficientiam*, iako o tym daley *fusiūs* : tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Consulentiū* umniejszony, tym pewnieyszą by mógł nam obiecywać w radach zgodę, w których im więcey opinii, tym więcey dyslensyi.

Iużem wyżej przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dystrybuty krolewskiej wakanfow, *expedit* osobliwie, żeby Senatorska godność *non dependeat* od nominacyi Krolewskiej, ale żeby, każdy Senator, w swym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*, y przez skryte *suffragia*, iakom wyżej życzył dla uyścia fakcyi poprzedzających takowe *actūs*, y inwidyi potym z nich pochodzący ; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actūs*, y żeby na tym ziczdzie niegodziło się żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrania Senatorsa.

Iużem dał racyą dla czego do Jurisdykcyi Rzeczypospolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaszcza urzędnikow, którzy ią *cum activitate componunt* ; powierzając im bowiem swoje interesa, iey samey należy wybierać subiekta, którym ufać może ; iey samey *suprema potestas*, w tym wyborze powinna się wydawać, żeby mogła iako *Phenix renasci* sama z siebie y za swoią własną wolą ; a osobliwie, *cavetur* przcz to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum, in quantum* Krola doświadczy Oyczyźnie przychylnego.

H

Ieżeli by jednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dziecie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrodzić tym sposobem; Krol przy wakansie ktorego krzesła iednego tylko Senatora czyni; niechżeby podał miasto tego, czterech Kandydatow, z ktorych żeby się nie godziło, tylko z nich iednego obrać Woiewodztwa Senatorem, ktory iednakowo by był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mógłszy zostać Senatorem, gdyby go Krol był nie mianował Kandydatem. A co więkza, że z takowey elekcyi spodziewać by się można ustatnia wszelkicy dyffidencyi tak zwyczajney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obierając, konfyderowałby iako własne dzieło swoje, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

Inter alia emolumenta tego co życzę, kładę to nie posłedne, że cale by nie było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonania niebezpiecznych zamysłów, Dobrym zaś nie mogą być żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczypospolitey z trzech stanów złożoney, *per exclusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może być tylko *monstruosum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowienia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydać, że Krol dobrze życzący Oyczyźnie znalazłby drogę utartą, do szczęśliwego Panowania, y do nabycia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby próżne, mając *potesstatem* nie tylko stanowić prawa na seymie, ale y przywieść je do exekucyi, w repartycyi swego Woiewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy ufnosci do Senatu, *progressum* publicznych interessow; Rzeczpospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po całym Krolestwie ugruntowaną; znalazłaby na koniec Oyczyzna *prosperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny *securitatem*.



STAN RYCERSKI

Samo to imię *denotat* zacność stanu naszego szlacheckiego, gdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydz Rycerzem, co szlachcicem. Zaszczycają się inne Narody orderami, które *distinguunt merita civium*, tak dalece, że trzeba gdzie indziey rość przez wielkie zasługi, aby zostać kawalerem; my się niemi rodzimy, gdyż kawaler y *eques* są *synonima*; y słusznie, bo bez pochlebstwa mówię, że wszystkie cnoty y talenta są nam z przyrodzenia naturalne. Więccy rzekę, że gdyby przy tym taka aplikacya była do polerowania ich, iaka się gdzie indziey znayduie, ledwieby się mógł który naród komparować z naszym, we wszystkich naukach, tak iako się nie może komparować w prerogatywach; gdyż to jest pewna, że w całej Europie, ba y w całym świecie, nic się nie równa kondycyi szlachcica Polskiego, do której *absoluta* nawet *poteslas* jest przyłączona, kiedy mu się wolno *pro libitu* na swoiey dziedzinie rozpościerać.

A tak słusznie y tą preeminencyą *distingui*mur od infzych narodow, y charakterem naszym naturalnym, który się przez nic lepiej wydać nie może, iako przez to, że w takim krolestwie iako nasze, gdzie żadnego rządu nie maż y gdzie tylko sama prawie wola każdego panuie, nie rodzą się codzienn *monstra* niesłychane, y *crimina status*, które się pospoliciey gdzie indziey przy najsurowszym rządzie trafiają.

Na dowod tego radbym widział, które Państwo tak wielkie, iak nasze, na iaki krotki czas opuszczone, żeby ani prawa zachowano, ani przestępcow prawa, nie karano; zgoła żeby mogło *vacare ab omni gubernio*, iezeliby *subsisteret* w swoiey całosci, co iednak widzimy u siebie, y co przypisuję po opatrności Boskiej

nad nami, ośobliwey z przyrodzenia naturze narodu naszego.

A zatytn możemy byđz pewni, że nasza kondycja szlachecka *est dotibus* uprzywilejowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcyszczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mógł w niej żyć *independenter ab omni societate*, iak pierwszych wickow *sub lege natura*, kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz iest niepodobna, toć trzeba koniecznżie warować bezpieczeństwa swoje prywatne *in publica integritate*; Ta zaś że od nas zawisła, obaczmy iako naylepiey możemy do tego *cooperari*. Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nad zwyczajnym życiem, które prowadziemy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy aplikuiemy się do nabyćia *in tractandis negotiis*, *experyencyi*? Tłumiemy owsżem w sobie naylepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulum distat sepulta inertia celata virtus*; naylepszy bowiem szczęp zaniedbany, odrodzi się y zdżięzie, dobrych owocow, niemogąc *producere sine cultura*; albo y kamień naydroższy, niepo-lerowany, prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo*. Że iedni mając tę *activitatem* z dziećinstwa, co nayśdżiwszy, rozumicią, że przez nie samę stają się sposobni, wchodzić we wszystkie rady, y zaraz chcą byđz statystami. *Secundo*. Drudzy nie miarkuiąc się, tylko według swego urodzenia, widząc tak siłę rownych sobie w honorach y w fortunie, argument taki formuią: Ia tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracuiąc, ani zasługuiąc się na nie. *Tertio*. Trzeci, fortunę mając dostatnią *ex patrimonio*, nie dbają o nabyćie więkżey przez akcye chwalebne, przez które, inşi stają się iej godnemi, wszystkę ambicyą zakładając *in fastidio soluxu*, y w prożney chwale, nie zniąc prawdziwey, która samemi cnotami. *acquiritur*.

Dowodem tego co mowię, to co mamy przed oczyma: Iak

wielu, ktorzy wchodzą w rady z impressyą szkolną, zakładając się na swej wymowie, gdzie tylko *flores eloquentia*, żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieją, że dosyć bydz Rhetorem, żeby dobrze radzić o Ojczyźnie; tak dalece, że ta elokwencya tak *prevaleuit in opinione generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy jego rada skuteczna, ani widzimy, że w niej więcej słow niż sensu, więcej passy niż rozsądku, więcej albo pochlebstwa niżeli prawdy, albo inwektyw, niżeli dyskretny nagany, więcej lekkości, niżeli poważney modesty; pospolicie iednak o takim Oratorze sądzimy, że wielki mowca, a w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita* talentow *ad promovendum bonum publicum*.

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegirykem, albo przeciwko komu paszkwilem, albo prywatnego interestu munimentem, albo nadaremna deklamacyą. Staramy się z wielką chęciwością stanąć Posłami na Seymiku, niebywszy podobno nigdy na Seymie; Deputatami na Trybunał, niepostawszy nigdy na nim, w Służbie wojennej bydz zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nienauczywszy się wprzód bydz kommendzie posłusznym; a wszędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi*, imbuti tą niebezpieczliwą przewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do dostąpienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zasług, ani umiętności, ani experyencyi, dosyć jest urodzić się szlachcicem, żeby mieć *generalem infusam Scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie professye; iedna Polityczna *ad Civilia* obligująca; druga Woyskowa, na służbę wojenną poświęcona: U nas tey dystynkcyi nie maż, obudwu się chwyatamy, lubo rzadko się może trafić do obudwuch sposobność, owszem trudno oboygom wydolać; *Pluribus intentus, minor est ad singula sensus*.: Dla tego też widzimy pospolicie w woysku, więcej racycynacyi, niżeli wojennej exekucyi, y więcej statystow niż żołnierzy, a *è converso* na Radach, gdzie duch pokoju y moderacyi

praesidere powinien, oratorow zbroynnych, orężem często bardziej niz racyami albo prawem wojujących.

Należałoby tedy tych dwóch stanow uczynić dystinkcyą, każdy mając ustianą drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swoiey, tego się chwycił, w którym y sam by mógł lepiey, *clarescere*, iednego się trzymając, y Oyczyźnie *utilius prodesse*; iedneby się subiekta sposobiły *per virtutem belli*, à drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystinkcyja stanow ktorey życze, nie daie nikomu ekluzyi do naywyższych godności, à osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachciec wojnę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgrody zasług swoich; byle zostawszy Senatorem porzucił *totaliter* służbę wojenną, *excepto* iednych Hetmanow, ktorzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydź dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moja siłom będzie nieprzyjemna zwłaszcza tym, ktorzy, ambicyą swoię w tym zakładają, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach y fortunie; *tam in Toga, quam in Sago*: nie reflektując się, że się różnych drog chwytając, żadney pewney nie mając, *distrabendo* aplikacyą swoię, ktoraby mogła bydź *salutaris*, gdyby się nie dzielila w rozmaite starania: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaiu; ale pytam się, ieżeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pospolitemu? uznaymy owfzem, że choć siła złego u nas, snadno by się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorzszego, to zwyczaj, ktory się w nasog obraca nieprzestamany; Kreteńczykowie swoich Bożkow o to naybardziej prosili, żeby na ich nieprzyjaciół, iaki zły zwyczaj dopuścili; znając, że ich prędcy zwoiucie, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydateśa, ktory się trucizną karmiąc, tak się do niey przyzwyczaił, że mu nie nieszkodziła; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, ktora *leniter consumit*; że nas ieficze opatrność Boska utrzymuie, nie czuiemy na-

szey konsumpcyi, ktora codzienn wickszy *fatō nostrō* progres czyni; i ieczeli gdy nas co żywo dotknie, odczwą się naturalne nasze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczaj przytłumi; iedne słowo, niebywało tego nigdy, *pravalet* nad tym, coby mogło bydz̄ najlepzszego.

I tak naprzykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy sposobow do obrony iey, lubośmy opasani zewsząd Pogańskimi y Heretyckimi sasiadami, pytam się czemu? bo nie maż u nas tego zwyczaju, *prospicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* na wiarę, *ergo* bydz̄ nie może. Mamy męstwo y odwagę z przyrodzenia; trzeba by iey zażyć; zwyczaj mi niedopuszcza, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyska regularnego iak należy, ani dosyć liczne *proportionaliter* do potrzeby Oyczyzny; mamy na ostatek *rectum sensum* sądzić co złego, przecięż lepiej wszystkie nieszczęścia poność do ktorychśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczaj przelomac̄.

Słyszałem iednego cudzoziemca, ktory będąc długo w Polsce, *in particulari colloquio* z każdym Polakiem konwersując, nie mógł się wychwalić, iak wielkich sentymentow się nasłuchał; iako każdy czuć *publicas calamitates*; iak rozumnie zyczyłby znieść szkodliwe *abusus*; gdy potym tychże samych widział zgromadzonych na Seymie, wydziwie się niemógł, że w najlepszych radach, ieden drugiemu tylko przeczył y że inżey zgody na nic nie było, tylko *perseverare* w zwyczajney niezgodzie.

Wywiodłszy, iaka by powinna bydz̄ aplikacya nasza *ad usum salutarem* talentow naszych naturalnych; Przyśtępuję do nieporządku, ktory *prater naturaliter predominatur*, nad wszystkie przyrodzone cnoty w stanie naszym Rycerskim; on bowiem przy niepomiarowanej wolności, wolą swoję często *extendit* tak *imperiōse*, że iey nikt nie może przelomac̄, udając popędliwość za zarliwość o dobro pospolite, upor za nieporuszony statek, a nayspospolięcy

przywagę za interes publiczny; y z tąd ustawiczne rewolucye, fakcye, scyslye, konfederacye, w których *animositas* coraz bardziey, wybucha niszcząc się sami przez się, iako ogień, który się sam *consumit* przez swę własną wiolencyą.

Im większe są prerogatywy stanu Rycerskiego, tym z większą, ostrożnością, należałoby ich zazywać; Wielka, mieć *liberum sensum*, byle go nie pretendować *imponere* tym, którzy go zarowno mają; *alias* ieden nad drugim nie mogłby *usurpare hanc potestatem sine detrimento* wolności; Wielka, prawa stanowić, byle ich nie przestępować, gdyż one wolność warują, *alias* jest ią w niebezpieczeństwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* postanawiać byle ie *fideliter* wypłacać, *alias* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemijskich, byle ią całej Oyczyźnie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będzie wolna od wszelkich napaści; Zgoła wolność nasza jest to drogi skarb, którym ostrożnie szafować potrzeba, żeby go nie utracić, jest *remedium universale ad curandam salutem publicam*, byle go zazywać *cum dosi proportionata ad symptomata*, *alias* trudno ie uleczyć.

I toć to jest naywiększe *in statu nostro* niebezpieczeńście, że wolność niepomiarkowana *generat* pospolity *in gubernio* nieład; ten zaś daie co moment okazye *ad excessum* wolności, jest to *circulus vitiosus* w którym do końca trafić niemożemy przy naydoskonalszych naszych przymiotach, y naylepszych nawet intencyach. Bo, daymy że Posel na seymie *veteranus*, experyencyi wielkiey, *statum perfectè* znaiący, Oyczyźnie dobrze życzący, zechce za samym instinktem poczciwości *promovere* co naylepszego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieszaniu; nieporządek w traktowaniu mat ryi nie dopuści *felitem eventum* iego rady; musi *torrentem sequi* y takim się stać iako drudzy: *dum spectant lafos oculi, leduntur & ipsi*; niech także będzie naylepszy woienNIK, nie wskora nic przy swoim odważnym męstwie, choćby w samę przepaść chciał skoczyć za Oyczyznę

Oycyznę iak sławny Rzymski Curtiusz nie mając woyska liczne-
 ówiczonego, y płatnego. Niech na ostatek trafi się Deputat w Try-
 bunale *expertus in Jurisprudencia*, nieprzekryskuie liczbę tych, którzy
 żadney nie mają tey ścyencyi *notitiam*.

Przeto iako najlepszy medyk nie uleczy zepsowanego tempera-
 mentu, y śmiertelney choroby; iako y Rzemieślnik naywybor-
 nieyszy nie potrafi dobrej roboty bez warsztatu y instrumentow
 należytych; tak y my przy naywiększych talentach, przy naywię-
 kszey nawet ochoćie nie dokażemy niczego, poki nam dobry po-
 rządek nie uściele drogi do starania się o dobro pospolite przy kto-
 rym żeby tak gruntownie wolność ubezpieczona była, żeby nie
 mogła *nihil præjudicioſi ſobie operari*, mając *juſtam regulam* do miarko-
 wania się, y do konſerwacyi ſwoiey. Nie mogą tego lepiey dowieſć iako
per curſum Planetarum, który dla tego że ieſt *regularis*, żadne burze
 y wichry go nie tamują; tak y *ſtatum noſtrum* nayburzliwieſze rewo-
 lucye nie naruszają, byle wſzyſtko co go *componit* na takim fun-
 damenćie *erigere*, żeby od żadnych ſzturmow zachwiać ſię nie
 mogli.

A dopiero uznalibyſmy, iako by ſię każdy mógł *distinguere*
 przez ſwoie talenta, mając ſpoſob *impendere* ie na usługę Oyczy-
 zny, y perfekcyonować ſię w tym co mu natura dobrego dała; uzna-
 libyſmy dopiero, co ieſt za prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną
 paſſją ſię niewodzącey; do tak wielkiego y potrzebnego łzczę-
 ſcia, nie nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko bole-
 śnieyſzą czuję, kiedy ſię ieſy na uleczenie cudza ręka dotyka, niż
 kiedy moja właſna, która ſobie umie ſolgować; Rany naſze, do
 uleczenia, niepotrzebuia obcey pomocy, przyłożmy ręce naſze
 właſne do tak zbawiennego dzieła; w ręku to mamy chieć bydź
 ſzczęſliwemi; niech nikt przytym nie rozumi, że ieżeli mówię, że
 wſzyſtko, co *evertit ſtatum*, pochodzi z zbytku wolności, żebym
 życzył ią *ſrenare*; i owozem moie ſyſtema to ieſt, że będąc zby-

teczna nie jest zupełna, zupełną zaś być nie może, tylko przy powszechney zgodzie; zgoda zaś powszechna żadną miarą być nie może, tylko przy porządku, a porządek nie może się wprowadzić tylko *per stabilitatem gubernii*; co jest iedyne *objectum* tej pracy moiej, przez którą obaczy do tego dostateczne sposoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wszystkich części y rozmaitych materyi ktore traktuję.

Nieodstępuiąc od definicyi stanu Rycerskiego, przydaię to ie-
szcze, że każdy szlachcic *ex professo* jest żołnierzem, czego jest dowo-
dem, nasze pospolite Ruszenie, ktorego komput zawiera totam
nobilitatem.

Gdyby tu ważna była moja protestacya, protestowałbym się, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tej służby wojennej nie obligowało, do ktorej trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że jest *reservata in extremo casu* na Oyczyznę; ia zaś niewidzę nic tak *extremum*, jako azardować wszystek stan szlachecki, ktory *uno ictu* zginąć może od nieprzyjaciela, a z nim całe krolestwo; to zacne *corpus nobilitatis* strasznieysze jest czuwaiącym na naszą wolność, konserwuiąc się, niżeli się *exponendo* na placu marowym; bo ieżeli co wstrzymało dotąd, *inbiantes na absolutum dominium* to liczba tak wielka szlachty, ktorych bardzo trudno pod jedno iarzmo podbić; ten nawet, ktoryby tego dokazał, niemógłby się nigdy spodziewać spokojnego nad tak liczną szlachtą Panowania.

Origo Pospolitego Ruszenia, ta jest, kiedy się wszystkie osiadłości *in primordiis* każdego Państwa, zaczynały stanowić; każdy obywatel musiał być żołnierzem na obronę swego siedliska, kiedy nie było innego pomieszkania tylko pod namiotami, inszych posessy, tylko te ktore kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z prostych pasterczow powstałi y stali się Panami całego prawie swiata; ale gdy się potym krolestwa zaczęły formować; żeby się były

mogły konserwować w swojej całości, wszystkie narody w tę dwojaką podzieliły się kondycją; jedna w obywatelów, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam aeconomicam* miał żkad płać żołnierzowi, a żołnierz, żeby *provideat securitati* obywatela.

Toż się stało y w naszym królestwie, kiedy Rzeczpospolita *erexit* kwarćiane woyno, które gdyby było tak liczne, iako należy *ad sufficientiam* obrony kraju, nie by było po tej referwie pospolitego ruszenia, którą sobie Rzeczpospolita zostawiła, nieuważając z niego dwojakie *inconvenientia*; z iedney strony, nie mogąc być żadną pomocą, a z drugiej pewną zgubą.

Bo jeżeli dla rady, seym naprzykład konny, pospolitym Ruszeniem będzie zwołany, czy może kto rozładny spodziewać się iakiego *successum* przy tak wielkiej konfuzji; *inter arma silent leges*, fatalne przykłady takowych zjazdów dosyć świadczą, czego się obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wstręt uczynią; jeżeli zaś dla woionania Pospolite Ruszenie ma być zgromadzone, kto się może czego inzego spodziewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyjaciela, a nie omylney zguby dla Ojczyzny.

Zgodzi się w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna; żeby ziemianin, woyny nigdy nieśłużący, miał być sposobny do tak wielkich faryg woicnych, *ad regularitatem disciplina militaris*, a dopiero do rezytencyi nieprzyjacielowi *cum omni arte militari* wojującemu; co potym za expensą na wyprawę żołnierską, co za omieszkanie w ekonomij gospodarskiej, co za ruina kraju przez czaty takiego woyska, ale co naywiększa, iakie *periculum* klęski, na stan szlachecki.

Te wszystkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiej jest importancyi *in statu bene ordinato*, żeby każdy swojej profesji pilnował, to jest, żeby ziemianin przez ekonomiją gospodarską, miał z kąd płać żołnierzowi, a żołnierz żeby życie swoje sakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie mieczał

się do wojny, a żołnierz *ad statum*; *de bobus namet arator*, *enumeret miles vulnera*, *Pastor oves*; aleć spodziewam się że przy erekcyi y aukcyi woyska, a oraz regularney iego płacy, nie będzie się miała Rzeczpospolita czego obawiać *ab extra*; Przy postanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będzie żadney okazyi do zamieszania, a żarým ustaną rewolucye, z których pochodzą *extremi casus*, od których nas Pan Bog zachowując, obedydziemy się też *ab hoc extremo & violenti remedio* pospolitego ruszenia.

Ponieważ iednak, nie tylko professya stanu Rycerskiego iest bydz żołnierzem, ale owżem obligacya; bo każdy *proprietary fundi* nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycją, żeby się stawił na obronę Oyczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*; eliberując, wszystkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzając sobie Rzeczpospolita ten sukurs z ktorego by się wyzula, mogłaby *in supplementum* Pospolitego Ruszenia *instituire* infze *genus* milicyi, ktore by było iednakowo ze szlachty zebrane *ad instar* naszej Hufaryi.

Iest to naprzod rzecz pewna *iudiciò* wszystkich woienników, że niemafz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zastępujące Oyczyznę od wszystkich na nią niebezpiecznych przypadkow.

W instytucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obserwuję. *Primò. Quo ad numerum*, żeby każde Woiewodztwo według proporcji swoiey tyle chorągwi miało, ile *facultas* iego znieść by mogła. *Secundò. Co do płacy*, żeby sama szlachta z ochoty swoiey na tę płacę się składała; do czego słusznie *teneretur in vim* uwolnienia się od pospolitego Ruszenia y okupienia się tak wielkich *expens*, zawodow gospodarskich, a przytym trudow woiennych, niełożyłby pewnie na tę milicyą setney części tego, coby musiał stracić sam, na koń wsiadając; ten zwyczaj *in parte iuz praticatur* pod imieniem wyprawy, kiedy szlachcie na swoje miejsce wystawic kogo, na pospolite ruszenie, y co się *in parte* dzie, iabym

chciał *in toto & universali*; Ta płaca mogłaby być bardzo mierna; ledwo co by na nią według repartycyi swoiey spendował; a to dla tego; że postanowiwszy komput *plus minus* Husaryi, Officerow do każdej Horągwi naznaczywszy, bardzo małą bym jej płacę naznaczył, y tylko taką, ile by mu potrzeba była stawić się raz w rok na popisie z orężem przyzwoitym.

I dla tego. *Tertiò*. Co *ad usum*; Ponieważ ta milicya formowana *in supplementum* Pospolitego Ruszenia, niepowinna by wynieść w pole, y na kampanię za łada ordynansem Hetmanow, ale za rozkazem samym Rzeczypospolitey *in casu urgenti & extremo*; wtenczas, w jakim ciężkim razie powinnaby Rzeczpospolita *providere extraordinariam sustentationem*, taką, iakiey potrzebować może Husarz *in opere belli* służący Oyczyźnie; *aliàs* pokiby ta milicya była w Woiewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ciężka na szlachtę, byle była *sufficiens*, żeby ten, który w regestrze zaciągu miał się o czym stawić na popisie, y byź w gotowości, ile razy mu wynieść na kampanię kaza.

Nie chciałbym dla tego, żeby ta milicya w komput woyska wchodziła, gdyż jest *supernumeraria*, y tylko *ad casus extraordinarios reservata*, woysko powinno by być oprócz tego należyte, żeby służyło, niepuszczając się na tę milicyą, we wszystkich ordynarynych okkurrencyach; do pożytku tej milicyi *in publicum*, przydać prywatny każdego ubogiego szlachcica, któryby w tej służbie znalazł *levamen*; nie szukając *sukkurfu* w podłych kondycyach, w których służyć muszą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w których się zamyka wszystka materya którą tu traktowałem stanu Rycerskiego; pierwszy, że trzeba żeby Rzeczpospolita w postanowieniu Rządu swego ustala drogę stanowi Rycerskiemu, y dała sposoby *bene merendi erga Patriam*; drugi żeby stan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczypospolitey około generalnego Dobra Pospolitego.

F O R M A C O N S I L I O R U M.

TA materya którą tu traktować umyśliłem, podaie mi nayıpierwey tę reflexyą, że nie masz nikogo tak niešťczęśliwego, żeby w przypadkach niemógł o sobie radzić; sama nasza Rzeczpospolita nayıniešťczęśliwsza, że nie może dać sobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Consilii*, ale że nie ma sposobu należytego do radzenia o sobie, *in processu & forma usitata Consiliorum*, a zatym słuźnie może się mowić, że *fatō regimur*; mowiąc zaś po chrześciańsku, opatrność sama Boska nami rządzi tak oczywiście, że powinienbym mieć źkruput, abym się nie zdał nieuśać ieć, szukać po ludzku potrzebnych do rządu sposobow, gdybym nie miał przykładu z Rzeczypospolitey Izraelskiey; kiedy się bardźciey bowiem *manifestabat* opatrność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog miał lud swoy, z tym wszystkim chciał żeby prawu był posłuźny ktore mu nadał, y żeby stał się godnym tey opieki Boskiey przez swoię własną kooperacyą; Toć y my ieźeli chcemy, żeby opatrność Boska trwała nad nami, przy wielkiey naszey w niey ufności, iednakowo stosuymy się niemniey abyśmy mogli zasługiwać sobie na nieć; co bydź nie może przy naszym nierządzie, ktory przez to samo powinien nam bydź obrzydły, że ieść wszystkim Boskim dyspozycyom przeciwny; Pan Bog zawsze *agit per causas secundas*, dał na to człowiekowi rozum, żeby się nim przy pomocy iego świętey rządził; *cum iove manum move, & humani à te nil alienum puta.*

Kiedy sobie wystawuję obraz obrad naszych, niemogę go le-

piecy, komparować, iako do kapeli wysmienitey, z przednich muzykantow zebranej, w ktorey przy instrumentach niestroynych, każdy infzą notę y pieśń wygrawaiąc, miaſto wdzięczney harmonij, głufzą przykro ſłuchaiących.

Niechby kto nieprzyzwyczajony wſzedł na mſeyſce obrad naſzych; czy mogłby ſobie pomyſlić, że tam *agitur de ſorte* kroleſtwa; nie widząc ańi powagi, którą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ańi uwagi, na rozſądne y pożyteczne zdania, ańi konſydera-cyi na niebeſpieczne przypadki, ktore zewſząd *premunt*, lubo Oyczyzna prezentuie ſwoie boleſne rany, ktore bardziej drażniemy niż leczymy, tak dalece że może ſłuſznie narzekać na nas y wymawiać nam: *Heu patior telis vulnera ſacta meis.*

Nie ſchodźi nam na tym, żebyſmy nie czuli, co nas boli, wſzyſtek bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy ſię do wſpolney kompaſſyi nad nieſzczęściem Rzeczypoſpolitey, żadney icy ulgi przez to nieprzynoſząc, y owszem nowy żal zadaiąc, że choć widziemy y znamy co ią dolega, a przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Iezeli przez co *principaliter* naſze obrady nie ſą skuteczne, to przez to, naprzod, że *non proſpicimus* przypadkom, ktorym by należało wczesnie zabiegać, do ktorych tym ſamym owszem daemy okazyą, nie będąc w ſytuacyi oprzeć ſię temu, co może na nas przypaść; zwyczajnie bowiem u nas, *poſt bellum Conſilium*, y tak, niech ſię na iaką rewolucyą zanoſi, którą by ſnadno zawczaſu odwrócić przez należyte prekaucye, rozumiemy że ta chmura miſie, poſpolicie mowiąc, bywało ieſzcze gorzey; y wtey nieſzczęſney prewencyi ubeſpieczeni, uycić nam niepodobna, czego by ſię było mogło uſtrzedz przez naſzą przezorność, gdybyſmy niebyli zaſlepieni: *Ceca futuri mens hominum ſati.*

Nie ſą y przez to Rady naſze skuteczne, że ſą rozmaite *ſpecies conſulentium*; iedni, ktorzy *ductu* ſumnienia, y Dobra poſpolitego,

dobrze radzą; inși opak, którzy nie mając tych *motiva*, gubią Oyczynę, inși, którzy przez frantowską Politykę złe intencye zdobią, inși, którzy bez experyencyi, *et per ignorantiam* nie mniey szkodzą, inși, których sama prywatą *in sensu dirigit*; iakżć *tantam varietatem opinij combinare*, żeby *Consilium* nie było *consultori pessimum*? Iak pogodzić cnotę y prawdę z fałszem; *incapacitatem cum recto iudicio*, prywatę z publicznym interessem, uwagę z popędlivością, modeltą z passją, miłość powszechną z zawziętością, sekret na ostatek y ostrożność, z wiadomością wśyftkich, którym wolno znaydować się na kongressach naszych.

A zatym oczywiłta rzecz, że trzeba sposobu szukać, aby dać dwoiaką *soliditatem* Radom naszym; pierwsza, żeby mogły spokojnie, o czym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzja była, y mogła byđz dobru pospolitemu skuteczna; ponieważ często Rady nasze, kończą się, albo bez decyzji, albo decyzja nie ma żadnego skutku.

Obviando tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od feymikow zacząć, na których pierwsze *desideria populorum formantur*, a oraz na nich pierwszy *fervor* młodości naszej wybucha; równość urodzenia dając nam iednakową z drugimi *activitatem*, rozumiemy że nas *equiparat* w zasługach y experyencyi naystarszych weteranow, których owszem ostrożność w Radzie, zda nam się byđz nikczemną bojaźnią, y ich moderacya słabością; Rozumiemy że im żywfze nasze rady, tym są lepsze, y im śmielsze tym bezpieczniejsze.

Rzeczpospolita Rzymska nieprzypuszczała do obrad swoich, tylko tych, którzy wprzod w woysku do lat zamierzonych służyli: Co do służby wojenney, nie chciałbym nikogo przymuszać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zasiadać na obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie iest że to albowiem rzecz dziwu godna,

dną, że młodzież która w domowych interesech nie może się rządzić sobą, ani się obeyść bez opiekuna, chce się opiekiwać publicznemi? Prawo pospolite ubespieczając prywatną fortunę młodego, przydać mu opiekuna; i czy może ten się stać opiekunem fortuny Rzeczypospolitey? A zatym *expedit* dać czas młodzieży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotiis*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazyi tey materyi, powtarzam com wyżej namienił o dystrynkcyi, ktorą życzyl, żeby zachować, *inter statum civilem, & militare*, wywiodłszy inkonweniencye, gdyby woyskowi wchodzili w Rady, iako y ci, ktorzy są *competentes* do Rady, gdyby służyli woynę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *præflicatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiej nie mogąc czynić, zastępując tylko miejsce *ad gradus militares* zasłużonym; a dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Rady się publiczne mieszał: Widziałem często, na seymikach, tak wielką liczbę Towarzystwa, y różnych officyalistów woyskowych, że rzekłby kto, że się seymik obrocił w koło Rycerskie; a ztąd iaka się dzieje wioleńcy wolności, kiedy wżysko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Iezeli kto rzecze na to, że się często trafia, *subjectum, statum civilem* pilnujące, sposobne do woyny, iako się stali *Scipio*, y *Lucullus*, przez samo czytanie Xenofona, wielkimi woicznikami; może się także trafić żołnierz, z talentami wybornemi *ad statum*; Przyznaię że *nulla regula sine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *seorsvè* go zażywaiąc; ale na to się nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mógł się rozdwoić, kiedy by chciał z należytą aplikacyą oboygom zadosyć uczynić; a przytym, to *emolumentum*, ktore by mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodziłoby detri-

mentum, któreby poniosła *ex concessu generali* dwoiakiey profesyi *in uno subiecto*.

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodzieży, y woyskowych, było skuteczne do ufacylitowania obrad naszych; niemniej trzecia *species*, nie powinna by mieć miejsca; ta jest, służących; madre przysłowie nas uczy, że kto służy, wolność traci; nie trzeba mi, tej *exkluzyi probare utilitatem*, widząc codziennie, iako Pan dostatni *stipatus* wielką assystencyą, dokazuje na seymikach, nie można bowiem się spodziewać, żeby te *maucipia*, nie popierały bardziey interes tego, który ich żywi niż Dobra pospolitego. Gorszą się z tego Postronni, iakoż y ia *ignominiosum* łądzą imieniowi szlacheckiemu, służyć równemu sobie, *in equalitate* się urodziliśmy; w innych krajach, nie obaczy szlachcica, żeby prywatnemu służył, tylko swemu monarsze, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumiem że y u nas było by to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi szlachcic, znalazłby rekurs w służbie woienney.

Taż konfyderacya powinna służyć y przeciwko tym, którzy zadney posessyi nie mają, co także u Rzymianow obserwowano, y bardzo słuźnie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę; który w niey nie mając co stracić, śnadno mu ją sakryfikować interessowi swemu partykularnemu. Na ostatek, *proscripti*, *banici*, *filij pana*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *potestatem*, ich stanowić: iakoż dawnemi konfytucyami, *privantur ab activitate*; w tym punkcie nie masz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in observatione* tak sprawiedliwego postanowienia.

I tu nicomyślnie ten, który zgodzi się zemną, że siła by pomogła do ułacnienia obrad naszych, to wszystko co tu przekładam, zarzuć mi, że nie dosyć na tym, y że *non provideo* dostatecznie ich *securitati*, ponieważ zerwanie seymiku, y innych kongressow, znoś iednakowo *omnem possibilitatem consulendi*; Przyznaię, że ta

tama obrad publicznych, tamuc y mnie, w naruszeniu uchoway Boże, *liberi veto*; iest to przywilej wolności naszej, zaszczyt imienia szlacheckiego, iest nawet szczególny sposob, w niektórych cirkumstancyach, salwowania Ojczyznę; y lubo często *malevoli* na złe go zażywaia, iak bezbożni najsświętszych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* samey wolności; ia iednak wolę *periculosam libertatem*, *quam quietum servitium*; gdyż *abusus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacrofanctę* tedy chcąc *liberum veto*, *in omni autoritate* konserwować, o to się tylko starać należy, żeby nie dać żadney okazji, ani pretextu, do szkodliwey kontradycyi, to iest *sane intelligendo*, żeby każdego wolny głos w kontradycyi, był *intaminatus in libero sensu*, ale żeby *hanc libertatem sentiendi* nie odcymował inszym, coby było tyrannią, miało wolności.

Ieżeli się to zda *paradoxum*, wywiodę się z tego, przez to co *sequitur*; wszak u nas są trojacie seymiki; Przedseymowy, Relatio-nis, y deputacki; idę naprzod do Przedseymowego.

Natura iego iest, obrać Posłów na seym, y dać im instrukcyą *ad desideria* Woiewodztwa; ten seymik zaczyna się od obrania Marzalka, ta elekcyą *non subest* żadney kontradycyi; bo co może bydź za *ratio status*, nie pozwolić na elekcyę Marzalka? ale *datō non concessō*, żeby iaka była, zerwanie seymiku nie może *subsequi*, ponieważ się ieszcze seymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz nastąpić na początku seymiku, obieranie Posłów, nie iako zwyczaj na końcu; a to dla tego, że gdyby *ex occasione* kontrowersyi seymik się zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere assistendi legitime* na seymie lubo bez instrukcyi, dwie są tego racye; pierwsza, żeby przynajmniej ci Posłowie *invigilarent* na seymie, żeby co nie stanęło *in praejudicium* Woiewodztwa, druga, żeby Rzeczpospolita zgromadzona na stanowienie praw dla wszystkich, była cała *composita* ze wszystkich Woiewodztw, nie mogąc mieć *legitimam auctoritatem*,

tylko *in quantum* iest *individua*, y iezeli nasze prawa stanowią się *nemine contradicente*, niechże się zarówno stanowią *nemine absente*; na obranie zaś Posłów, żadna kontradykcyja zachodzić nie powinna, żeby sejmik mogła podać *in periculum* zerwania, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeci *actus* iest instrukcyja dla Posłów, która przez kontrowersye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwania sejmiku, ale temu snadno *obviare salva omni libertate*, a to tym sposobem; żeby materyja, która *agitatur*, iezeli powszechna zgoda na nią zaydzie, żeby była inferowana w instrukcyję; ta zaś, na którą zaydzie najmniejsza kontradykcyja, y którą żadnemi racjami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana na osobnym memoryale, który memoryał choćby nie był *instrumentum publicum*, mógł by być jednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczypospolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczypospolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet być *salutare*: à choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez swój projekt przysłuży się Oyczyźnie; czemuż mu zabronić tej satysfakcyi, która nie może być *præjudicioſa*, bo Rzeczypospolita na sejmie osądzi, iezeli to, co takowy memoryał *continebit*, iest *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowani, z dystrykcyją *urgere* instrukcyję, aby *desideria* zgodne Woiewodztwa, odebrały swój skutek; memoryału zaś materye, na które nie była powszechna zgoda, *simpliciter deferre*; tym sposobem *libertas sentiendi*, & *contradicendi*, *in integro* zachowana by była, y nie iako obserwowana *æqualitas inter affirmantem & negantem*, aliàs ten tylko by był wolny, który *contradicit*, a nie ten który *proponit*; Żadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mógł do zerwania sejmiku, byle taki głos nie uchodził za wolny, który wolność wszystkim odeymie, kiedy kto przy swym zdaniu, iako się trafia często,

tak uporczywie, *et imperiosè* stawa, że nie mażz zgody na nic, jeżeli mu na to, przy czym się opiera, nie pozwolą; z tey dystrykcyi *sequeretur*, że w każdej materyi *liberum veto*, miałoby *omnem potestatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi seymik *relationis*, iako y Gospodarski, *quo titulo* może być zerwany, ktorego dwa sę *objecta*; pierwsze, słuchać, co Rzeczpospolita decydowała; temu się chcieć *opponere*; iest *crimen status*, iest *rebellio* prawom na seymie postanowionym, nie chcieć ich przyjąć; iest na ostatek *dismembratio à corpore* Rzeczypospolitey, chcieć *per lauda* znośić konstytucye seymowe. Drugie *objectum* dla uczynienia porządku domowego *relativè* do seymu, w czym mogą być kontrowersye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a *per consequens contra totum actum* czy powinna być ważna kontradykcyja, ktoraby chciała kasłować, co Rzeczpospolita postanowiła.

Trzeci seymik Deputacki; na tym żadna materyja nie powinna *agitari*; ten *actus* nie będąc postanowiony, tylko *purè* do obierania Deputatów na Trybunał; w czym że zgoda powszechna nie potrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie mażz żadney okazyi, ani pretextu do kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem actum*, iest iedno, co chcieć tamować *cursum* sprawiedliwości, y chcieć *tantum excedere* w wolności, żeby wolno było wszystkie *crimina impunè* popełniać. A zatym nie rozumiem żebyśmy swobody nasze zakładali w tym, co iest największą do nich przeszkodą, nie widząc nic okrutniejszego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam się, jeżeli by naysilniejszy Monarcha utrzymał się na Tronie, któryby poddanym swoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez sprawiedliwości? ta tyrannia by mu nie użła, która iednak uchodzi prywatnemu, kiedy ją *exercet* nad równemi sobie; sam na ten czas mogąc mówić być wolnym, gdy cały naród w niewoli uporem swoim trzyma.

Alc *finaliter*, jeżeli chcemy *prospicere securitati* seymikow, postanowmy prawo, żeby ani Seym, ani Seymik, ani Trybunał się nie zaczynał, tylko *in completo numero* Posłów wszystkich Woiewodztw, y Deputatów; ilubując, że *sine ulla lissione liberi veto*, ustanie ten tak szkodliwy *abusus* rwania seymikow. Tu także *opportunè* podać się okazyja, życzyć, *abolire* zwyczaj, iak zowiemy Rugow; czy może być co *intolerabilius* Woiewodztwu, iako widzieć swoich Posłów rugowanych *ex gremio* Rzeczypospolitey, która *in tantum* tylko jest *legitimè* Rzeczypospolitą, *in quantum* wszystkie części *representant* iey *integritatem*: To zaś Woiewodztwo y ten *incola*, który przez swoje Woiewodztwo, nie czyni *partem* Rzeczypospolitey; czy powinienie *subesse* temu, co o nim, bez niego *statutum*; może słuszenie mówić, że dla niego *gubernium* Rzeczypospolitey, od ktorey jest *exclusus*, jest *extraneum Dominium*; y czy na koniec może się zwać wolnym, będąc obligowany od równych sobie, przyjmować prawa, sam tracąc nayzacznieyszą prerogatywę, którą ma z natury, stanowić ie, zarówno z drugiem.

Mówiąc ielzcze *de Securitate Consiliorum*, niech mi się godzi *examinować liberum veto*, które *per abusum confundimus*, *cum potestate sistendi aëtrivitatem*, lubo wielka oboygą różność; bo *liberum veto*, jest fundament *status nostri*, który w tym *essentialiter consistit*, że wszystkie *sancita* niepowinny być stanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacrofanctè* oblerwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto*, które nigdy nie powinno *extendi*, *ad sistendam aëtrivitatem*; bo co by to za *despotica potestas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiać *authoritatem* radzenia o sobie całej Rzeczypospolitey; Przyznam się że wartując konstytucye, zdami się, że nie znalazłem żadney *à condita Republica*, żeby wolno było zerwać seym, albo seymik, albo *sistere aëtrivitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportunè*, tak



præjudicioſa & indebita, ſiſtere aſſeruitatem : do czego ſiſtu przywo-
dziemy częſto ſami, y daiemy okazać ; Widziałem to nieraz,
Proteſtuję ſię kto przeciwko iakiey materyi, zachukamy zaraz tego
Proteſtanta, tak dalece, że z proteſtacyą wyńdzie, inſzey racyi
nie mając, tylko, że go zachukać chćiano, miaſto tego, cobyſmy,
mając reſpekt na wolną kontradycyą, powinni ią *refutare*, albo
prawem, albo racyami, w miłoſci Braterskiej.

I to *inconueniens* niemńiey godno konſyderacyi w zerwaniu,
ſeymu, albo ſeymiku : Te *aſſus* nie mogą mieć *naturam legitimi-
tatis* poki ſię nie zaczęły, nie zaczynają ſię zaś, poki iaka konſty-
tucya nie ſtanie, za zgodą powſzechną; *per conſequens* co może *vali-
dare* zerwanie takiego kongreſſu, który ſam nie ma *validitatem*, bo
nie może być zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieſzcze
in legitima aſſeruitate, dopieroż zacząwszy ſię, y konſtitucya już
będąc za zgodą powſzechną zapisana, nie ieſt że to proteſtować ſię
przeciwko prawu, ktore już Rzeczpoſpolita poſtanowiła.

Zarzuć mi tu kto pewnie, że może ſię trafić taka cyrkumſtan-
cya, że ſię Oyczyzna inaczey ſalwować nie może, tylko *per diſſo-
lutionem* kongreſſu : Naprzód, nie wiem iako może *imaginari* taki
caſus, żeby ſię kto chciał bronić, broni odpafawſzy ; ale *ſuppono*,
że może *dari* ; czy mozeſz cała Rzeczpoſpolita, *cujus eſt condere
ejus eſt & interpretari*, taki kongreſ, albo zakończyć, albo roſpu-
ścić, Rzecz ieſzcze kto, ieżeli ſię nie znajdzie, tylko taki ieden
zelant, który by mógł ſalwować Oyczyznę zerwaniem ſeymu,
albo ſeymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem* : I taka
konjunktura, lubo ieſt *extra captum*, żeby cała Rzeczpoſpolita
ſprzyſięgła ſię na ſwoię zgubę, z żeby tylko ieden chciał y mógł
ią ratować ; ia jednak zgadzam ſię, że mogłaby ſię trafić, ale py-
tam oraz, *in tali caſu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłaby wol-
ny głos, zerwaniem ſeymu albo ſeymiku ſalwować Oyczyznę, na
zgubę y wolność ſwoię *conjuratum* ; ale te *extrema* porzuciłszy,

przyznajmy, że *in tractu usitato Consiliorum* rwanie kongressow, jest lekarstwo gorsze, niż choroba; a bardziej jest to chcieć się samego zgubić, iak pewne *insectum*, które się swoją własną trucizną zabija; *vitam in vulnere ponit, & suo se ipse necat veneno.*

Jest ieszcze szkodliwe *obstaculum*, które tamuje, miecza, & *in periculum* podać nasze Rady; to, kiedy przypuszczamy partykularne sprawy do obrad publicznych, iako się często trafia; sąsiad z sąsiadem powadzi się o kawałek gruntu, albo kryminał iaki się popełni, czy jest że to *forum competens*, wnosić na seymiku *processus juris*, które do samego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego szlachcica, którego największe szczęście w tym zawisło, że jest Panem sam nad sobą, będąc Panem zdania swego, gdyby to było tak rzetelnie, iak jest w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi się podoba, ale jeżeli niedbam żeby moje zdanie się wszystkim podobało, na nic mi się nie przyda; jeżeli zaś w tym wszystkę wolność zakładam, przeczyć przeciwnym opinij moiej, [do tego przyjdzie, że niczyia rada *non subsistet*; y czy powinienże bydz kto *in despotismo* urodzony, szczęśliwszy nademnie, o którego konferwacyi Pan iego radzi, a o miśie Rzeczpospolita nie może, sama bez rady będąc; *finaliter*, na tym wszystko zawisło, żebyśmy wolność utrzymywali dobrimi Radami, a Rady, żebyśmy przy wszelkiej wolności odprawowali; co rozumiałbym bydz *practicabile*, przy dobrym porządku, & *per modum consulendi*, który tu podałem.



S E Y M

NA tym tak zacnym kongressie, gdzie każdego szlachcica *potesťas* się wydać; y lubo na nim *personaliter* wszyscy *non comparemus*, z tym większą jednak powagą, ci, którzy od nas *delegati*, nas *representat*, ponieważ *non agunt*, tylko mocą naszą *characterisati*; y gdy ich *activitati committimus sortem nostram*, z Pryncypałów staćmy się prawda partykularnemi w słuchaniu ich decyzji, ta jednak niemniej nas zdobi, nie mogąc być ferowana, tylko *in virtute* konsensu naszego, *derivando originaliter*, od nas, od daney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naszej; byle iakom to obszernie wywiodł *in articulo pracedenti*, y co tu powtórzyć muszę, Rzeczpospolita na seymie znajdowała się w zupełnym swoim komplecie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znajdował się w Posłach Woiewództwa swego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent nosse quod agitur, quoties omnium causa agitur*.

Wystawiając sobie *naturam* seymow naszych, nie widzę nic równego *in forma gubernii* wszystkich Państw y Krolestw, ponieważ zawierają w sobie wszystkie *genera* rozmaitych Rządów, *Monarchicum, Democraticum y Aristocraticum*; y tak w trzech stanach zgromadzonych *inspirat* każdemu respekt *Regia Majestas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Ojczyzny, *zelus* *et* *activitas* stanu Rycerskiego; a przytym, co może być doskonalszego, iako taki kongres, który ma *cum libertate sentiendi absolutam potestatem decidendi*; a czegoż więcej potrzeba, y iakoż się nie spodziewać *emanantem* z takiego zjazdu Ojczyźnie *prosperitatem*; iednak, *proh dolor!* ta nas nadzieja często zawodzi; żebyśmy się dowiadczył dla czego, y co ją tamuie, wnidę we wszystkie proceder seymowania naszego.

L

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcji Marszałka Seymowego, który poprzedza konkurrencyę o łaskę: y ta zaczyna *generare semina dissensionum*, y iako *finis ab origine pendet*, tak pośpolicie ten początek seymu, kiedy się zaczyna w zamieszaniu, kończy się w niezgodzie; a co ieszcze większa, kiedy na obieraniu Marszałka, często Seym nie zacząwszy się, kończy; y nie dziw, ponieważ cierpiemy takie głosy, które żadna *libertas sentiendi* nie powinna *authorizare*, to jest, kiedy kto a ieszcze *passivè*, pod starą łaską, wniesie jaką materyą, z tą klauzulą, że nie pozwoli na obieranie Marszałka, jeżeli to nie stanie, czego się dopomina.

Na zniesienie, tak niesłychancy exorbitancy, nie trzeba nowych sposobow szukać, tylko się prawa y *usitatam praxim* trzymać; *vigore* którego, nikt się odczuwać nie powinien, poki, Marszałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowersya nie może przeszkodzić, ponieważ nie przez powszechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieszcze siła dopomoga *acuta suffragia*, których *generaliter* życzę we wszystkich Elekcjach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marszałka, jest zwyczajnie, że Izba Poselska, idzie do Senatu Krola przywitać, z kąd powróciwszy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materyę *in ordine* do formowania konstytucyi. Na pierwszy zaraz sessyi wydaia się trzy *obstacula* do pożądanego obrad naszych skutku, pierwsze, że się wszystko *palam* traktuje bez żadnego sekretu, drugie, że każdy inżę wnosi materyą, w których *farrago* y różność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzecie, że nie masz żadney obserwancyi *liberi veto*, bo niech kto iak naybardziey kontradykuie, nieprzeciamie upornego zdania; y ta dysputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kollizye.

Co do pierwszego, niepotrzebna moja perswazyja, co każdy przyznać musi, że najlepsze rezolucye, y postanowienia, tak w pewnych cyrkumstancyach od sekretu zawisły, że będąc odkryte,

nie tylko się wykonać nie mogą, ale owszem zaszkodzić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przeciwko nam samym zażyć zechę; dla tego wszyscy Monarchowie tak wielkie koszty, łożą, żeby wiedzieć, co się w nayskrytniejszych gabinetach traktuje; my im ochraniaemy tego kosztu, nie trzeba im szpiegow, aby wiedzieć nasze Rady, sami się z niemi wydajemy, a zarym, nikt temu nie sprzeczy, czego życzę, żeby obrady nasze, odprawowały się *semitis arbitris*.

Co do drugiego, jeżeli w Trybunałach sprawy przywołują z Regelftru, dopieroż tam gdzie sprawa Ojczyzny *agitatur*, należy *instituire* porządek, żeby się nie godziło nowej materji wnosić, poki raz wniesiona nie będzie decydowana.

Co do trzeciego, żeby każdy mógł *uti pleno jure liberè sentiendi, sine prajudicio*, Dobra polspolitego, & *sine periculo* zakończenia seymu; Rozumiałbym *hanc methodum instituire*: Proponuje który Posel iaką materją, jeżeli na nią zaydzie *immediate* zgoda powszechna, nie trzeba więcej, tylko ją zapisać w protokule, *in vim* konstytucyi; jeżeli zaś zaydzie kontradykcyja, dać czas do kontrowersyi, byle nie odstępować od teyże materji która kontradykowana; przez te kontrowersye, może *affirmans*, iako y *negans* *re-ctificari*, że albo ten dobrowolnie odstąpi od swoiey illacyi, albo drugi *convictus* od swoiey kontradykcyi; Marszałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro* & *contra*, ktoremiby się zbijano; y jeżeli by żadne przełomac nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapi-tulował, y dopiero pytał się, jeżeli, zgoda powszechna na tę materją; na ten czas jeżeliby *contradicens* chciał iednakowo *perseverare* w swej kontradykcyi; *per sacram observantiam liberi veto*; nie powinno się już więcej o tym mówić, ale przyłtać do inszey; y tym sposobem *successivè* do wszystkich, idąc *gradatim* za zwy-czajem seymowania.

Rozumiemy żeśmy siła okazali, kiedy izba Poselska łączy się

z Senatem; tam iednak, iak na nowe zaczyaią się dysputy, bez respektu na Majesttat Tronu; bez konfyderacyi na powagę Senatu, bez reflexyi na siebie samych; czas upływaiący, y do terminu seymu zbliżaiący, iednych *pramit*, drugich *nausea* bierze, z tak nieporządnego y nieskutecznego seymowania, wszystkich chęć do zakonczenia, *motus in fine velocior*, ani czasu nie maź do deliberacyi, ani cierpliwości do żadney reflexyi, sama precypitancya w tumultie y zamieszaniu dyktuie konstytucye; *tandem* iezeli nikt z protestacyą nie wyndźie, na nie się nie zgodziwszy, na to tylko powszechna zgoda zachodzi, że wszyscy iednym głosem wołaią na Marszałka, żeby zegnał kongres, ktorego polspolicie taki koniec; à z takiego końca początek wszystkich nieśzczęśliwości, którym *obviare* nie podobna, wyzuwszy się z iedynego sposobu ratowania się przez Seym.

My na to iednak spokojni, rozieżdżamy się, tak bezpieczeni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; à w samey rzeczy tak przyzwyczajeni do cierpienia, że znośimy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, który w wielkich boleściach protestował się *nihil agis dolor, quamvis sis molestus, nunquam confitebor te esse malum*: Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy się nie bali narużyć wolności, chcąc trzymać w ryżie, to, co iey *abusus relaxat*: Biorę ia tę śmiałość pokazać, że się mylemy *in hoc supposito*, y że wolność prawdziwa bydź nie może tylko *bene ordinata*, y owszem, że ia dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odstępuiąc od moiey materyi seymu, przekładam sobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydź obserwowane w Radach seymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach stworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo, ktorego pierwsza *qualitas* iest, bydź szczepionym na dobrym y rodzajnym gruncie, żeby się przycio y konserwowało; tak we

wszystkich radach, pierwsze zagaienie powinno byđ przez propozycyą; ta zaś powinna byđ założona na dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis necessitatis*, ale *et conservationis*, to ieść: nie tylko *providendo statui presenti* interesów publicznych, ale oraz *providendo casus futuros*. Druga cyrkumstancya produkcyi natury, ieść, *cultura* drzewa szczepionego, bez ktorey zapewne zdżiczeie, *per hanc culturam* wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez którą trzeba obćiośać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęzie, tak, żeby propozycya rozsądnie okrzefana, *fructum salutare*m Oyczyźnie przyniosła. Trzeci *progressus* drzewa szczepionego ieść, owocow doyrzłość; do czego nie może się lepiey komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, która *adimplet* przez swoją doskonałość *desideria publica*; czwarty termin rodzącego drzewa ieść, pożytek pochodzący z pracy y starania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi, która powinna wszelkie *emolumenta* przynosić dobru pospolitemu.

Zebym to w szczegulności lepiey explicował; idę naprzód *ad modum proponendi*, życząc, żeby po obraniu Marzałka Izba Poselska złączyła się z Senatem, żeby Senat *vota* swoje według zwyczaiu odprawował; te *vota* żeby się zaczynały od Ministrów *status*, iako mających większą *experyencyą in negotiis publicis*, które według repartyey są podzielone po między Ministrów; te wszystkie *vota*, życzyłbym żeby były podane na piśmie do rąk Marzałka, który ie odebrawszy, powrócić by powinien z Posłami do Izby Poselskiej, *tanquam ad officinam legum* iako Ią zowiemy, gdzie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Woiewodztw wotowali, dla porządku, żeby ieden przed drugim nie wpadał w głosy, z rozmaitemi materyami; te *vota* zebrane z instrukcyi Woiewodztw, *expedit* żeby także Marzałek Poselski notował; po których zakończonych, życzyłbym żeby ie *in unum scopum* zebrał. *Primò*. Materye które były, iako ieść zwyczaj, od krola propono-

wane na seymiki. *Secundò. Ex votis* Ministrow *statùs* y Senatorow. *Tertiò.* Z głosow wszystkich Posłow, to jest z instrukcyi wszystkich Woiewodztw; y żeby *synopsim* wszystkich, materyi uczyniwszy, czytał ten memoriał w Izbie Poselskiej, żeby ieszcze do niego przydać, ieżeli by co zapomniano, *sane intelligendo*, nie przypuszczając żadney kontrowersyi, gdyż takowy memoriał podpisywany, służyłby *pro instrumento publico*, zawierający w sobie materye dopiero na seymie *ad proponendum* y które powinny *agitari*; y ten jest pierwszy *actus* Propozycya, która tym sposobem zawierałaby w sobie wszystkie materye *cujuscunque generis*, tak dalece, że nikt by się *ex cribis* nie znalazł, którego by się *desiderium* nie pomieściło, tym także sposobem, zabięło by się dwoiakicy inkonweniencyi, pierwszy, że zwyczajnie razem wszystkie materye *proponuntur*, a żadna *non deceditur*, drugiey, że na pierwszej często wniesionej materyi, czas wzytek seymowania *consumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, jest deliberacya, która nie może się zgodzić z tym tumultem y hałasem, iakim *distrahimur* od potrzebney aplikacyi; trzeba y własne passye w sobie uśmierzyć, żeby rozecznąć, między pożytkiem a szkodą, między sprawiedliwością a krzywdą, między prawdą a fałszem, między czym wątpliwym a pewnym, y między prywatnym a publicznym interesem. Przy takowej dyspozycyi, może się spodziewać, że deliberacye osadzą, co może być w proponowanych materjach pożytecznego dobru pospolitemu, byle *principaliter* było postanowione, com *in precedenti articulo* zyczył, y co tu reasumuię, nie mogąc dosyć, *enunciare* tę *ideam*, która ściśle drogę łatwą, y bezpieczną *ad progressum Consiliorum*, y która znośi wszystkie *abusus evertentes statum*.

Zyczyłbym tedy postępować *in modo* seymowania, żeby Marszałek Poselski, zebrawszy wszystkie materye, które mają być proponowane, w ieden memoriał, tenże memoriał w cztery *classes* rozdzielił, wybrałszy z generalnego memoriału, y *seorsim* dzieląc

materye ; skarbowe, wojenne, Pieczętarskie, y co *ad politiem* należą, każdy memoriał oddawłzy *Ministro status*, któryby *contineret* materye iego repartycyi ; a przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marzałek Połelski, do czterech Izb, (że ich nazwę) Ministeryalnych, ktoreby się zwały, iedna Woienna, druga skarbowa, trzecia Pieczętarska, a czwarta Marzałkowska.

Co do deputacyi Izby Połelskiej należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *necessariò* osmiu Posłów, racya tego ta, żeby w każdej ze czterech Izb było po dwóch Posłów z każdego Woiewodztwa pod czas seymu ; po seymie zaś, iakom to iuż namiecił, żeby czterech, to iest po iednym z każdego Woiewodztwa, znaydowało się w każdej repartycyi, a czterech wracało się do swoiey prowincyi *ad formandum Consilium particulare Palatinale*, y na nim w tey funkcyi zasiadając, którą *exercebat* na seymie.

Przykładam tu *intra parenthesim*, żeby ten porządek nigdy nieustawał, *expediret* na seymiku czterech *supernumerarios* obrać, którzyby na to ryłko byli, żeby mogli *supplere defectum* ktorego z osmiu, iezeliby przcz śmierć, albo chorobę nie mogli się znaydować *in suo stallo*, *ad hac Consilia Ministerialia* ktorych mamy iuż *speciem* w sefłiach Prowincyalnych ; Krol by rozdzielił cały Senat, na cztery części, deputuiąc do każdej Izby ministeryalney *secundum talenta subiectorum*, to iest: sposobnych do Woienney materyi, *ad Consilium Ministeriale* tey repartycyi, & *per consequens* do skarbowey, do Pieczętarskiej, y do Marzałkowskiej.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Posłów ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawować *sub directione* Krola, & *in assistentia* Prymala, y Marzałka Połelskiego ; a tak *in quolibet Consilio* znaydowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equestris ordo* ; dla czego żeby mogły być *praesentes*, trzeba żeby każde *Consilium* miało swoy dzień uprzywileiowany, żeby Krol, Prymas, y Mar-

szalek, mogli *assistere* na każdym, jednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycji, zebranych od Marzałka Pofelskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się na niepotrzebne w mowach eloquencye, w których więcej słow, niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marzałek trzymać Protokół, konnotując na którą materya Izba *Ministerialis* się zgodziła, y na którą była kontradykcya, specyfikując racye; a to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy na sessyą osobną każdej Izbie, piąty dzień powinienby być *Decretorius, destinatus* na zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczypospolitey, która sama mając *jus decisionis*, z relacyi Marzałka y Ministrów, snadno by mogła rozcznać co *justum est æquum* w materjach *strictè & accurate* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decydować *pro opportunitate boni publici*, za zgodą powiżeczną, y stanowić prawa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interesła różnych repartyeyi kombinowały, które powinny mieć z sobą relacya.

Ten *modus decisionis*, w niwczym nie iest odmienny zwyczajnemu, który *præticatur*, tyko w tym, że *naturalius* spodziewać by się potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ją *præcederet* tak *matura deliberatio*, *in Consiliis ministerialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby się cztery Izby złączyły, to iest cała Rzeczpospolita, nie było by racyi deliberować, ani deliberując dysputować, ponieważ już każdy, tak Senator, iako y Pofel *seorsvè* deliberował *in Consilio ministeriali*; a zatym Rzeczpospolita zgromadzona, wiedząc wszystkich opinie, nie miała by co inżzego czynić, tylko *proferre* decyzyc *per verbum placet*; w materyjach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że sessyie Ministeryalne, powinny by się zaczynać *ab examine* ostatniego seymu konstytucyi, iczeli są exkwowane *ad mentem* Rzeczypospolitey, żeby nowych praw nie stanowić, dawnych nie obserwując.

Czwarty

Czwarty *ażus* obrad Publicznych, jest *execucya*; bez ktorey, inſze, by naydoskonalsze nie nie wążą; nim ſpoſob do niey podam, muſzę uczynić dygreſſyą nad czaſem zamierzonym do ſeymowania, co nie może *ſubſiſtere*, ieżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Państwa poſtawić; gdyż to nie ieſt rzecz poięta, żeby po ſkończonym lub zerwanym ſeymie, takie Kroleſtvo iak naſze mogło bydź bez rady, o czym *ſuſius* na inſzym mieyſcu; tu tylko *ex occaſione* *execucyi* Praw, namieniam; żebyśmy życzył ſzeſć niedziel ſeymowania, obrocić w ſzeſć mieſięcy; po ktorych *expiracyi*, z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powracał do ſwego Woiewodztwa z czterema Poſłami, *ad ſormandum Conſilium Palatiale*, y trwałby w tey funkcyi, pokiby ſię nie luzował z ſwoim Kollegą, na pierwſzey kadencyi nowego ſeymu; który to iego Kollegą zoſtałby na ſwoim mieyſcu *in Conſilio Miniſteriali*, na którym zaſiadał pod czas ſeymu, ponieważ to *Conſilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwane trwało *Dominium* Rzeczy-poſpolitey, zoſtałoby iednakowo miaſto *Senatus Conſilij* przy Krolu, *in ſua aſſivitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas ſeymu ſtanowiło Prawa, po ſeymie zaś, żeby nie miało inſzey mocy tylko *per formam* *Judicij*, przywoździeć ie do *execucyi*.

Rozumiem że przy takim poſtánowieniu, widzielibyśmy w propozycyi porządek, w deliberacyi rozſadek, w decyzyi łatwość, w *execucyi* beſpieczeńſtwo; rwanie ſeymu, albo chcieć *ſiſtere aſſivitate*, nie miałoby mieyſca, gdyby ſeym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazye by w ſzyſtkie do rwania uſtały, takowy porządek znofząc wſzyſtkie zamieſzania, ktore oſobliwie wzniecają *wexy*, inwektrywy, ſkargi ieden na drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głoſach.

Gdyby ſię iednak traſiła taka okazyja, żeby kto chciał, albo *crimen ſtatús*, albo iaką *malverſationem* komu zarzucić; czemużby miaſto mietzania publicznych obrad, nie podać Marſzałkowi Po-

selskiemu ; memoryalu, choćby też y przeciwko Krolowi y Ministrom ; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodziłby, *injurias publicas*, nie miánuiąc *accusantem*, żeby nie wznieć, dysfensyi, y zawziętości, ktore czynią powszechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widział nie raz. Dwie się partye zawezmą ; niech iedney partyzant, co proponuie, *adversarius* iego zapewne będzie kontradykował, bez zadney inżey racyi, tylko żeby przeczył temu, z którym iest w nieprzyjaźni.

Mógłby tu kto *objicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Consiliorum* : pierwsza : że Senator y Posel, byłby *latus*, do iedney repartycyi będąc deputowany, a mając *jus universale* o wszystkich *in omni genere* materyach radzić ; drugie, że materye różnego gatunku traktując się w różnych Izbach, nie miałyby z sobą konexyi, a przecię iedna *species* materyi, powinna się zgadzać z drugimi, przez naturalną relacyą, ktore mają z sobą, a tym bardziej, ieżeliby się trąfiła *contrarietas* w przeciwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Na pierwszą kwestyą odpowiadam ; że Senator y Posel, nie byłby *privatus suo jure*, ktore ma radzić we wszystkich materyach ; gdyż w partykularney materyi *in Consilio Ministeriali*, nie czyni co inżego, tylko delibruie, iako Deputat ; *in suo zaś stallo* kiedy cała Rzeczpospolita zgromadzona *pleno jure Senatorio* *decidit* z inżemi, toż się ma rozumieć y o Posle deputowanym.

Na drugą kwestyą odpowiadam, że śnadna kombinacya materyi bydź może traktujących się, choć w różnych Izbach, przez relacyą, którą powinni by mieć Ministrowie *status* między sobą ; a osobliwie Krol, Prymas, y Marzałek seymowy, na każdych sefssyach zasiadając, mogą śnadno miarkować, żeby naprzykład Izba skarbowa delibrowała *relativè* do wojenney y wojenna do skarbowey, iako y drugie, żeby się porozumiewały między sobą, żeby każdą materyą ile bydź może *maturè digestam* prezentować całej Rzeczpospolitey, do tym śladnieyszey lcy decyzyi.

Kto zechce poznać *utilitatem* postanowienia, którego życzę, niechże ie kompáruie *cum forma praesenti Consiliorum*; nayprzód w propozycyi, każdy powinien mieć *pro objecto*, *adimplere*, ile bydz może, *desideria populi*, co bydz nie może, kiedy na pierwłzey materyi wniesionej, mogą się tak wielkie kontrowersye wznieć, że się seym skonczy, *sine ulla notitia* tego, co *continent* instrukcye Woiewodztw; bo Posłowie nie mają czálu *deferre* co im *injunctum*, y tak záczynamy rády, nie wiedząc o czym rádzić, á przynajmniej nie rádząc o tym, co naypilniejszey y nayprędzsey rady potrzebuie; á zatym czy nie iest rzecz słuszna, żeby wprzód wiadomo było całej Rzeczpospolitej, co kto *pro bono publico* życzy; żeby czas miała do deliberacyi, oświecenie do decyzyi, y sposób do exekucyi.

Co zaś naypożyteczniejszego, znayduię w moim proiekcie *in modo proponendi*, to: że wszystkich materyi *Catalogus* zebrany w iednym memoryale od Marszałka podanym, ułatwi modum deliberacyi, nie tamuiąc ich *cursum*, pod czas ktorych, nikt się iuż nie będzie powinien wyrywać z nową propozycją.

Co do deliberacyi, w tym osobliwie zakładam pożytek, *in methodo*, ktory podaie; że Senatorowie y Posłowie deputowani do różnych repártycyi; ci naprzykład, którzy będą do Woienney, będą się *cum majori studio* do wojskowych interessów aplikować, y nabywając ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym leplże w deliberacyach mieć zdánia, y *maturius* sądzić w interessach publicznych, nie będąc *in tanto numero consulentium*, mogą spokojnie deliberować.

Co *ad modum decisionis*, rozumiem, że nie może bydz łatwiejszy kiedy się wszystkim kontrowersyom ząbiega; bo te, *supponendo* że iuż były w Izbach ministeryalnych, Protokół Marszałka *elucidabit* Rzeczpospolitą, w ktorym obaczy *uno ielu oculi*, *rationes pro et contra* w każdej materyi, y decydować będzie, przyimując

te, na ktore się zgodzi, y odrzucając te, na ktore kontradykcyjne są.

Co zaś do exekucyi, ktora iest *complementum* wszystkich obrad; Proszę z tey okazji reflektować się nad tym, co *expono*. Sądzić każdy może, iako *Sacrosanctè* w moim projekcie obserwuję naydelikatniejszy *jura libertatis*, dając spósob w uformowaniu propozycyi, nie tylko wolność wszelką, proponować co tylko kto może sobie pomyśleć, ale oraz ubespieczając, że każdego propozycya przyjdzie *ad examen* & *notitiam* Rzeczypospolitey; taż wolność y w deliberacyach, kiedy każdy *secundùm liberum sensum* nie zachukany, ani tamowany w wolnym głosie będzie mógł *deliberare*, dopieroż w decyzyach, iako Rzeczpospolita, *gauderet pleno jure suo*, *decidendo materias status*, tak wtych decyzyach, y każdy prywatny miałby *potestatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdania swego. *Mon item* w exekucyi, w ktorey wszelka wolność ustać, y nie powinna nikogo *authorisare*, żeby mógł być *refragarius* temu, co Rzeczpospolita *decretavit absolutâ potestate*, w tym owżem konserwacya wolności zawisła, żeby się z niey każdy wyrzucił, *in strictâ observatione* Prawa, & *in subordinatione* wielowładney Rzeczypospolitey; a zatym w tym punkcie, iako *non agitur de libertate sentiendi*, tak nie strzymuję mnie w moim projekcie żadna konfyderacya wolności, żebym nie miał życzyć *institutionem* naysurowszego rygoru *contra oppressores* wolności, ktoremi się stają *rebelles* prawu.

I dla tego życzę, żeby te *Consilia ministerialia*, ktore pod czas seymu, stanowiły prawa, *extra tempus* seymowania, obrociły się *in subsellia judicialia*, to iest: żeby nie tylko tego pilnowały, co Sejm postanowił; ale żeby sądziły wszystkie *crimina status*, ktore pochodzić mogą *ex renitentia* Praw słuchania, y exekucyi co Rzeczpospolita na Seymie postanowiła; ponieważ *nil justius*, że iako Prawa stanowią się *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente*.

Wystawię na ostatek *in tali forma* seymowania, *moderamen* wszystkich Jurisdycyi, gdy cały naród wolny *proponit ad libitum* co mu się zda, gdy *selekti deliberant*, gdy cała Rzeczpospolita *decidit*, y gdy każdy *ex incolis exequitur*, co *decisum*; a osobliwie funduję *securitatem & prosperitatem* Ojczyzny, *in perpetuo & subsistenti* Gubernio, Rzeczypospolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mógł; tym bowiem sposobem, krol miasto *Senatus Consilia*, albo Rezydentow *ad latus*, miałby zawsze *Consilium*, w którymby miał Senat; każde zaś Woiewodztwo, miało by partem przez Posłów; tamby z Pieczętarzami *invigilaret* sprawiedliwości, y expedycyom ktore wychodzą z kancelaryi; tam z Hetmanami, ieżeli pod czas Woyny, ordynowałby expedycye wojenne, ieżeli zaś pod czas pokoju, co należy *ad conservationem* woyska, & *disciplinam militare*; tamby sądy Hetmańskie się sądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z Podskarbiami skárbowe interessa, & *commerciorum* traktował, gdzieby także należało przenieść komissyą Rádomską, *in ordine* do zapłaty woyska; tamby na ostatek z Marzałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiękfsza, że tym sposobem wszystkie Jurisdycye *combinarentur*, krola, Ministrow, Senatu, & *equestris ordinis*, gdyżby Krol, nic nie czynił bez Ministrow, iako y *Ministri* bez niego, a przez to Rzeczpospolita wszędzie y zawsze nie przestannie panować, nie opuszczałaby na moment z dozoru swego *salutem publicam*: *Consilia Ministerialia*, przez relacyą *cum Consiliis Palatinalibus*, ubezpieczając nie rozerwana Jedność Rzeczypospolitey; *alias*: każde Woiewodztwo stanie się osobną Rzeczypospolitą, y każdy *incola* udzielnym sobie Panem.

Na ostatek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, źle wolności zażywającemu, proszę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczypospolitey, którą mają, *salva omni libertate*, Trybunały nasze, gdzie

sprawy partykularnych tylko *agitantur*, tu zaś całej Ojczyzny trybunał odprawuie się *à termino ad terminum* kadencyi swoicy, nie go *dissolvere* nie może tak, iako nasze seymy; sprawy przywołują z Regestru nie *tumultuatum*, iako materye *status* na seymie; Deputat da swoją sentencyą *cum matura deliberatione*, na seymie *activitas* zatamowana, nie dopuszcza nad niczym *opinari*; Dekreta na koniec trybunalskie, wszyscy *rigorose exequuntur*, konstytucye seymowe, albo *non observantur*, albo *annihilantur*; Ieżeli iednak wolność nie jest nadwreżona *per auctoritatem* trybunału, czemuż seymy nie mają mieć równych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wszyscy sobie postępować powinni, iako każdy *singulariter* czyni, za instynktem *liberi arbitrii*; przyidzie mu co na myśl, formuie naprzod wolą, dać sobie czas do uwagi, decyduie ją wykonać, y *tandem* wykonywa, co sobie postanowił; *è converso* co postanawiamy, to *non exequimur*, a *exequimur*, często, co nie jest postanowione.

Przydać na koniec; iako krolestwo nasze dzieli się na trzy Prowincye, y ieżeli każda z nich, miałaby z osobna, iakom życzył, swoich Ministrów, tak należałoby, żeby seymy alternatą, bywały, w wielkiej Polšczce, małej Polšczce y Litwie.



INTERSTITIUM MIEDZY SEYMAMI

Filozofia nas uczy, że w żadney rzeczy stworzoney *non datur vacuum*, przez co znać, że się tym sposobem każda *species* natury konserwuje; dla tey konserwacyi, wszyscy Państwa nie cierpią, aby się iakie znajdowało w ich rządach: nasze tylko, przy tak długich wakacyach rozumie, że się może obejść *ab omni cura, & sollicitudine* około Dobra państwowego.

Wprawdzie, nie pożądanego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymać wszystkie rewolucye, które są *in continuo motu*, y które odmienne z wiekami, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny być pryncypalne *objecta*, *in quovis gubernio*; iedno; złym cyrkumstancyom zabieżyć; a drugie, z dobrych profitować. Obojemu temu trzeba bez przestanku *invigilare*: Trzeba sobie *immaginować*, że Ojczyzna jest to *pupilla* opieki potrzebująca, y która z oczu nie trzeba spuszczać; a przecię tak ją opuszczamy że nie tylko w lada przypadku na nią, ratować iey nie możemy, ale owszem do wszystkich przypadków to dąć okazją, że jest opuszczona.

Ta iey jest nieszczęśliwa sytuacja, *in interstitio seymow.*, kiedy Rzeczpospolita, że tak rzekę, rządzić przestać; kiedy zwłaszcza na seymie *fatō ordinariō* nic nie postanowiła dla Dobra państwowego, y kiedy każdy z nas, przy próżnowaniu, rozumie się być spokojnym, y przy życia prywatnego wygodach bezpiecznym.

Wważając bez przewencyi tak daremne nasze prace na seymie,

iako y niebezpieczny po nim do drugiego odpoczynek, musimy przyznać, że *magna pars vite elabatur male agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.*

Dosyćem to obszernie wywiódł, in *precedenti articulo*, iako nie może nic *stabilire prosperitatem & securitatem* Rzeczypospolitey, tylko *perpetuum* icy *regimen*; więcey rzekę, że niech najlepsze będą w kazdey repartycyi postanowienia, y nayzbawieńczye prawa, nie się utrzymać nie może, tylko przez nie ustaiącą *attendencyą*; a owżem niechby się znaydowały nayzłagodliwsze *in statu defectus*, nie zółzkodzą, byle Rzeczypospolita, *subsistat* zawsze *in sua auctoritate*, tak; żeby kazdego momentu, mogła im poradzić; przez to samo nawet będzie *inexpugnabilis*, kiedy kazdego czasu, będzie, się mogła stać *formidabilis*; *aliàs*: chcieć przez iaki czas rządzić bez rady nieprzełłanney o Krolełłwie, iest to chcieć woiować bez oręża; fortece mieć bez wółow; pływać po morżu, bez szteru y żągłow; widzić w ciemnołłci bez światła, y rozumieć *sustentare* życie, bez pokarmu.

Com tedy w przełłłym artykule życzyl, to wszystko w tym tu służy na zniełłnienie *fatalis interstitij*, między seymami; I iezeli moja propozycja będzie *acceptabilis*, że seymu czas naznaczyć będzie iżełłciu miełłcy, *suppono*, że gdyby zaczął się *primą Ołłobris*, konczyć by się powinien *ultimą Martij*; na ten czas Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izb Ministeryalnych, powracaliby z czterema Posłami do swych Woiewodztw, na seymiki *Relationis*, aby wziąć *mensuras* należyte z Woiewodztw *ad executionem* tego, co było *statutum* na seymie.

Definicja sama tego seymiku, który zowiemy *Relationis*, *denzat*, iak ściłłą relacyą powinno mieć kazde Woiewodztwo z całą Rzeczypospolitą: Po ktorym to seymiku, zasiadłłby kazdy Senator z remiż czterema Posłami, co byli na seymie *in Consilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdzie
każdy

każdy Posel *exerceret* też funkcyę *in ordine ad institutionem* onych, będąc *characterisati* do tego, kommissarzami Rzeczypospolitey, gdzie, iakom to już namienil, *ad non multiplicanda entia sine necessitate* mogły by się przenieść sądy Grodzkie y ziemskie y kommissya skarbową.

Zeby zaś Jurisdikcyja Izb Ministeryalnych nie ustawała, Senator, który pod czas seymu *praesidebat* w Woiewodztwie *in Consilio Palatinali*, luzowałby swego kolegę, powracając do Izby Ministeryalney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zostawał w swej funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterech zaś Posłowie, którzyby zostali po seymie w Izbach Ministeryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłów, na reasumpcyi nowego seymu.

Jużem y to wyrażił, że Marszałek seymikowy, powinienby *assistere* teyż Regencyi, na ktorey ci czterech Posłowie pilnowaliby tej repartycyi, do ktorey byli deputowani na seymie, mając iako nayscisleyszą komunikacyę *cum Conclavibus Ministerialibus*; Naprzykład: Posel repartycyi wojenney, znosił by się z Izbą wojenną y Hetmanem *in materia* Woyskowych interesselow & *similiter* drudzy.

Ta Regencya, albo to *Consilium Palatinale*, nie powinno by nic stanowić, tylko co *ad executionem* Prawa już postanowionego należy; trwaćby zaś powinno w swoiey Jurisdikcyi, aż do pierżwizszego seymiku przedseymowego, na którym Marszałek seymikowy, składając laskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinni dąć *rationem* Woiewodztwu *sua administrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *observando filum negotiorum*, mogłaby *formare sua desideria secundum exigentiam* cirkumstancyi, y według nich, podać nowo obranym Posłom w instrukcyi, coby sądzili bydz dobru pospolitemu naypożyteczniejszego; a oraz *per lauda* postanowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Woiewodztwa należy.

I to powtarzam, że obierając ośmiu Posłów, należy przydać czterech *supernumerarios*, którzyby mogli *supplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; a to dla tego, żeby *ullus casus* nie mógł zataimować tak zbawiennej ordynacyi; dla rezyzy racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał na sejmik y czterech kandydatów do obrania iednego na Senatoryą; przydać żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się na nim nie godziło żadney materyi traktować, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muszę tu także powtórzyć, żeby na iednymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładałam w konnexyi *Consiliorum Palatinalium* z Izbami Ministeryalnemi; te bowiem nie ustaiać z skończonym Sejmem, *subsisterent* iako się rzekło, z Jurisdikcyą sądow *ultima instantia contra rebelles* prawu, przywodziąc Ich *per potestatem decretoriam* do exekucyi. Jeżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivè potestatem decisivam*, należałoby Ie złączyć, przez ktorych złączenie, Rzeczpospolita w momencie znalazłaby się *in plena sua auctoritate*, *et in statu* wziąć rezolucyą *secundum exigentiam* cyrkumstancyi, iaka Iey się podoba.

Co mnie zaś naybardziey przywodzi do iak nayściślejszego y nigdy niezerwanego ziednoczenia Rzeczypospolitey; to: że nie tylko rozność w opiniach naszych się znayduje, ale y w trzech samych stanach, ktore Ią *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydać się w Krolu, ktory musi choć prawami obowiązany, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interstitium* seymow *destituta omni subsidio, et Consilio*; bo jeżeli káżdemu wolno na gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekać kadencyi Seymu, żeby swoiey własney nie miał zażyć władzy na ratunek Oyczyzny y siebie samego.

Przez Senat & *ordinem equestrem* reprezentuie się *status Democraticus* *è diametro oppositus Monarchico* ; te dwa stany bez Krola się rządzą na seymikach ; albo iak się często trafia na konfederacyach ; gdzież w ten czas iedność trzech stanów , która tylko *constituit* prawdziwą y wolną Rzeczpospolitą , y w ktorey *contrarietas* nie może bydź , tylko *monstrum* ?

Rzeczpospolita nasza , może się komparować do Dufzy , która ma w sobie trzy *facultates* , Rozum , wolą , y pamięć ; te iezeli razem y współecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu ; może się mowić , że Dufza na schyłku.

I to konfyderacyi godno , iako podział rozmaitych Jurisdykcyi dzieli Powagę y władzę Rzeczypospolitey ; I tak Krol wielowładnie rozdaie urzędy , składa seymy , po seymie na *Senatus Consiliis sine equestri ordine* często decyduje naywiększy importancyi materye : Inżc *jura Regalia* są w ręku Ministrów , Hetman woyskiem , Podskarbi skarbem , *disponunt* ; *Equestris ordo* na seymie stanowi Prawa , na seymikach lauda , Deputatów y Posłów obiera , Trybunał *sine appellatione* sądzi ; a dopieroż iezeli przyidziemy do partykularnych , każdy sobie , iaka mu się podoba , czyni Jurisdykcyą , y *exercet* ją *cum omni independentia* , tak-dalece , że władza Rzeczypospolitey *in tot atomos* podzielona , *reducitur* do tego , że wszystko w samym tylko Imieniu Icy *consistit*.

Bo pytam się , gdzie iest *realiter* ta Rzeczpospolita ? zapewne na seymie ; a kiedy się seym zerwie , a nim nowego kadencya przypadnie , gdzie *existit* ? gdzie Icy szukać ? *per consequens* ; Władza żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypospolitey , a Rzeczpospolita będąc bez władzy ; nie podobna *definire* inaczey , co nami rządzi ; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus* , & *in proprias ducit mortalia leges*.

Iednym słowem , iezeli opatrność sama Boska nas piasztuie , y nami rządzi , bierzmyż z niey przykład , który mamy przed oczy-

ma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem* & *conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* słońca y Planet; niechżeby się na moment załamał ten *curfus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginąć y uśnąć *in operatione sua*. Trzeba sobie immaginować Rzeczpospolitą iako serce, które, iako ożywia wszystkie członki ciała naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiają, y poki ta trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, poty życie nasze się konserwuje; niechże się na moment przerwie, życia nas pozbawia. Taką cirkulacya powinna być *in statu bene ordinato*: Rzeczpospolita powinna każdemu partykularnemu *providere securitatem*, & *prosperitatem*, każdy zaś partykularny powinien się starać o utrzymanie ley władzy, y żeby swoje szczęście nie zakładał, tylko w Dobru pośpolitym.

Co być nie może, tylko *per quàm strictissimam* stanów *coadunationem*; ta zaś stać się nie może, tylko *per existentiam perpetuam* Rzeczpospolitey w iwey zupełney władzy, & *communicationem partium cum toto*; tym sposobem który się podać, kiedy każde Woiewodztwo, będzie miało ustawicznych Posłów przy Krolu, y przy Ministrach, w tych zaś Posłach, każdy *incola* będzie miał *partem in gubernio*, kiedy ci Posłowie *individue* z Krolem, z Ministrami *status*, y z Senatem przestrzegać będą *securitatem* Oyczyzny *prosperitatem* Dobra Pośpolitego, & *immunitatem* prerogatyw, każdego partykularnego. *Vice versa*: Kiedy Krol z Ministrami y Senatem będzie miał *per Consilia Palatina* ścisłą y nie uśtającą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy, ani Krol, ani Ministrowie, ani Senat, ani *Equestris Ordo*, nie będą mogli nie stanowić *propria auctoritate*, kiedy diffidencya uśtanie między stanami Rzeczpospolitey, konfuzya między Jurisdikcyami, y okkazy do scyssyi, y kiedy przez tak zbawiezną harmonią, wszystkie władza *gubernii concentrabitur* w całej, y nie rozdzielney Rzeczpospolitey, sama

pánuiąc nad sobą y nad námi, à myz nią y przez nią, nie straciemy nadaremnie tak drogiego czasu *interstiti* seymow, kiedy go *impendemus* na usługę y obronę Ojczyzny, y kiedy przez ten czas fatalny, wszystkie rewolucye nie będą się mogły wśczynąć Rzeczpospolita zostając zawniż *in statu*, albo im zabić, albo ie snadno usmierzyć *per continuam vigilantiam et supremam potestatem*.

Może tu komu przýsić reflexya, że te wszystkie *consilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby się nie przebrało materyi, y żeby żadney czasem nie było, aby o niey potrzeba radzić. Przýznaię, że iako nieład *generat farraginem negotiorum*, tak porządek będąc postanowiony tym sposobem ktorego życzę, ułatwiały wszystkie materye, y pędziły by Ich była *expedycya*; co day Boże, żeby Ich iako naymniey było, gdyż by to znaczyło, dobrze ubezpieczoną *tranquillitatem publicam*.

Dato hoc supposito; à zażby w tak szczęśliwey konjunkturze Rzeczpospolita *jurium suorum Domina*, nie mogła sobie pofolgować limitując sesye do czasu, któryby mógł być *sine prejudicio* Dobrá pospolitego wákuiący; byle *in uno oculi ictu*, *sine praebulis*, ktore *precedunt* seymy, mogła się zgromadzić *in casum* nagłej na nie potrzeby; ale iezeli o to chodzi, żeby czasu darmo nie trawić, mogli by Krol mieć zabawę *cum magno emolumento* Rzeczypospolitey. Niechby alternatą każdego roku, Woysko ledney po drugiej z trzech Prowincyi, stąnęło w Polu; to iest, tey Prowincyi, w ktorej by się seym tego Roku odprawił; Krolby mógł z Izba Ministeryalną woienną przenieść się do obozu, y speciem kampanij odprawić, gdyż administracya woyskowych Interessów, bardziey praktyki, niż spekulacyi potrzebuie.

Pod czas tey kampanij były by popisy, *exercitia Militaria*, krolby miał czas poznać *subiecta*, woyskoby było ochotne, posłusze y ćwiczone, przy takim dozorze; à co naybardziey, że chociaż pod czas pokoju, ta gotowość y ten zwyczaj *in praxi*,

wstąpiłby czynił agresorom nieprzyjaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum*.

Król zakończywszy tę niby kampanią z Izbą wojenną, ostatek czasu obrotłby na interesy innych repartycy; to jest trzech Izb ministerjalnych; w każdej zaś ze czterech, życzyłbym, żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta były obserwowane; Pierwszy: żeby do exekucyi przyprowadzić co prawo postanowiło, to zaś snadno bydz może, kiedy *refragarij* będą wiedzieć ze sądu y kary nie ujdą; gdyż to rzecz nie pojęta, żeby kto *sub favore* wolności, śmiał *impune* przestępować prawa; a dopieroż żeby wolność sama się utrzymała, nie obserwując tego, co ley *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przeciwko różnym przypadkom, miarkując się według cyrkumstancyi, którym snadniey zabiczeć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną. Trzeci: gotować materye, które będą miały bydz agitowane na seymie, żeby *ut moris est*, na seymiki przedseymowe podać propozycye dobrzezordynowane, y do konjunktur, które na ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* potrzebne w obradach, icżeli mają bydz skuteczne, potrzebują *continuum vigilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Oyczyzny, chyba ten, który przyzwyczajony do próżnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w staraniu o Dobro pospolite, y ktoremu mogłbym mówić; *hec ad quæ imbecillis, dura, atque intolerabilia credit*; Prawda że się nikomu nie chce pracować nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naszych, y tak nie skuteczny progres z fatyg y kosztow nie potrzebnych; każdy założywszy ręce, *committit fatis sortem* Oyczyzny; y nie dziw, bo dobrzy y kochający synowie, nie mogą ley służyć iakby chcieli; a zli nie chcą choćby czasem mogli; racya tego, że naszego nierządu, naywiększa cnota nie przemoże: I tak w

naszych procederach zwyczajnie początki bez końca, nadzieie bez skutku, y prace bez korzyści; żadna bowiem akcyja nie może bydź doskonała, tylko *per perseverantiam* którą zalecam, y która bydź nie może, tylko *in continue perseveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poznali *effectum* *ley salutarem*, dopierobyśmy ją sobie zasmakowali: samby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tantum ad productionem nostram naturalem*, widząc, że trudy nasze około Dobra polspolitego *prosperantur*, że przy naszych farygach, *status in tranquillitate*; wielkatz to nadgroda! Dawno powiedziano że *in libertate labor*, *in servitute dolor*; ten kto by nie chciał dla wolności pracować, niechże szuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypospolitey, więkzey aplikacyi potrzebuie, niż w takim Krolestwie, w którym ley nie znają; ale niech będzie dozór, dobry porządek utrzymujący, praca się umniejszy, kiedy nie damy dwóch lat czasu, przybywać *in immensum* materyom, żeby ie przez sześć niedziel pracowicie y nieskutecznie *resolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używać będzie, że *tandem* ta machina Rzeczypospolitey, z różnych sprężyn złożona, raz dobrze nakręcona, sama przez się *in suo motu regulari subsistet*. Sternik na swoim okręcie raz zordynowawszy wszystko co potrzeba do żeglowania, y żagle podniosłszy, spokojnie siedzi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie spuszcza, ani steru z ręku, którym swoy okręt kieruje; tymże sposobem Rzeczypospolita nasza, opływać będzie w szczęściu, ieżeli *acum magneticam* to jest prawa swoje, będzie zawsze miała przed oczyma, a ster, to jest władzę zupełną y nieustanną w ręku.



PLEBEIJ

Nie należałoby podobno *inter materias status* mieścić Pospolstwo, ponieważ *non componunt* w Rzeczypospolitecy naszej żadnego stanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprócz miast Pruskich, tak iako w innych Państwach wolno się rządzących; I lubo w takiej są u nas wzgardzie, to *opprobrium hominum*, & *abjectio plebis*, że y wspomnienia nie godni, la ich bynajmniczy nie mogą lekce wazyć.

Choć bym inżey raćyi nie miał, tylko tę, żeśmy wszyscy nasz zaszczyt powinni Pospolstwu, co jest oczywista; gdyzbym nie był szlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, jeżeli nie dystrykcyja, ktorey gdyby nie było między chłopem y szlachcicem, wszyscybyśmy byli równi, ieden nie będąc lepszym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacności z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopskiej, naszą wynosi.

A przytym, co czyni fortuny y substancye nasze? Jeżeli nie plebeij prawdziwi nasi chlebobawcy, kiedy grzebią dla nas uftawicznie w ziemi, y skarbow dobywając, z Ich roboty nasze dostatki, z Ich pracy, obfitość Państwa, z Ich handlow *commercii*, z Ich roboty nasze wygody; oni ciężar podatkow znoszą, oni woyska rekrutują, oni nas na ostatek we wszystkich pracach zastępują; tak dalece że gdyby chłopstwa nie było, musielibyśmy się sami stać rolnikami, y jeżeli kogo wynosząc, mowimy Pan z Panow, słusznicyby mowieć, Pan z chłopow.

Na to wszystko żadney nie masz konfideracyi; mało na tym, że chłopem iak bydłciem pracujemy; ale co większa y nie chrześcijańska, że często za psa, albo szkapę chłopca poddanego przedaemy:

dáiemy: Gorszy się cały świat, z tak bezbożnego prawa, które oszacowało życie ludzkie, sto grzywien nakazując szlachcicowi kary, kiedy chłopą zabije; zapomniawszy prawa Boskiego, które przykazuje, *oculum pro oculo, dentem pro dente*.

Iezeli zaś dla tego są *in vilipendio*, że są w poniżeniu, pamiętajmy co Duch święty mówi w księgach mądrości; *qui spernit modica paulatim decidet*.

Ne wiem jakim sumnieniem, w Państwie chrześcijańskim, lud pospolity traktuiemy jako niewolników, nie kontentując się tym, że są Poddani, co jest rzecz słuszną, będąc bez wątpienia obligowani do pewnych powinności; ale *non sequitur inde*, żeby byli niewolnikami jako są, z tą tylko differenceyą że kaidanów nie noszą: Pan Bog Człowiekowi *sine distinctione* kondycyi dał wolność; jakim prawem mu ją może kto odbierać? w trzech tylko okazyach, może ją człowiek sprawiedliwie stracić; w pierwszej, nieprzyjaciel na wojnie wzięty, życiem darowany; w drugiej, winowayca za kryminal popełniony: w trzeciej, szalony bez rozumu, starania potrzebujący.

Mało na tym, że sobie z pospolstwem postępujemy przeciwko sumnieniu, ale oraz przeciwko dobrej polityce. Czytajmy w Historji Rzymskiej, do jakich rewolucyi, wiołencye Patrycyuszów, przywiodły Pospolstwo; ale mamy w Domu przykład, z Wkrańskich buntów, do których oppresyje Dziedziców dawały okazyę; może uchoway Boże ta zaraza ogarnąć całe Państwo, gdyż nie naturalniejszego Człowiekowi, jako zrzucić z siebie izarzmo, y wybić się z niewoli, kiedy może; ten który jaki czas nie śmie się odważyć, *tandem* desperacya mu dodawa ferca; *gravissimi sunt morsus irritatae necessitatis*.

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem statús*; wchoway Boże *hunc casum*, żeby kto *de absoluto Dominio* zamyslał, czy mogłby zażyć lepszego sposobu, jako obiecując *Privilegia* wolności chło-

pom naszym? pytam się, czyliby Ich ten powab nie pobudził do generalnego buntu, y czyby nie sakryfikowali wolność naszą dla nabycia swoiey?

A potym czy można się spodziewać takiego pożytku, iaki lud pospolity inżym Państwom przynosi, Doznaiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generositatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, która się wydaie w prostocie naszego Pospolstwa, nie myśli bowiem przy swoiey biedzie, sposobić się do żadney industryi w ekonomij, ani do żadnych kunsztów w rzemiosłach; pracując ustawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłaszcza pewien, że y to coby zarobił nie iego; y choćby który miał z natury iakie talenta, nie ma ani serca, ani czasu zażyć ich *proficue*, nie myśląc, tylko o tym żeby się stał wolniejszy, ponieważ *unum & primum studium verè liberale est, quod liberum facit*; Iakoż w każdej akcyi przy wolności, znajduie się ochota, przy ochoćie emulacya, przy emulacyi doskonałość: Dla tego też nie mamy ani manufaktur bogacących Państwo, ani rzemiosł rozmaitych do powszechnego zażywania y wygody życia, trzeba to wszystko z cudzych krajów sprowadzić, siebie ubożąc a cudze *commercia* bogąc.

Pomiarkowała opatrność Boska wszystkie kondycye, z tą proporcją, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu różne talenta do nabycia fortuny; inżym sposobność do sustentacyi; iedni przez pracę ubogich się bogąc, ubodzy zaś przez potrzebę bogatych się konserwują. A zatym należy mieć staranie o ich konserwacyi: nadgradzając owszem to, co im natura uieła; nie powinniśmy cierpieć ich mizeryi, w ktoreyeśmy się sami porodzić mogli; ta zaś mizerya przez nic bardziey się nie wydaie, iako naprzod przez to, że chłopu żadna sprawiedliwość nie ubespiecha; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryncypalna obligacya gubernii iest, obmyślić *securitatem*, każde-

mu ziemianinowi; chłop icy u nas żadney nie ma, kiedy Pan Iego często z pąsłyi, albo zawziętości bez sądu, *proprio nutu*, może kazać stracić poddanego, czego nayudzielnicyz Monarcha nie czyni; naywiększego winowaycę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi iudicij*. Są inſze *jura Domini* Dziedzica nad poddanym, których uchoway Boże nie tykam, ale co do sprawiedliwości *distingo*, że ią może *administrare* każdy w ſwoich dobrach, ale te sądy partykularne, nie powinnyby bydz, tylko *prima instantia*, z których żeby *appellować* ſię godziło do sądow Grodzkich y Trybunału, które są *subſellia*, władzą Rzeczypoſpolitey reprezentuiące, ponieważ ta ſama ma *jus gladii*, & *potestatem definitivam* w sądach; od których ieżeli ſam ſzlachcic *dependet*, a za coż im iego poddany nie ma *subeſſe*? który *primitivę* ieſt poddany Rzeczypoſpolitey, żeby mógł krzywdy ſwey dochodzić, kiedy ią nieſtuſznie ponoſi.

We wſzyſtkich Pańſtwách, nie może mizerny *ſatrapa*, iak go zowią, ſądzić we wſi Jurisdykcyi ſwoicy, poki nie będzie *licentia-tus in jure*; u nas lada wuyt, ledwo czytać umie, dekreuiąc na ſmierć, ſzafuie życiem ludzkim! Wiem że tu na to ſiłu ſarknie, którzy mieliby *pro leſione ſua immunitatis*, gdyby musieli z poddanymi ſwemi ſię ſądzić, ale coż rzeka na to, kiedy naywielowładniejszy Monárchowie nie uchodzą ſądu z naylichſzym w ſwym Pańſtwie poddanym? ten ile razy czuie ſię bydz ukrzywdzonym, ſądzi ſię z Krolem w Parlamencie, który *Sacroſanctę* dekret obſerwuiąc, poddaie mu ſię przegraiąc ſprawę. Co y na to mowić, że ieżeli naſza ſzlachecka kondycya nie dyspensuie nas od Poddánſtwa Rzeczypoſpolitey, a iakoż może bydz *compatibile* żebym był abſolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczypoſpolitey, która nie trąci dla tego *jus Domini* w moim dziedzictwie, żem iego ieſt dziedzicem? Zgoła *deſpoticum Dominium* partykularnego nad ſwym poddanym, ieſt *præjudicioſum abſolutæ poteſtati*

Rzeczypośpolitey, która im większa, tym bezpieczniejsza wolności prerogatywa: *Non item* co do Ekonomij, w której cała dependen-
cya należy Panu od chłopu.

Racya tego naturalna; jestem *Dominus fundi*, na którym osad-
zam chłopu, z obowiązkiem do różnych powinności, czy w
czynszach, czy w roboćźnie; jest to *contractus mutuus*, na który
raz chłop pozwoliwszy, nie może mieć sobie za krzywdę wypeł-
niając swoją obligacyę, byle ją wypełniwszy, był pewien, że co sobie
przy tym zarobi, będzie mógł dzieciom zostawić, y byle *sub titulo*
niewolniczego poddaństwa, nie wolno było przymuszać go zostać w
mojej wsi, kiedy u sąsiada znajdzie w osiadłości lepszą kondycyę.

Iezeli to zda się być *Possessori præjudiciosum*; proźę reflektować
się, że przy alternatywie nic się nie traci; bo iezeli memu chłopu
byłoby wolno przenieść się do sąsiada, mogłbym się zapewne spo-
dziewać, że cudzy chłop przy takiej powszechney wolności, przy-
dzie do mnie na jego miejsce; takie *Privilegium* państwa, uczy-
niłoby kraj daleko osiadlejszy, kiedy by wolno było osadzać się
państwu na tak silu pustych gruntach, gdyż to dziwne, że się nad
tym nikt nie reflektuje, zkąd tak wielka kraju naszego dezolacya;
lubo jest rzecz oczywista; dla tego, że w iednej wsi, będzie wię-
cey państwa nizeli gruntu do wyżywienia go, a w drugiej wię-
cey gruntu niż ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcjonalną
osiadłość do szczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mie-
szkańców *ad proportionem territorii*; czego przyczyną jest, że się
chłopu nie godzi *migrare* z iednego miejsca na drugie.

I to rozumiem konfyderacyi godno, że ta niewola państwa
odraża lud obcych krajów osadzać grunta nasze; *aliàs* tak powabne
przez swoją żyzność; przez co *in immensum* krzywdą się dzieje
Oczyźnie.

Wywiodłszy co do interessu publicznego należy, y iako lud po-
spolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru państwu;

przystępować do interesu partykularnego każdego Possessora, y wchodzić *in calculum* z gospodarzem iako najlepiej się *in re aconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawszy chłopu grunt, a przy nim wolność wszelką y nie obciążając go żadnemi robotniznami, z tego gruntu więcej będzie miał *Possessor* pożytku, niż ten, który mu zwyczajnie przynosi. Na przykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdam między chłopów; upewniam że mi tyle w czynszach zboża do gumna oddadzą, ile mi się *ordinarie* rodziło; a przy tym y chłop swoy znajdzie pożytek, lepiej rolę uprawiając, byle mu pomiarkować co do sustentacyi zwyczajney należy; ja zaś oprócz tego pożytkować będę, że chłop iak mówią z worem nie przyjdzie do dworu; że żadnego dozoru gospodarzkiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moja będzie daleko ludniejszy, a *per consequens* intratniejszy; dowodem tego wszę w nie których naszych Prowincyach tym sposobem osadzone, wolne od wszelkiej robotnizny; iaka w nich różność od tych, gdzie ten tryb zwyczajny gospodarstwa przy uciemnieniu poddaństwa postanowiony.

Iest to rzecz nie pojęta, że takie Państwo iak nasze, tak obszerne, w tak grunta żyzne obfitujące, rzekami dla defluitacyi opasane, samego morza bliskie, y mogąc mówić, że co *natura producit* po innych krajach *distribuit, collecta tenet*; a przecię, nayuboższe y nayniełudniejszy, nie insza tego racya, tylko ta; chłop na Pana robiący, nie ma sposobu się zbogacić, a Pan co przez pracę chłopu zbierze, *per luxum* roztrwania; a przy tym kiedy głód, wojna, albo powietrze kraj spustoszy, trzeba wieków czekać, żeby się pułki osadzały; lud z cudzych krajow nie przychodzi poddać się dobrowolnie w niewolę: I tak ten mizerny lud, który iednak iest największą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta się ołobliwie wydaie w miastach naszych, gdzie, iaka ruina budynkow, iaka depopulacya mieśczanow, iaka indigencya rzemieślni-

kow, iakie ubóstwo kupcow : á przecię te to są nasze *emporia*, my po morzach nie pływamy, wszystkie nasze *commercia* z miastami, gdzie tylko sprzedać możemy co się w domu urodzi, nie masz na to żadney konfyderacyi, kto największe krzywdy y *oppressye* ponosi, to miasta, żadney nie mając protekcyi, ani sprawiedliwości; co tego za racya? nie inſza, tylko to omamienie, że szlachćie nie miałby się za szlachćica, gdyby *plebeum* nie miał za niewolnika.

Pytam się czy powinienże swoje wszystkie prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacności urodzenia swego, że ubogi wieśniak, choć przy podłej kondycyi swojej będzie szczęśliwszy? gdy osobliwie przez iego szczęście, Ojczyzna *prosperabitur*?

Obliguie nas do tego sama miłość bliźniego; y czy iest że to po chrześciańsku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y ta dusza, żeby była u mnie *in contemptu*, która Bog tak drogo szacował, y która mu iest tak miła, iak największego Monarchy? zgoła, iako sumnienie powinno nas w tym punkcie *rectificare*, tak y sama *ratio status*, bo nadaremne będą wszystkie nasze trudy, y starania, przez iak najlepsze postanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczypospolitey, które będzie zawsze podobne do owey statuy Nabuchodonozora, zrobioney z najdroższych kruszczow, ale na nogach słabych bo glinianych. Lud pospolity *in statu*, co iest inſzego, tylko nogi, albo raczej pedestal? na którym stoi y funduje się Rzeczypospolita, y który wszystkie ley *onera* dźwiga; jeżeli ten pedestal będzie gliniany, cała *moles* na nim się wspierająca upadnie.



WOYSKO

I Użem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od których *derivantur* wszystkie które się tylko mogą *agitari*; te są, Woysko, Sprawiedliwość, skarb, y Polities; a że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cujuscunque statūs, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zaczynam od Woyska, o którym chcąc mówić przychodzi mi taka imaginacya; że gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czego bym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez które od wieków wszystkie Państwa nabywano, y którym ie konferwowano, same historye świadczą, że w każdej osiadłości, *jus armorum precedebat jus civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *objeċta*. Pierwsze: aby każdy ziemianin *sub favore* iego, miał bezpieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyjaciela, mogła Rzeczpospolita być pewna skuteczney obrony; trzecie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez którą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukając w nim tych trzech *attributa*. Co do bezpieczeństwa naprzód: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebezpieczeństwo podawały często Ojczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego za przyczyna? *Peccatum originale* nierządu naszego, w tym ośobliwie, y co *pro capitali objeċto* zakładam sobie we wszystkich materjach które traktuję, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiej władzy swoiey, że każdy z poddanych tey władzy, chciałby ią

sobie przywłaſzczyć y nad nią panować; á za tym nie trzeba ſię ſpodziewać, żeby nam woysko beſpieczeńſtwo wárowało, żebyſmy mogli byđz od ſamegoż Woyska beſpieczni, poki iako naygruntowniey nie ubezpieczmy powagę Rzeczypoſpolitey, y poki ſubordynacya *non diſtinguet* Pana od ſługi, y Panowania od poddaſtwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam ſecuritatem*.

Co *quò ad externam*, to ieſt do obrony przeciwko aggreſſorom nieprzyjaznym, tu ſię należy reflektować na dwa *motiva* do trygowania *in hunc uſum* Woyska. Pierwſze na obſzerność y ſytuacyą naſzego kroleſtwa, żeby do obrony Iego mieć *ſufficientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległoſci kráiu, które *aliàs* na nic ſię nie przyda y daremny koſzt ſuſtentacyi Iego, ieżeli nie będzie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyiaćielowi; nie mniej rzecz potrzebna *providere ſecuritati* gránic, przez założenie fortec według mieyſc ſytuacyi, przekonáwſzy w ſobie tę ſzkodliwą prewencyą, że nam nic po fortecach; gdyż ieżeli nieprzyiaćiel znajdzie wrota otwarte do kráiu, nie ſnadno go można wypędzić; wojować zaś na ſwoich ſmiećiach, co za ruina kráiu? odyſtał do fatalney experyencyi. Ubolewáiąc na nieuwagę w tym naſzę, myślę ſobie, że nie maſz tego wieśniaka, żeby ſwey chary nie ogrodził dla beſpieczeńſtwa ſwego; nie maſz tego ſtworzenia, żeby mu natura nie dała ſpoſobu do obrony; my ſami tak zuchwáli, że *non proſpiciendo* obronic naſzey, dáciemy owſzem okkazyą y pochoſp nieprzyiaćielowi do tak ſnadnego iakie znajduie z nami wojowania.

Drugie *motivum* do Erekcyi Woyska na obronę skuteczną, powinno byđz pomiárkowanie ſię z ſilami ſámsiadów naſzych; wyznaymy ze wſtydem, że żadnemu z tych co nas opáſali, oprzecz ſię nie możemy *in hoc ſtatu*, iaki ieſt *ad praſens*, á dopieroż, gdyby ſię zgodzili rozerwać Prowincye naſze, które ſą Ich kráiom przyległe;

przyległe; Według Polityki teraźniejszego wieku, którą się wszyscy Monarchowie rządzą, *desudando* każdy nad tym, żeby swoje granice rozprzestrzeniał, y żeby się stał mocniejszym nad swego sąsiada; miarkuemy się na wojny zaczęte *nostró saculó*, z łada okazyi, pod słabym jakim pretextem, bez inżey racyi, tylko tey, którą czytamy na działach; *ultima ratio Regum*.

Rzecz kto na to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczajna między Potencyami dopuściła im zgodzić się przeciwko nam, y że gdy jednych uwiedzie chciwość do iakicy awulsyi naszego kráiu, drugich interes własny przymusi do obrony naszej; Przyznaię że ta reflexya jest należyta; ale *non sequitur inde*, żeby się tak na ten sukkurs spuszczać, żeby nie mieć *sufficienter* własnego swego Woyska; *alias*, ten, któryby nas chciał ratować nie zacznie wojny dla nas, ieżeli się nie będzie mógł *felicem* ley *successum* przy naszych siłach spodziewać; albo ieżeli ją zacznie, trzeba mu będzie te posiłki drogo zapłacić, tak dalece, że nie mając Woyska *quantitatem proportionatę* do sąsiedzkich, zawsze nas jedno z tego czeka, albo dać sobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarło.

Przypominam targi o nasze Prowincye, gdyśmy się znajdowali *in hoc fatali casu*, pod czas ostatney wojny szwedzkiej, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat woiowały z sobą, z ostatnią *oppressyą*, y ruiną kráiu naszego, każdy z nich deklarował się być Protektorem wolności naszej, tak dalece, żeśmy już byli prawie zawoiowani, nie wiedząc ieżczę, kto nasz nieprzyjaciół, każdy się mając za opiekuna naszego. Wstyd wspomnieć sobie na wszystko co się działo, *sub favore* tey opieki, iakbyśmy albo nie chcieli, albo nie umieli się bronić sami; nasze mizerne Woysko nie będąc *in statu resistentie*, zarówno owszem z obcemi woyskami kray ruinowało, nie mając pod czas tak długiey wojny inżey zapłaty. Ta wojna, była *in puncto* zakończyć się podziałem Krolestwa naszego, gdyby

Boska sama opatrzność nas była z tey ostatniey zguby nie ratowała; ucząc nas przez ten przykład, y dając nam go na przestrożę, abyśmy z niego brali miarę, co nas czeka, jeżeli się nie postawimy *in statu* należytey obrony.

Co do reputacyi Narodu, która jest trzecie *objektum* w erekcyi Woyska, ta jest przy łasce Bożej nie ochybna; znam bowiem naturalne męstwo Narodu naszego, byleśmy naprzód na nim samym nie polegali; to jest: żebyśmy *hoc modo militari* woiowali, który jest *in usu generali*, y którymby nas nieprzyjaciel snadno zawoiował, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requisitam* Woyska, ale y *qualitatem necessariam* żołnierza, idąc za przykładem wieku naszego Potencyi Moskiewskiey w reformie swoiey milicyi; byleśmy potym nie czekali zaciągac Woyska iako czyniemy, aż kiedy nas iuz za garło nieprzyjaciel trzyma; byle także skarb zawsze *provisioaliter* tak był opatrzony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas wojny, *aliàs*; żołnierz bez żołdu regularnego, tyle szkody kráiowi uczyni, co sam nieprzyjaciel, y byleśmy na ostattek, w naszą odwagę, mogę mowić *usque ad temeritatem* nie dufali, która nas tak zaślepia, że nie tylko się nie staramy odwrócić *imminentia pericula*, ale nawet, kiedy nas iuz ogarną, cale nas nie strasza; a przecię *insani sapiens nomen ferat, equus iniqui, ultra quam satis est virtutem si petat ipsam*.

Te naturalną w nas odwagę, przy ktorey niczym się nie trwożąc, *cum indifferentia* znośiemy wszystkie nieszczęścia, animując tym bardziey, przyzwyczajenie się do ustawicznie prawie mijających rewolucyi; siłu sobie myśli, było ieszcze gorzdey, minie to, iak ten; co stanawszy nad rzeką, ktorey mu się nie chciało przepłynac, założywszy ręce czekał, aż wszystka upłynie, żeby ją mógł przeysć suchą nogą, nie widząc że choć rzeka swym impetem płynie, wody iednak nie ubywa; tak naszą rewolucye, iedne się po drugich na nas zlewaią, darmo czekamy żeby minęły; nie spodzie-

III

wáymy się ich końca , jeżeli ie wszystkimi siłami nie zatámuie-
my ; á zatým uznáymy że ostrożność nie uymuie nic odwadze ,
bez ktorey owfzem odwaga *denegerat* , albo w nie uważną lekko-
myślność , albo niczego się nie bojąc , y nie dbając o konserwá-
cyą swoię , w nikczemne niedbalstwo. *Qui timet cavet qui negligit
incidit.*

Jeżeli zaś iakom to wywiodł , że nie tylko bronić się przeciwko
nieprzyjacielowi nie możemy , ale nawet od samegoż Woyska na-
szego nie jesteśmy bezpieczni ; jeżeli przy tym żadnym traktátom
nie możemy ufać ; minęły bowiem te wieki , których *Feciales* u
Rzymian sądzili wprzód , jeżeli wojna sprawiedliwa nim ią wy-
powiedziano ; y jeżeli na ostatek na sąsiedzkich posilkach pole-
gać nie możemy , poki Im przez nasze własne siły pomocni nie
będziemy ; coż za konsekwencya ? niech ią sobie każdy wnośi ,
ktoremu Oyczyzna y wolność miła : á uznáwszy oczywiście , *peri-
culosum* ley *statum* , niechże się zgodzi , że koniecznie potrzeba
Woyska , które żeby było bitne , trzeba żeby było liczne , płátne ,
posłuszne , y dobrze ćwiczone , trzeba żeby umiało *vincere & parta
tueri* , to iest ; żeby nie tylko z niego można się spodziewać zwy-
cięzkich pod czas wojny sukcesów , ale y uchronienia się samey
wojny pod czas pokoju , gdyż nasza máxyma , iako y każdej wol-
ney Rzeczypospolitey powinna bydz , wystrzegać się ile można
wojny , nie zaczynać ley nigdy *offensivè* , nie łudząc się nie pe-
wną akkwizycyą iakiego kráiu , ktorego mamy dosyć wielką z
łaski Boga obszerność , kontentuymy się *beatá* lego *possessione* , nie
starając się , tylko o iak naylepszą lego administracyą.

Jeżeli Monarchowie wielowładni wywierają swoje siły , na roz-
szerzenie granic swoich ; partykularny przez to nie iest szczęśli-
wszy ; naszego zaś każdego ziemianina szczęście , nie zawisło *in lati-
fundio* krolestwa , ale żeby na swoim dziedzicznym zagonie , mógł
zazywać spokojnie wolności y swobod swoich , których *temerè* nie

nałożyć sakryfikować *per dubium belli eventum*; coż bowiem Narod *sub absoluto Dominio* może stracić przez wojnę, *in casu* że go nieprzyjaciel zawojuje? jeżeli to, że się w Pana odmienni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co innego, tylko to, że iako był przeszłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami, więkźe daleko powinno być u nas *motivum*; naprzod do strzeżenia się wojny, a potym jeżeli jest *inevitabilis*, do należytey obrony; gdyż nieprzyjaciel zawojuowawszy nas, y *jure belli* posiadłszy, nie zechce inaczej ugruntować nowej possessioni swoiey, tylko przez kassacyą wśystkich Przywileiow y prerogatyw naszych; a tak z Krolestwem pewniebyśmy y wolność stracić mogli.

Trzymaymy się tedy tey zbawienney Polityki, nigdy nie czyniąc *bellum offensivum*; ale bądź zawsze w gotowości *ad defensivum*. Ta maxyma będąc raz zaioma całemu światu, że nie cudzego nie pragniemy, ubeśpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeytrżana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płoną suspicyą, iako widziemy między Potencyami, iedna przeciwko drugiej, nie ma inżey racyi ią zaczepiać *opportuna occasione*, tylko żeby sama nie była zaczepiona, & *non succumbat* od mocniejszyego.

A przytym jeżeliby nas kiedy, albo proźna sława, albo chciwość nabyćia kráiu *excitaret* do niesprawiedliwey wojny; wystawmy sobie Rzeczpospolitą Rzymską, która pory była przy wolności *intaminata*, poki się w swoich murach *continebat*, iak zaś poczęła *extendere* grńnice swoje do grńnic prawie świata, znalazła *tandem terminum* y wolności swoiey, y tak wielu Krolestw zawojuowanych.

Rozumiem że snadno skonwinkuię każdego w tey propozycyi, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie maź Narodu, któryby do ostatniey kropli krwi nie wojuwał, dla wybićia się z niewoli, y pozyskania wolności, którą jeżeli mamy; zupełna & *tranquilla* iey *possessio*, powinna być terminem ambicyi, y

ślawy naszej, nie mogąc nie droższego nabydź przez najszcześniejsze wojny *successus*, a mogąc owszem ją stracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilniejszy potrzebuie straży, nie spuszczać się ani na to, że nie napastuiąc nikogo, będziemy wolni od napasć, ani na naszą *immunitatem*, że ją nieprzyjaciół obferwować będą; *inter arma silent leges*: trzeba zawsze do obrony gotowe mieć Woysko, którego *usus* stanie nam za największe zwycięstwa, kiedy od nas wojnę odwróci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebniejsza *in statu nostro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie na pierwszy wojny ogłos, woysko stanie zaraz w polu, iednemu ordynansowi wszyscy posłuszni; *non item* u nas; gdzie wszyscy rozkazują a nikt nie słucha; trzeba wprzód seymu, na seymie zgody, przy zgodzie podatku postanowienia, tego postanowienia exekucyi, y z tego co się z pracą y nie rychło zbierze, rekruty werbować, zaciągac nowe chorągwie, y dopiero wojować, *dato non concessō*, że nieprzyjaciół grassujący tego wszystkiego dopuści, a tym czasem, *Dum Roma consulitur, Saguntum capitur*.

I to *non postremum motivum* powinno być do gotowości naszej, tak bliskie sąsiedztwo z Potencją Turecką: Polskę naszą zowią pospolicie *antemurale Christianitatis*; iak wielkiej ostrożności potrzebuie, będąc *exposita* siłom Pogańskim, *ad primam pradam furentum*. Cożelmy wskorali *in fine ultimi saculi* z kolligacyi Cefarskiej, y Moskiewskiej przeciwko Turkom: tylko spustoszenie pogranicznych Prowincyi, y strać tyle ludu w niewolę Pogańską zabranego, nie dla czego inszego, tylko żeśmy nie mieli sił dostatecznych, ani do obrony kraju, ani do domowienia się należytego przy pokoiu, o nadgrode szkod y ruiny kraju, leżeli tedy nie możemy się spodziewać inszej korzyści, ani przez kolligatow, ani przez własne słabe siły nasze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y szczęśliwie wojować kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodzę tu, iaki komput możemy mieć Woyska, bo to *dependet ex calculo* ze skarbem; ale wiele nam go *necessariò* potrzeba; y *suppono*, że przy bobrym postanowieniu, y administracyi skárbu, iako to *subsequenter*, pokázę; powinna Rzeczpospolita mieć naymniey sto tysięcy Woyska, to iest iak go zowiemy cudzoziemskiego, ktore życzyłbym rozdzielić na trzy Prowincye, ktore *componunt* Krolestwo, pod kommendą trzech Hetmanow; pod czas pokoju, dosyć by było, konserwuiąc go *realiter* połowę, to iest, pięćdziesiąt tysięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tysiąca ludzi, niechby był tylko z pięć set, a to dla tego, że *in casum* wojny, snadno rekrutować, żeby dociągnąć każdy Regiment do tysiąca, w którym inkorporuiąc nowe rekruty, y łącząc ie z starym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien bydz *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca na cały komput stu tysięcy, *currat* y pod czas pokoju; á to dla tego; Rzeczpospolita uczyniwszy raz *fundum* na sustentacyą stu tysięcy Woyska, połowę konserwuiąc pod czas pokoju, zapłatę na drugą połowę mogłaby *destinare* na masłę ktoraby się zbierała *propter nervum belli*, na zaciągi, y expensá wojenne, żeby pod czas wojny, co iest rzecz ciężka, y czasem nie podobna, nie składać podatkow; á raczey tym sposobem nie snadnoby się odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y Woysko, y skarb gotowy na wszystkie potrzeby wojenne.

Przy tey dyspozycyi należałoby pod czas pokoju, reformuiąc połowę Woyska, konserwować iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego komputu; á to dla tego, że *in casu subitaneo* Wojny, trudniey o dobrych Officerow, niż o prostego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłaby się kontentować połową płacy, nie będąc w służbie aktualney wojenney y do inżey powinności nie będąc obligowani, tylko się znaydować na popiłach.

Rzecz kto ; że może tak nagła potrzeba przypaść , że nieprzyjaciół , nie da czasu do nowych zaciągów , gdyż to nie małe *obiectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutować ; Przyznaję że ta obiekcyja jest słuszna , którą *solvendo* ; podaję taki sposób : Żeby całego Woyska uczynić , iako to jest *actu in praxi* repartycyą między Woiewodztwa , pomiarkować każdego przez wiernych kommisarzów , Parafie , y osądzić wiele każda mogłaby *in casu ingruenti* dać żołnierzy *sine ullo gravamine* ; gdyż to tylko pod czas samej wojny , kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Ojczyzny ; tych żołnierzy wpisać w Regestr , do którego Pułku albo chorągwi który należy ; ten żołnierz pod czas pokoju nie miałby żadney zapłaty , pracując w domu według swoiey professyi , od ktorey by nie był oderwany , nie będąc obligowany do żadney służby , y inżcy powinności , tylko stanąć w tym Pułku kiedy go zawołają , w którym jest zapisanym żołnierzem .

Do konserwacyi takiego Woyska , dwie fundacye są nader potrzebne , Jedna szkół Rycerskiey , gdzieby się młoda szlachta przez pierwsze *rudimenta* ćwiczyła w nauce wojenney , y sposobita na Officerstwa , żebyśmy nie szukali po cudzych królestwach *subiecta ad officia militaria* , tacy bowiem zwyczajnie szukają fortuny *extra patriam* , ob *defectum* talentow , nabyć ją iey w swym królestwie .

Druga fundacya , szpitale żołnierskie ; co może być sprawiedliwszego , iako dożywić tego , który życie swoje sakryfikował , y co może większy dodać ochoty Żołnierzowi do służby wojenney , iako to , gdy będzie pewien przy starości , albo kalectwie do śmierci pożywienia .

Przy erekcyi takiego Woyska , jużem zalecił *indispensabiliter necessitatem* Fortec , to tylko przydaję , co sama experyencya *demonstrat* , że w jaki kray nieprzyjaciół wtargnie już ten jest prawie zawoiowany , to jest jeżeli ma *superioritatem armorum* , bo chcąc go wypędzić , dezolacyi przyczyniam królestwu , y *tandem* pokojem spro-

mornym muszę zakończyć wojnę, uchodząc ostateczny zguby; mając zaś Fortecę musi się nieprzyjaciel albo o nie oprzeć y sił swoich nadwerczyć, albo jeżeli nie zechce Ich dobywać bojąc się Woysko stracić nie będzie śmiał w kray się pomykać, zostawiając za sobą Fortecę, których *praesidia* mogą go infestować; a przy tym nie dobywszy żadney Fortecy, nie może się bezpiecznie w kray rozposiadać, ani się w nim osadzić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z jakim zgorznięciem cudzoziemcy wizytują nasze puste Cekauze y Arsenaly, a przecie nikt nie sprzeciży, że Woysko cząsem kroku iednego postąpić nie może bez dział pomocy: Rzecz nie pojęta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas tak źle uzbroionych, że wszystko powinno upadać przed nami, jak mury Ierycho przed Woyskiem Izraelskim.

Nie wspominam tu wszystkiego co *exigunt* expedycye wojenne, iako to ammunicye, prochy, strzelby, y insze oręza; wie każdy, czego potrzeba, byle chciał tak esencyalney potrzebie *subvenire*; To ieszcze muszę przydać do Artylleryi, że mało na tym mieć dział *sufficientiam* jeżeli Ich zażyć nie można ob *defectum* należytey znajomości, ktorey się trzeba uczyć *ex professo*; iest to *ars mechanica*, na ktorey naukę są szkoły w porządnym Państwach, gdzie siła cyrkumstancyi uczyć się potrzeba, żeby *cum successu dirigere* Artylleryę; Nie mnicy y ta szkoła potrzebna gdzie się uczą fortyfikacyi, żeby być dobrym Indżinierem; co calę *ignotum* u nas, a przecie bez experyencyi *in hac scientia Mathematica* nie podobna ani dobywać, ani bronić fortec, ani nawet cząsem obozu założyć, ani go szanćami okopać, do czego częsta się trafia potrzeba.

Przełożywszy wszystko co *exigit* erekcyę Woyska, podać do konfideracyi co powinno naszą renitencyą przełamać; że jeżeli sobie tego gwałtu nie uczynimy, aby mieć Woysko takie, iakiego życzę ze wszystkimi cyrkumstancyami, ktore lego moc *constituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna spodziewać się obrony, ale,

ale owszem na nie inszego się nie przyda, tylko na pewny tryumf nieprzyjacielowi, a na nie omylną Ojczyzny zgubę, którą *prae-pitabit*, owszem; odwaga naturalna narodu bez posilku należytego, ieżeli na nią samę spuścić się będziemy.

Niech mi się godzi materyą woyskową traktuiąc, powstać przeciwko nie należytemu zwyczajowi, że partykularnym wolno trzymać na swoim żołdzie pod imieniem gwardyi nadworney, ludzi woyskowych; napzrod iest to *contra omnem decentiam & respectum* Majestatu, gdyż to samym Krolom należy ta dystynkcyja, mieć gwardye; a potym: lakie pochodzą z tego inkonweniencye, częsta ie experyencya *demonstrat*. Wszyscy żyjąc *in aequalitate* urodzenia, a nie wszyscy fortuny y substancyi, chcą się *equiparare* z naydosłátniejszymi, y tak ieden widząc u drugiego ludzi nadwornych, miałby sobie za dyshonor *non emulari* z rownym sobie, przez co Familie się nadaremnie ruynuią, gdyż to nad siły partykularnego ludzi woyskowych sustentować; Ieżeli każdy *luxus* szkodliwy *in statu*, dopieroż taki, który *excedit modum* utrzymania go.

A przytym widzimy, co często te assystencye dworskie dokazuia na ziazdach publicznych, *cum oppressione liberae vocis*, iako ich familie żyjące między sobą w zawziętości, zażywaią przeciwko sobie *cum periculo* woyny domowey; a co więklsza, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga Patriam*, te nadworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, które każdy kommanduie co ie zaciąga, *independenter* od kommandy generalney Hetmańskiej; nie mogąc zaś byż *in statu* sustentować ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaią, palety rozdaią, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwszy, excessa różne popełniwszy, w kupy swawolne się obracaią.

Toż *praesudicium alio genere abusu* y z fortēc, które partykularni w dobrach swoich *erigunt*; wie każdy co to iest fortēcę, tak

trzymać, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie *sufficiens praesidium*, dostatek Artylleryi, y różnych Woyskowych ammunicyi. Pytam się ieżeli partykularnego substancya na to wystarczyć może? á przecię ieżeli forteca nie iest należyćie opatrzona, nieprzyaciół iej snadno dobędzie, dobywszy zaś, uczyni sobie w niey *sedem* y rozpościera swoje *Dominium* nad kráiem; opatrzywszy fortecę należyćie, iak trudno go z niey rugować, gdyż to iest pewna, że lepiej nie mieć fortecy, niż taką, która przez swoją niedoskonałość bronić się nie może; á potym iest to *peccare contra essentiale principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Jurisdykcyą, która samey Rzeczypospolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągac *proprio are* ludzi Woyskowych na usługę Oyczyzny; niechże Ich odda pod kommendę *legitima autoritatis*, albo ieżeli zechce fortecę mieć na swoim gruncie, swoim kosztem erygowaną, niechże w niey będzie *praesidium* Rzeczypospolitey, która snadniey *providebit* iej *securitati*, że będzie mogła dać odpor należyty nieprzyjacielowi.

To pewna że przy naszym nierządzie, Rzeczypospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddanych *protegere*, nie dziw że każdy *prospicit* swemu bezpieczeństwu, y formuie sobie *statum seorsuum*, iakby nie miał żadney relacyi *cum corpore* Rzeczypospolitey *ad proportionem* fortuny swojej; urodziwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduje, woyskowych ludzi trzyma, sam sobie iprawiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y na ostatek żadnego prawa nie słucha.

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako się spodziewam, Rzeczypospolita przez porządne ustawy postawi się w tey władzy która ley należy, kiedy sama Jurisdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korekcyą Trybunałów, każdemu *ex civibus* czynić będzie sprawiedliwość, przez Woyska, *sufficientiam* *providebit* po-

włzechnemu bezpieczeństwu, przez skarbu dobrą administracyą, opatrzy *indigentia publica*, y przez dobrze zordynowaną *Politiem*, da sposob każdemu żyć *in omni dulcedine* swobod swoich; na ten czas każdy partykułarny pod protekcyą tak skuteczną, nie będzie miał racyi, myśleć odłzczepiać się *à corpore* Rzeczypospolitey, y uzurpować sobie *proprium Dominium*, raczey obroci swoją wszystką aplikacyą, żeby mógł iak naybardziej *contribuere ad mantentionem legitima potestatis*, z ktorey pewnieyszego będzie się mógł spodziewać bezpieczeństwa, niż z swego prywatnego, *cum praejudicio* dobra pospolitego, koło siebie starania.



S K A R B

TRaktując materją skarbu, rzekłby kto, że bogactwa zalecać będą, y że ie poczytam za naywiększą *status* podporę, bynajmniey : nie iest to moja intencya, ponieważ te są często okazy ruiny krolestw, pociągając pospolicie za sobą *perniciosum luxum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o sławę, y tę reputacyą, którą wszystkie Narody zaszczycać się powinny. Wydać się to w partykularnym człowieku, kiedy często honor y dobre Imię, sakryfikuje nienasyconcy swey chciwości, zwyczajnie bowiem zbytnia obfitość to sprawuie, że się każdy opuszcza, y tak gnuśnieie, że naybystrzeysza indusdrya w nim tempicie, y naypozornieysze talenta, nie czynią go do niczego dobrego sposobnym, lawnie się to dać także widzieć w tych kraiach zamorskich, gdzie złoto tak powszechnie, że ten drogi kruszec *per immensam quantitatem vilescit*, y gdzie przy takiej obfitości złota, lud tego kraju, jednakowo dziki, y mizerny ; *ē converso* w Europie ; Hollandya kray fzczypty, na trzęsawiskach założony *per industriam* miezkańcow, stał się naybogatszy ze wszystkich prawie krolestw naszego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya *ē prosperitas status*, nie zawisła na bogactwach, ale *in bono* ich *usu*, *ē administratione*, y na tym żeby każdy Ziemianin pracował y przykładal starania, aby iako naylepicy *appretiare* to, co natura *producit* ; żeby miał y sam z czego żyć, y skarb supplementować według potrzeb publicznych ; *gubernium* zaś żeby umiało, tak tym skarbem száfować, żeby Ziemianin mógł swoy zysk pewny znaleźć z pomiarkowancy *fideliter* administracyi skarbu ; Takowe *equilibrium* kray bogaci, y taki

dostatek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcej dostatków przyniesie, niżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mówię przez to, żeby obfitość nie była potrzebna, byle aplikacya o nabyćcie Icy nie ustawała, y byle *non in possessione, sed in bono usu possessionis* założyć *prosperitatem statum*, aliàs: zbiory największe na to się przydadzą, iako łakomemu skarb zakopany, którego nie tykając iakby go nie miał. Niech *Plebei* mają zupełną wolność *in cultura artium*, do których mają dyspozycyą, y w handlách niech mają protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* skarbowi; a byle przy tym wiedzieli, że ten skarb, ich dobytki y pokoy ubeśpiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naszą pospolitą mizeryą czyni, to: że *cum summo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter insufficientiam expendimus*, miasto ulgi, *aggravando* co raz bardzicy *statum* tak przez nie porządný sposób podatkovania, iako y przez nie proporcjonalne podatki do potrzeb Rzeczypospolitey.

Ars Mechanica nas uczy, iako bez wielkiej pracy dźwigać ciężary; o taką nam się trzeba koniecznie starać inwencyą, żebyśmy mogli znaleźć tę proporcycą, *inter onera status & facultates* poddanych, żeby podatki mogły *prodesse* skarbowi, który ic odbiera, a żeby letkie były tym, którzy ic składają.

Że zaś *defectus* tej proporcyci czyni *indigentiam* skárbu, to famo *probat*, że nie masz podobno kráiu żyznieyszego, y we wszystko obfitszego iak nasza Polska; a nie masz przecię przy tym uboższego; tak dalece, że mógłby ją przyrównać do drzewa wielką obfitością owocow obciążonego, y dla tego samego ciężaru łamiącego się, nad którym napisano: *inopem me copia facit*; gdyby natura była oszczędniejsza w swych darach, podobnobyśmy więcej sobie wazyli co nam daie; ale że iest *prodiga*, sam ten *excessus* nas uboży *consumendo partem* tego co *producit*, a niedbając że ostatek, famo się bez pożytku *consumit*.

Ieżeli chcemy skárbu przyczynić, zacznijmy *stabilire* na to fun-

dum immutabilem ; y proporcjonalny do potrzeb Rzeczypospolitej, porządek który proponuję , *in qualibet parte gubernii, suppeditatus* śnadne do tego sposoby, jeżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Ministrów *status*, gdzieś opisał powinność Podskarbiego, administracyą skarbu przy obecności Króla y Deputatów z Senatu *& ex equestri ordine* ; ta forma *in regula* gubernii arcy potrzebna jeżeli chcemy powstać *ex hoc statu* słabości a prawie *exinanitionis* ; powstańiemy zaś śnadno, kiedy z inustryą ekonomiczną *examinabimus* *justum valorem* tego, co natura *producit* naszego kraju, y byleśmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi, woli naszej powszechney przyłożyli, która w tej materji powinna być *sine ulla exceptione unanimis*.

Na radach iednego zdanie trafi się tak skuteczne, że może *operari* dobro paśpolite ; na wojnie iednego wodza czulego y odważnego *dexteritas* może otrzymać zwycięstwo ; *in Politie* iednego *sagacitas & auctoritas* może utrzymać porządek ; *non item* w interesach skarbowych, gdzie każdy w królestwie żyjący powinien *concurrere* do konferwacyi tego przez śprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płacił za bogatego.

A zatym nie spodźiewaymy się żadnego *successum* najlepszych obrad naszych ; nayzarliwze zelantów *conatus* o Dobro paśpolite, na nic się nie przydadzą ; zgoła nie poprawiemy co iest *defectuosum in statu*, poki *subsistet defectus principalis* w skarbie, który iest tak znaczny, że niektóre Miasta w Europie, mają go obfitszy niż nasze królestwo.

Jeżeli tedy iest *indubitatum*, że nam trzeba skarb iako naybardziej *ditare* ; zwyciężmy wprzód tę renitencyą, którą każdy ma naturalną bąć się sam zubożyć ; w czym taka mi przychodzi imaginacya : Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat swoich iako naywięcej dóśtatków, a cale nie myślił depozyt swoy z pracą zebrany *in securo locare* ? coś podobnego

czyniemy, wszystkie starania nasze na to łożąc aby co raz więcej *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyć się bezpieczeństwem należyte, które nie może być inż, tylko *in sufficientia* skarbu państwowego, od którego jeżeli fortuna całej Rzeczypospolitej *dependet, per consequens* y każdego partykularnego.

Co jeżeli tak jest, przyłożmy tegoż starania w ekonomij skarbu publicznego, które mamy około Dobra naszych własnych nie poczytując Dobra Rzeczypospolitej za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowania Ojczyzny, bywają takie okazy, żeśmy gotowi życie sakryfikować na usługę jej; a kiedy trzeba choć najmniejszy fortuny naszej potęgą, *prævenire* fatalne na nią przypadki, uścis ten *zelus*; co za pracy zaryć trzeba, żeby wyciągnąć iakie na to *subsidium*! Poszliśmy co, na odważnego *usque ad temeritatem* żołnierza, który za nic sobie waży życie *ponere*; a kiedy dla konserwacyi tego życia, chorobą przyćśniony mogłby je ratować krwi puszczaniem, nie ma dość serca odważyć się kilka kropel wytoczyć. Przeczorny gospodarz, o to się z pilnością stara, żeby zebrawszy sumę, mógł z niej mieć pożytek. Ia tak rozumiem, że każdego prywatnego *in statu*, naypożyteczniejszy kapitał *consistit* na skarbie publicznym, jeżeli się zechce reflektować na wszystkie *emolumenta* które mu przynosi.

Co zaś nas powinno tym bardziej *animare* na ufundowanie iako nayznaczniejszego tego kapitału, to: czym się różniemy od inżnych narodow, które z przymusu *contribuunt* Panom swoim więcej niż mogą; to zaś, co ubożąc się dają, z iakim żalem widzą że jest obroczone na utrzymanie próżnej pompy, y zbytku, w którym Panowie *excedunt* dla ukontentowania swego własnego, z krzywdą y ruiną kraju; *è contra*, my co dajemy, dajemy *libere*, tyle co nam się podoba; dając Rzeczypospolitej, dajemy sobie samym, pewni kiedy chcemy, że każdy grosz idzie *in usum* Dobra państwowego.

Co że tak jest, że miasto straty zarobek pewny nas czeka, nie żałujemy tego, czego Ojczyzna potrzebuje na konserwacya naszą, y wolności naszej; nie możemy ją dość drogo okupić; I czy można być sobie tak nieprzyjaznym, żeby niechcieć *quoque pretio* uciec niewoli, y być takim odrodkiem, żeby nie iść za naturalnym instynktem dobrych synów Ojczyzny, która nas karmi, y na łonie swym pielęgnuje; kto jest taki co by się chciał opierać temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Ojczyźnie, powinnośc poddanych *in recognitionem Domini* ku Pani, y własny interes prowadzi.

Co wszystko do uwagi podawszy, przystępniej do instytucji skarbu, trzy obiekta sobie zakładając, które *exigunt*, animadwersyą w każdym, który, zechce *concurrere ad hoc opus salutare*.

Pierwsze, że skarb *necessario* powinien *excedere* potrzeby publiczne. Powiadają pospolicie że *mediocritas*, która znaczy nie doskonałość we wszystkich rzeczach nie jest *estimabilis*, ale osobliwie, we dwóch jest niecznośna, które są dwóm zamysłom naszym najprzyjemniejszy; Muzyka, y malowanie; pierwsza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą instrumenta niestroyne, w ręku miernie ich umiającego zażywać, albo obraz bez proporcji odrysowany, żywo nie reprezentujący naturę; miasto ukontentowania trzeba sobie ulży zatykać, y oczy odwracać. Ia zaś mówię że *mediocritas in arario publico* najniecznośniejszy; dwoiako będąc szkodliwa, temu co płaci; kiedy jednakowo gwałt sobie czyni płacąc podatek, y przez jego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc się spodziewać żadnego powszechnego pożytku, w którym y tego co płaci *consistit* pożytek; w czym iść się przysłowie: że skąpy dwa razy traci; bo iako do morza rzeki spływają, z którego formując się źródła tymże rzekom wody dodawające; tak co prywatny wnosi do skarbu, wszelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powinien *redundare* na prywatnego. I tu się pytam? jeżeli skarb

skarbu, iako teraz iest może wystarczyć *expensom*, którym *indispensabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woysku, Artyllerya, fortece, subsystencya *cum dignitate* Dworu Krolewskiego, Senatorow, Posłow, Deputatow; Ministrom u cudzych Dworow, y wszystkim *in officiis publicis* służącym *stipendia*, y insze ktorych specyfikować nie podobna.

Drugie *objectum in erectione* skarbu powinno bydz, żeby dochody skarbowe były raz na zawsze postanowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczaiowi, według ktorego na ten czas dopiero składamy podatki, kiedy sami prawie iestesmy *sub tributo*; Rzeczpospolita powinna by się w swoiey ekonomij stosować do dobrego gospodarza, który intratę swoię pomiarkowawszy roczną z wydatkami, stara się, aby mu nad to zostało, iak mowią grosz od potrzeby, co by się stać nie mogło, gdyby dochod nie był iako *zycę fixus & in perpetuum permanens*, według ktorego porachowawszy raz ordynaryjne *expensa*, wszystko *in gubernio* szłoby *ordinario cursu*, ktorego skarb iest *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in strictum examen* dochodow Rzeczypospolitey, ktoroby mogły bydz na zawsze *immutabiliter* postanowione, poniewaz by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyśliłem te, które mi się zdadzą naysposobniejsze.

Mowilem w przeszłym artykule o depozycie *in cassa militari* pod czas pokoju zapłaty połowy komputu woyska, ktoroby powinien służyć na wystawienie tey połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, & *pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*; Przydaie; żeby pod czas pokoju ta *summa* mogła *fructificare*, tak Rzeczypospolitey, iako y partykularnym, żeby ją *deponere* w Miastach kapitalnych, takowym porządkiem, żeby się miało obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa na przykład *pro cento*, z tą surową prekawcyą, żeby za pierwszą rekvizycyą kapitał z prowizyą był go-

rowy do restytucyi; *inter ea* tego kapitału przybywałoby *in commo- dum* Woyska; pokiby zaś był *in deposito*, miasto miałoby pozwolenie zażywać tey summy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacić *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny; przez co miasta by powstały w których *commercia* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Mało bowiem na tym, że każdy z nas temu nie sprzeczy, że są potrzeby Rzeczypospolitey, którym koniecznie trzeba *providere*, y na to się zgodzi, że trzeba na to podatki składać, a o tym nikie nie myśli, iezeli ci, co ie płacić mają są *in statu* płacenia; a zatym nim zaczniemy Skarb *ditare*, trzeba wprzod o tym radzić, żeby kraj zbogacić, y takie sposoby *introducere*, żeby go wyprowadzić *ex hac extrema*, w ktorey się znajduje *indigentia*, I żeby Skarb *provideat ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, trzeba żeby kraj mógł płacić *proportionatè ad necessitatem* Skarbu; *alias* było by to spodziewać się buynego żniwa z roli, która odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, ktorem życzył *ad proprium Dominium* Rzeczypospolitey, iest także dochód pewny, y nie odmienny, którym może *regulare expensa* swoje ordynaryne, y ktore *repetere* sprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Possessoribus*, zostawiwszy im iakom to wyżej wyraził sześciu lat *possessionem*, według zwyczajnego krolewżczyzny *pretium*, ktore czyni, kiedy ia kto kupuje sześcioletnia intrata; a iezeliby kto ten projekt miał *pro gravamine*, niechże przynajmniej wakujące przez śmierć possessora, wracają się *ad possessionem* Rzeczypospolitey, byle administracya ich *non dependeat à proprio libitu* Podskarbiego, ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoszone do skarbu, odślytam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki uczyniłyby kapitał.

Donum przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non postremum subsidium*

skárbowi, raz na zawsze zgodziwszy się z Duchowieństwem; ten dochód byłby także *fixus*, y nie odmienny, a do tego znaczny, gdyby Dobra Dochowne według sprawiedliwej repartycyi intrat, były miarkowane; ale ieszcze tym więcej powinien bym się spodziewać *ex pietate erga Patriam* Duchowieństwa, wiedząc że co *contribuent*, na obronę Icy obroci się, oraz na utrzymanie wiary świętej, która nigdzie nie jest tak *exposita*, iako w królestwie naszym, graniczącym, albo z Pogańskim, albo z Heretyckim sąsiedztwem.

Cła, zwyczajny dochód we wszystkich Państwach, naypośledniejszy w naszym; kupcy pod Imieniem y Paszportami szlacheckimi handlując, Skarb krzywdzą; na to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby stan szlachecki nie miał *exemptioni* od płacenia Cei; naprzód za co to mieć *contra immunitatem Nobilitarem*, co sobie płacą, płacąc Rzeczpospolitą, lubo kto handle prowadzi *degradat* się *ex omni facultate* szlachęć; czemuż nie ma *subesse oneribus* kondycyi kupieckiej, którą *exercet*; a za tym takie prawo pospolite, byłoby *sine ulla lesione* tego szlachęć, któryby sobie po szlachecku postępował; bo nie handlując Cła by nie płacił, a zabiegłoby się wszystkim deprawacyom Skarb krzywdzącym.

Sól, ta w innych Państwach nayznaczniejszy jest porcyą wszystkich dochodów; lubo nigdzie nie masz *tantum beneficium* iako u nas; żupy nasze solne, jest to prawdziwie według Ewangelij *thesaurus absconditus*, ponieważ tak zakopany, że przez nasze niedbalstwo nie umiemy go sobie *appretiare*, lubo by mógł załatać wielką część podatków, które ubogie poddaństwo płaci; ale na to osobliwy trzeba Ekonomij. Naprzód Rzeczpospolita *providendo* iakom życzył na sustentacyą królewską, powinaby żupy solne przyłączyć *ad suum Dominium*, y do prowentów generalnych skárbu; a potym, żeby się nie godziło wprowadzać soli cudzoziemskiej do Państwa, iako do tad wolno w Prusiech y Litwie mieć sol

zamorską; zgoda żeby *monopolium soli*, było na sam pożytek Rzeczypospolitey; to jest, żeby ta tylko miała *cursum*, która się w krolestwie rodzi, zniósłszy przy tym zwyczaj suchedniowey soli, którą nie które mają Woiewodztwa; z bardzo miernym partykularnego pożytkiem, *Et cum magno detrimento publico*; kto się zechce nad tym dochodem zordynowanym iako życzę reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do którego każdy żyjący *sine ullo onere contribuit*, nie mogąc się żywić bez soli, w której dobra ekonomia nie tylko by *providere*t całemu kráiovi, ale y sąsiadzi mogli by po nią przyjeżdżać, y pożytek kupując czynić kráiovi.

Czopowe y szelężne, które iuż jest postanowione po Miastach, czemuż by go *non extendere* po Wsiach? To pewna, nie masz podatku lżeyszego, iak ten, który *ultimus consumens* płaci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleźć inšy sposób do wybierania go, nie ten który *prædicatur* przez przysięgi; gdyż tak w tey okazyi, iako y w inšych wielu trzeba by *evitare perjuriam* tak powłócznie u nas: Lepieyby *possessoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc sacrilegium* przymuszać, gdyż nie jest rzecz nie podobna, wiedzieć przynajmniej *circa*ter wiele się gdzie iakiego napoiu wyśzynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdej ziemi albo Powieście Woiewodztwa, który Powiat albo ziemia ogołem pewną, raz na zawsze ugodzoną, do skarbuby wnośiła, sam zaś ten Powiat, albo ziemia żeby do wybierania tego podatku porządek postanowiła, której obywatele między sobą znając ieden drugiego *facultates*, snadno by znaleźli sposób wybierać ten podatek.

Mamy między prowentami skarbu, y pogłowne żydowskie, ale co te, które zwyczajnie płaciemy generalne, chciałbym żeby było znieśione, gdyż to samo Imię obrzydłe w chrześcianstwie y w wolnym narodzie płacić od głowy, *ad normam* charaćzu; toż

rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może być *fideliter* płacony, ponieważ taryfa nie może nigdy być sprawiedliwa, co rok kominow wszędzie albo ubywając, albo przybywając.

Ale *in omni genere* podatkowania, nie wiem za co wszystkie *onera* kładziemy na lud pospolity, który żadney *possessyi* u nas nie ma, y które sami *propriarii bonorum* płacić powinni; nie mówię żeby nie mieli na poddanych swoich włożyć to, na co są *per Legem Publicam* otaxowani; y owszem sprawiedliwszą mogą repartycyą uczynić po między swemi poddanymi, nie mogąc ich przeładować bez swoiey własney krzywdy.

Wywiodłszy *antecedenter* dwa *objecta* do obserwacyi *in erectione* skarbu; to jest pierwsze, żeby prowent jego był *sufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, y rozumiem, że się nie omylił *in calculo*, jeżeli kto zechce uczynić, uzna, iak znaczne *produceret* summy; drugie także *objectum* wypełniłem, pokazawszy że ten prowent raz postanowiony, może być *fixus*, y nie odmienny; zostaie mi.

Trzecie, żeby podatek choć dostąpił mógł być płacony z iak najmniejszą *aggravacyą*, o którym ieszcze nie nie mówiłem, bo te wszystkie skarbu prowenta, którem specyfikowałem, iako to Dobra krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, sol, cłopowe, y szelężne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, zniósłszy osobliwie pogłowne y dymowe; zostaie tedy wielki kapitał z podatku, który nie słuszniejszego, żeby każdy obywatel żyjący w Ojczyźnie, y z Ojczyzny, choćby nie było inżey racyi, tylko *praestare homagium in recognitionem Dominii* Rzeczypospolitey płacił.

In genere zaś podatkowania, trzy punkta sobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płacił za bogatego. *Tertiò*. Żeby był

Adeliter y bez trudności zbierany; rozumiem że się to wszystko znajdzie w projekcie który podaie *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie życzącego.

Pro principali kładę, żeby *exactly* wiedzieć, kto ma płacić y wiele; na to trzebaby *instituire* kommisją *ex subjectis selectissimis*, żeby taryfę uformowali generalną całego krolestwa, ta zaś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ją uczynić przez Parafie, gdyż nie maź tego zagona w Państwie, któryby nie należał do iakiey Parafij. Weźmy na przykład iedną Parafią, immaginuiąc sobie że iedną mạiętność y iednoż *territorium* czyni, lubo będzie *composita* z rożnych Dobr Possessorow; olżacować tę Parafią, wieleby *cir-citer* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietaryum* należała; *et imponere* na nią taxę dziesiętęgo, albo raczey dziesięćiny, to iest: ieżeli Parafia uczyniłaby dziesięć tysięcy intraty, żeby tyśiąc płaciła skarbowi.

Ta *species* podatkowania, zawiera w sobie *omnia genera* podatkow, gdyż cokolwiek natura y gospodarska industrya *producit*, *contribueret* by *ad ararium publicum*, y tak miaśto pogłownego, podymnego, łanowego, Rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wszystko to *complectitur* w sobie. Y ktozby się mógł zbraniać, uwolniony od wszystkich ciężarow, mogąc bezpiecznie, y według swoiey woli, ekonomią prowadzić, nie dąć na obronę Oyczyzny, y na konserwacyą swoiey wolności, dziesiętęgo grosza od wszystkiego co *possidet*? Ten podatek na dziedzica włożony, za iego samegoż repartycyą, mogłby być iednakowo od iego poddanych płacony, żeby zachować *intaminatam immunitatem* stanu szlacheckiego.

W czym zaś dokładam największe *in hac methodo emolumentum*, że Rzeczpospolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumstancyi, przy dobrze ubeśpieczonym pokoju, folgując polspolstwu, mogłaby go umnieyszyć, to iest naprzy-

kład, miało dziesiątego grosza nie wyciągać tylko piąty, iako też *in casu ingruenti et fatali* uchowały Boże na Ojczyznę, podwyższyć; *sufficit* żeby raz to postanowienie stanawszy, Rzeczpospolita bez żadnych zawodów miała by zawsze rekurs *ad certum subsidium*, ktoregoby zażywała *proportionatè* do potrzeb swoich, przez co kwestya ta ustałaby, tãmuiaça zawsze obrady publiczne *de modo contribuendi*.

Nie poslednią y w tym podać reflexyã do uwagi: kiedy iaki podatek Rzeczpospolita na cale Państwo nãkaze, nie płacã go tylko dziedzicy y *Proprietarii* z Dobr swoich, ci zaś ktorych *potissima pars* co summy mają na wyderkach albo prowizyach, nie nie dają; przez ten zaś projekt, ktory *propono*, powinienby wyderkarz od summy swojej iednakowo płacić; *alias* byłaby wielka niesprawiedliwość, żeby wiec moja ktorãm mu załtawił, y prowizyã mu płaciła *in toto*, y podatek; a on żeby był wolny, będąc *cobares* wsi moiej, ktorã trzyma *in possessione*.

Zgoła ten sam sposob podatkowãnia zawiera w sobie wszystkie ktore mogã bydz *emolumenta*; Rzeczpospolita mogãc zawsze bydz pewna mając raz Taryfę postanowionã, wiele takowy podatek wnośi do skarbu; według tey Taryfy snadny rachunek z Poborcami, bez żadney prewarykacyi; bogaty y ubogi płaciłby *proportionatè ad suam facultatem*; nikt by się zaś nie znalazł, ktoryby tę taxę z ochotã nie płacił będąc *de cetero* wolny *ab omni onere*.

Nie wchodzę w inŹe sposoby do przyczynienia skãrbu, ktore się znãdyã przy generalnym porzãdku *in gubernio*, ktorego się spodziewam, y przy ktorym Rzeczpospolita ekonomicã swoiẽ snadnie *administrare* bẽdzie mogła, tak, iak dobry partykularny gośpodarz, ktory pustã maiętność nãbywszy, przez industryã swoiẽ, czyni iã intratnã.

Kończę ten interes skarbowy na interesie partykularnym kaźdego, ten ieżeli w kim *prævalet* nad publiczny, niechże bẽdzie tã

sama prawdą *convictus*, że *contribuendo ad sufficientiam* skarbu, poświęcić mu się nadgradza; ten zarobek będzie pewny, Rzeczypospolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili statu*, będzie mógł się spodziewać; byle się do tego przez talenta swoje sposobił, y honoru, y intraty nabyć, nie tak, jak do rządu służemy, fortuny naszej sakryfikując Ojczyźnie, ani ona z naszej usługi, dla nierządu nie ma korzyści, ani my z niej, inżey nadgrody, tylko tę, że możemy z naszą szkodą się szczyścić, że *recte facti, fecisse merces est*.



SPRAWIEDLI- WOŚĆ

W Tym samym artykule sprawiedliwości, powinienbym zawrzeć tę pracę, którą *impendo* we wszystkich innych *ad prosperum regimen status*; gdyż wzięwszy *strictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy się według niej rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* postanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko samemu rozumowi, za którego idąc instynktem samaby się rządził Sprawiedliwością, od której go mocniejszy niż rozum odwodzą passye.

Cycero nie mając *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał iednak, że jest nie iaka *universalis iustitia*, od której nasze prawa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby ta *regnaret* na świecie, świat by się rządził nią samą dostatecznie; iawną to prawda, że człowiek nie różni się od innego stworzenia, tylko przez rozeznanie między złym a dobrym, które nie innego nie jest, tylko Sprawiedliwość; a zatym będąc naturalna każdemu, powinnyby w obradach iednoczyć opinie, gdyby ie według niej miarkowano; powinnyby na wojnie zwyciężać, gdyby na icy obronę wołowano; coby za dostatek nie powinien byż w skarbie, gdyby nim administrowała; y co za porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali obiecto*. Ta to sprawiedliwość, która jest naywarowniejszym dostojnictwem Majestatów, podpora Państw y krolestw, dodając serca *in adversis*, iako y moderacyi *in prosperis*; ten to węzeł, który wiąże stany poddanych z Ojczyzną, y wolność z Prawami; ta *inspirat* dobre Rady, umacnia zbawienne rezolucye,

uśmierza dysfensye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło być Oyczyźnie szkodliwego; ta niecznośną ambicyą przytłumia, interessem prywatnym się brzydzi, y żadnym respektem się nie uwodzi; zgoła bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu; bliźniemu, ani sobie samym.

Ale jeżeli kiedy najszatownicysza, to w ten czas, gdy jest największym załczytem wolności, to jest: kiedy wolność, samą się sprawiedliwością rządzi. Ze zaś *abusus* wolności sprzeciwia się zwyczajnie sprawiedliwości, wszystka nasza aplikacya w tym być powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co się stanie, kiedy woła naszą będziemy zgadzali z prawem, nasze czasem dziwactwa z powinnością, opinie z prawdziwym naszym interessem, *desideria* z dobrym pospolitym, ambicyą z naszymi talentami, y pretensyę z zasługami, nie mając innego *objectum*, tylko Pokoy, sławę, y szczęście Oyczyzny.

Do tego nas pociąga ta *primitiva & universalis justitia*, od samego Boga nam dana, która się w nas z nami *originaliter* rodzi, gdybyśmy ją tak dobrze w sobie szacowali, iako ją czuiemy choć passywnie zaćmioną; do tego oblige y przez prawa, *instituta* sprawiedliwość, która może być skuteczniejsza przez nagrody, które obiecuie, y karę, którą *imponit* lubo ten sposób do utrzymywania z łowieka, w swojej powinności, wstyd mu żądaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie dosyć było powabu z samego szczęścia być cnotliwym, albo boiaźni, z tej gryzoty, która go śwędzi kiedy nie praktykuje cnoty.

Taką jednak sprawiedliwością świat cały się utrzymuie, y wszystkie Monarchie się rządzą; w Rzeczypospolitey tylko wolney, zda się być *incompatibilitas* wolności z sprawiedliwością; co się najbardziej wydaie, kiedy kto ma sobie za niewolę, nie czynić *impune* co mu się podoba, kiedy kto nie słusznie wynosi się nad swoją kondycyą, nie kontentuiąc się tą, w ktorej go opatrzność

Boska ofadziła, bez rozeznania różności iey darów, kiedy zapomniawszy *aequalitatem* urodzenia, niechciałby się z nikim *equiparare* w godnościach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu sprawiedliwie należy to, co przy wolności nic mu nie zabroni pretendować, choćby co najniesprawiedliwszego.

Coby to było za szczęście, gdyby oprócz Trybunałów do sądzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *constitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych do nasytienia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego Rzymianina, o którym Tacyt mówi; *adeo non principatum appetens, ut parum effugeret, ne dignus crederetur*; Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy się sami tak *rigorose* sądzili, iako nas inși sądzą, y w ten czas wolność, która nas *stimulat ad ambitum*, miarkowałaby się prawami sprawiedliwości.

Ale podźmy już *ad examen* tey, ktorey *sedem* Rzeczpospolita założyła *in respectabili arcopago* Trybunału naszego, y obaczmy iezeli się w nim trzy *essentialia attributa* znajdują. *Autoritas, integritas, & capacitas.*

Quo ad auctoritatem, nie maź co mówić, bo y owšem iego jurydykeya, sądząc bez *appellacyi*, iest nad to *sufficiens*, żeby była *respectabilis in statu*; ale przcz to samo, że iest *excessiva*, rozumiem że nie iest *conueniens statui nostro*; Przeto, miasto przyczynienia tey władzy, życzylbym ją *reducere ad terminum*, któryby *non excedat, supra auctoritatem supremam* całej Rzeczypolitey; ten któryby temu chciał przeczyć, nie może mieć po sobie, tylko zwyczaj, y to nie bardzo dawny, który wfyzłkie racye przeciwne powinny *condemnare*; gdyż to pewna, że ta władza, która powinna być *subordinata* Rzeczypolitey, iest nie tylko większa nad tę, którą ma sama Rzeczypolita, ale owšem zda się że Rzeczypolita iest *subordinata* Trybunałowi, który sądzi, choć nie całą *in unum corpus* zebraną, ale *divisim membra*, które ją *componunt*; iezeli ad-

ministracya sprawiedliwości jest *jus supremi Domini*, toć *supremum Dominium devolutum* do Trybunału, kiedy *independentem* sędzi od Rzeczypospolitey, która sobie nie zostawia mocy approbowania albo kaslowania Dekretów Trybunałskich.

Wiem ja coby mi kto mógł *obicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatów wszystkich Woiewodztw, iako seym z Posłów, *representat* Rzeczpospolitą, prawda; ale naprzód, że Deputaci są wybrani, z kapituł Kathedralnych, & *ex equestri ordine*, z Senatu zaś tylko *extraordinariè*; *Integritas* Rzeczypospolitey nie może *consistere*, tylko *in unione* trzech Stánów, Krola, Senatu, & *Equestri ordinis*, a potym, wielka rozność obrazu od oryginału, który go wyraża, albo Posła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Ministri Plenipotentiarii*, *representat* Pana swego, traktuje Imieniem Jego, negocyacya jednak Jego, *intantum* tylko *valida*, *in quantum* od Pana Jego ratyfikowana. Wielkież to *Schisma in statu* dwie uznawać Rzeczpospolite, y zność ley *individuitatem*, która ley *legitimitatem* czyni; a zatym Trybunał nie mogąc *usurpare auctoritatem* Rzeczypospolitey, nie powinien *exercere jus supremi Domini* sędzenia bez appellacyi, Jego Jurisdikcyja jest *derivata* od całego Narodu, y powierzona mu *per commissionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, który go w niey *constituit*.

Proszę uważać że wszystkie materye, które traktuję, zakładam na tym fundamenćie żeby utwierdzić *supremam auctoritatem*, nie należącą tylko iedney szczegulnie Rzeczypospolitey; y iako żadna partykularna bydz nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydz, ktoraby *necessariè* od niey *non dependeat*, iak potok od zródła, albo światło od słońca. Ta zaś Jurisdikcyja *subalterna* Trybunału, przez to się *manifestabit*, kiedy Rzeczpospolita *reservabit* sobie *potestatem*, *ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunałskie, utwierdzając przez to swoją *independentiam*, przy ktorey nie powinna znać inżey, tylko samego Boga nad sobą *superioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może bezpiecznie *subsistere*, ieżeli nie będzie miało *unicam & universalem potestatem* którego ia nie widzę *in statu nostro*; bo iako może Rzeczpospolita królestwem rządzić, wyzwszy się z naypotrzebniejszy do rządu Jurisdikcyi; bo wyzuc się *ex illa submissione*, która ley od każdego należy, przywłaszczyc sobie *jus absolutum* tym; ktorzy onego są tylko *depositarii*, *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, który tę Rzeczpospolitą *componit*; zaprawdę ieść to żeglować bez steru, wojować bez kommendanta, y chcieć aby ręce pracowały w ciele bez duszy.

Wywiodłem *antecedenter difformitatem statûs*, *in potestate seorsivè* króla, *independentem* od Rzeczypolitey, Ministrów *statûs* od króla, *& Equestris ordinis* od dwóch drugich stanów; ale ta *independentia* Trybunału powinna bydz naynieznośniejszy całemu Narodowi, który się poddaie pod sąd Iego, wyzwszy się *ex facultate examinandi*, czy ieść sprawiedliwie osądzony; w coby się obrociły naywiększe rzeki, gdyby się w drobne rozlewały strumyki; w co się y nasza Rzeczpospolita obraca, w tyle Jurisdikcyi podzielona, nie mając inszey, tylko stanowić Prawa, bez sposobu Ich ekucyi.

Niechay kto iako chce tłumaczyć wolność, niech ia iak mu się podoba zakłada *in proprio libitu*; ia nie widzę żeby się przez co lepiey wydawała, iako *per supremam auctoritatem* całego Narodu, y poki ta nie nadwergzona *subsistet*, wolność każdego partykularnego będzie *intaminata*, to ieść: żeby każdy mógł się mieć za wolnego, trzeba żeby cały Narod był *in potestate universali absolutus*; Ieżeli tedy przez te wszystkie racye sądzienny potrzebna *dependentiam* Trybunałów od Rzeczypolitey, podać *methodum ad hunc finem salutarem*.

Distinguo naprzod *causas Criminales & Civiles*; kryminalne bez wątpienia powinny się sądzić *peremptoriè sine appellatione*; y Try-

był w takich sprawach, powinien być sądem *ultima instantia*; *crimina* popełnione nie cierpieć żadnej dylacji; *non item in causis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczypospolitey, *scilicet intelligendo* że w sprawach, w których strony obiedwie się *submittunt* Dekretowi Trybunałskiemu, taki Dekret *eo ipso validaretur*, y nie powinienby *subesse* appellacyi; w tych zaś w których *pars condemnata* rozumie się być *lesā*, żeby miała *potestatem appellandi*; żeby zaś dowieść mogła *suam lesionem*, trzeba żeby *producat* racye przed Rzeczpospolitą, że Dekret ferowany albo przeciwko oczywistej niesprawiedliwości, albo przeciwko prawu, albo *contra formalitates juris*; *alias* nie mogąc się spodziewać kassowania Dekretu, darmo by się zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu appellować chciała.

Takowe appellacye, powinny by iść przed sąd Izby Ministeryalney kancelarskiej; kanclerz będąc *reputatus pro Ministro* sprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym postawić, żeby Trybunał we wszystkich sprawach któreby poszły przez appellacyą, dał w każdej *seorsim in scripto* kanclerzowi informacyą, y w niej wyraził co miał za *motiva* takowy dekret ferować, przez który iedna *pars* rozumie się być *lesā*.

Ta *pars lesa comparando* przed sądem Izby Ministeryalney *ultima instantia*, żeby nie przez Jurystów *inducat* swoją sprawę ale przez memoryał, który żeby podała Marszałkowi Poselskiemu, zasiadającemu (iako to wyraził) w tej Izbie; ten żeby, uczyniwszy *synopsim* tego memoryału, *referat* wszystkie racye, które *pars lesa allegat* do utrzymania kassacyi Dekretu Trybunałskiego; kanclerz zaś żeby *exponat* *motiva* które miał Trybunał do ferowania Dekretu *condemnante partem lesam*; te dwojakię y przeciwne sobie informacye, byłyby *sufficientes*, że każdy Senator y Posel *tantum assessores iudicii*, mogliby dawać swoje opinie, których *pluralitas* decydowała by *ultimarie de sorte* sprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in sensu*, odcymuiąc Trybunałowi *definitivam sententiam in causis Civilibus*, aby Jurisdycya *subalterna* nie przeważała *supremam & universalem potestatem*, a przenosząc iednakowo tę *definitivam sententiam ad subsellium*, w którym cała Rzeczpospolita nie zasiada? Prawda: ale proszę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputaści tylko, *ex Equestri ordine & Clero*; tu zaś w Izbie ministeryalney trzy stany zasiadają; Krol, Senat, & *Equestris ordo*. I to prawda, że rozdzieliłem materye *status* między czworakie Izby ministeryalne, każdey przydawszy *Jurisdictionem seorsivam*; ale tylko *quò ad deliberationem*; co zaś do decyzyi, ta czworaka Jurisdycya do iedney szczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb ministeryalnych, Rzeczpospolita znaydować się będzie powinna cała & *individua*, do decydowania *nullo contradicente* w materiyach *seorsivè* traktowanych; że zaś natura *sedes requirit necessariè* w decyzjach *pluralitatem votorum*; ta iedna Izba, którą zowie, kanclerska, mogłaby nie łączyć się z drugimi, ponieważ trzeba *proferre* Dekreta *per formam iudicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć mieysca, tylko *in Congressu*, gdy się odprawuie *per formam Consilii*, gdzie materye publiczne *agitantur*, tu zaś sprawy tylko partykularnych, *sufficit* żeby się pod oczyma całej Rzeczpospolitey sędziły, & *in praesentia* trzech stanów.

A przytym iako nie podobna żeby ta Izba ministeryalna kanclerska mogła wystarczyć do sędzenia spraw z appellacyi pod czas seymu, mając oprocz tego insze *negotia publica* do traktowania, iako to wszystkie expedycye do kancelaryi należące tak cudzoziemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał sędził się *ordinario cursu* przez sześć miesięcy pod czas seymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concurreret* z inszemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interstitio* zaś sześciu miesięcy do nowego seymu, miałaby czas sędzić sprawy z appellacyi do sądu iey należące.

Z okkazyi tego postanowienia podać do uwagi, z jaką pilnością y ostrożnością Trybunały by sobie postępowały w sentencyach swoich, wiedząc że przyjdą *ad examen* Rzeczypolitey, y uchodząc wstydu aby nie były kassowane.

Iezeli ten moy projekt znayduie aprobacyą, nie będzie mógł bydz do skutku przywiedziony, tylko *in tantum, in quantum* Rzeczypolita *resolvat* (iakom życzył) *formam* seymowania, poniewaz nie możnaby *in tempore* szczęciu niedziel *prefixo* leymow, sprawy z appellacyi sądzić; a zartym nie można się spodziewać ani *exactam administrationem iustitiae*, ani *per consequens* nie sprawiedliwego *in statu*, tylko *per Consilium perpetuum*, & *per auctoritatem incessabiliter permanentem* Rzeczypolitey. Przyznać bowiem potrzeba, że taki iest *nexus partium cum toto in gubernio*, że ani iedna bez drugiey *subsistere* nie może, ani wszystkie między sobą, bez tey proporcey, którą iedna drugą wspiera; przeto zawiedzie się naybiegleyszy Polityk, w swoich zamysłach, iezeli *non combinabit*, tak iako tu czynię, wszystko co może mieć relacyą z tego projektem.

Ale *prosequendo* materyą sprawiedliwości; Idę do drugiego *attributum* arcypotrzebnego *in administratione* oney, to iest: *integritas & incorruptibilitas* sędziow. Wiemy w Areopagu Ateńskim, że nie sądzono tylko w nocy bez światła; nie tylko, żeby przy ciemności nie mieli okkazyi do iakiey dystrakcyi w deliberacyach; ale osobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widzieli ktoreby Ich mogło być *excitare*, albo do nienawiści, albo do kompassyi, albo do iakiego respektu. Wiem że prawo postanowiło karę tak na *corruptum*, iako y na *corruptentem*; ale na co się przyda to prawo, nie mogąc snadno doćiec *delinquentem*; takie targi zwyczajnie się dzieią bez świadkow, a *per consequens*, takie *crimina* bez kary; Przysięgą obligować Deputata, iest to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, skarże się sam nie omylnie sumnienic

mnienie zawodząc kryminalny, ale to kryminału nie znośi. Jest snadniejszy y pewniejszy na to sposób do zabiczenia korupcyi, żeby ten któryby chciał skorumpować sędziego, nie mógł być pewny, że go skorumpuje, y żeby nie mógł wiedzieć czyli przez podarunki, czyli przez infze iakieżkolwiek sposoby, że tak go sobie *devinctet*, żeby się mógł bezpiecznie, y bez żadnego zawodu spodziewać, że sędzia będzie *favorabilis* iego sprawie, coby także wielki wstręt uczyniło pieniączom, którzy dufając, że sędziów skorumpują, pozywają się choć *convicti* w sobie, że nie mają słuźney pretensyi.

Żeby ta *perplexitas* mogła być skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miasto tego co Deputat dać sentencyą *viva voce*, żeby ją dać na piśmie nie znacznym nawet charakterem, żeby ieden drugiego nie wiedział opinij; te kárтки Marszałek Trybunałski zebrawszy, *examinowałby fideliter* przy obecności wszystkich kollegow, żeby wiedzieć *pluralitatem votorum* do ferowania Dekretu. Tym sposobem sędzia w sekrecie ubezpieczony nie formowałby swoiey opinij, tylko *ductu* samego sumnienia y prawa; a przynajmniej nie wprowadząc się żadnym respektem, snadnoby się dyspensował od obligacyi, icżeli iaką *contraxit*, nie mogąc być *notatus* czyli ją wypełnił; nie rozumiem bowiem żeby się tak bezbożny znalazł, któryby nie wolał swego korruptora zdradzić, niżeli sprawiedliwość.

To pewna, że przez ten sposób *opinandi* raz *introducťus*, *integritas* sędziego byłaby zawsze *in securo* od sollicytacyi korruptora, który upewniam, że nie będzie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* swoie podarunki, nie mogąc mieć *per suffragium secretum* swego sędziego, żadnego bezpieczeństwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *forti dubia exponere* y sprawę, którą może przegrać, y to coby dać na wygranie icy, nadaremnie stracić.

Pravenio reflexyą słuźną, którą by kto mógł mieć, *in hoc mo-*

T

do *opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodzi do dawańia sentencyi, lubo mi się zda, że w tej którą *ex stallo meo proferre* będę powinien, nie znayduię, tylko to, co *rigorosum examen* sprawiedliwości *exigit*, co rozum *suppeditat*, y co sumnienie *diklat*; słysząc iednak inzego *opinantem*, mogę wziąć *novum lumen*, którym *elucidatus*, uznając że kollegi mego opinia daleko lepsza y sprawiedliwsza lubo przeciwna, niżeli moja, y poyść za iego zdaniem, od swego, które mi się zdało dobre, odstąpiwszy, coby bydyć nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedział opinij.

Natę bardzo potrzebną *reflexyą solvo questionem*, wszak kártki zebrane od Marszałka Trybunalskiego, będą czytane *in gremio* wszystkich opiniujących Deputatów; ieżeli żaden Deputat nie usłyszy we wszystkich opiniach coby iego mogło *rectificare*, to-pierwżc *examen sufficeret* do ferowania Dekretu; ale ieżeliby który Deputat nową racyą oświecony, chciał swoje zdanie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało bydyć wolno dawać wszystkim nowe *in scripto* opinie, któreby były tym doskonalsze po pierwszym przeczytaniu, gdyżby każdy się rektyfikował z opinij swego kollegi, wszyscy nie mogąc mieć iednakowego rozeznania, naylepsze by zaś tym sposobem *prevaleret*. Co zaś daie naypozornieyszą okkazyą do korupcyi, to często, potrzeba; nikomu się nie chce fortuną swoją odprawować funkcyi publicznych; indy-gencya sama często przywodzi do handlu sprawiedliwości; a zatym rzecz słuźna, (iakoż tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczajem generałnym wszystkich krolestw, ci, którzy *exercent, officia publica*, mieli *stipendia ex arario publico*.

Trzecie *attributum in administratione justitia*, iest *capacitas*, która powinna tak dalece bydyć troiaka, że iedna z nich braknąc, czyni *incapacitatem* sędziego, Pierwsza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczystych, y żeby wiedział *formalitates juris*; Druga: żeby miał cnotę, której doskonałość nie inzego nie iest, tylko

miłość sprawiedliwości, y obrona niewinności; trzecia: żeby był pracowity, aby przez tego lenistwo ukrzywdzony, nie musiał czekać co raz z większą krzywdą swoją, sprawiedliwości. Co te dwa talenta mogą się trafić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwszej nabyć, trzeba koniecznie aplikacyi y experyencyi.

Prawda że iako z dysput szkolnych mnożą się Herezye, tak y *Jurisprudencia* może *generare subtilitates*, które uczą *eludere* prawa, przez te same prawa; y z tąd pieniackie wykręty na zagnamianie sprawy, na ukrycie prawdy, na dylacyę sądu, y na poparcie niesłusznych pretensyi, zda się byż bardziey *congruum* nie znąć tej scyencyi, która bardziey zaślepia niż oświeca, a na to miejsce żeby sam *candor*, *rectitudo*, & *exacta probitas* *præsiderent* na sądach; I choć to *problema* jest trudne *ad resolvendum*, trzeba iednak koncludować, że bez *Jurisprudencyi* nikt nie może byż dobrym sędzią; nie na to, żeby ley *perverse* używał, ale żeby przy cności y poczciwości nie dał się oszukać tym, którzy czynią *abusum Jurisprudencie*, gdyż to jest sama prawda, że iednakowo może co złego *subsequi* z okazyi tego, co *per ignorantiam* grzeszy, iako z tego, co *per malitiam*.

Z kad mogę to *inferre*, że przy naywiększey cności y poczciwości ta scyencya potrzebna, bez ktorey iedenże progres uczyni, tak ten co by chciał a nie mógł, z aplikacyą swoją powinność uczynić, iako ten, który *per imbecillitatem* nie umie ją obserwować; *multum interest*, *utrum peccare quis nolit aut nesciat*. Nie masz kráiu gdzieby się zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas samych jest *in contemptu*; znaydzie się siła takich, którzy potráfią napisać Dekret *secundum formam usitatam*, ale bardzo mało tych, którzyby go umieli ferować, *secundum exactam regulam Justitie*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko *Jurystom* byż *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tąd pochodzi, że *confundimus* te dwie kondycye z sobą *sagum* & *togam*, które gdzie indziey są *distincte* & in-

compatibiles; trudno się do obudwoch razem aplikować, aby w każdej spodziewać się *excellere*. Pytam się, iako ziemiąnin, bawiący, się samą swoją ekonomią, albo żołnierz wojenną expedycją może *per conscientiam administrare justitiam*? We wszystkich królestwach, po wsiach, ci co ich zowią *satrapae*, którzy sprawy *prime instantie* sądzą; powinni być *graduati in Universitate* gdzie Jurisprudencyi uczą, a nasz Trybunał, który cały Narod *sine appellatione* sądzi, co go za *subiecta componunt*? iako to w oczach każdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynajmniej gdyby experyencya mogła *supplere ignorantia*, ale y ten rekurs nie ma mieysca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatów, którzy tak nowicuszami kończą swoje *ministerium*, iako ci, którzy po nich na nie następują; a zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy się nie odmieniał, tylko przez śmierć Deputatą, albo *per abjudicationem*, kiedy na to zasłuży; żeby Deputacya na Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intrąćie proporcjonalney *ad dignè obeundum officium*, w ten czas każdy się z młodu aplikować będzie, aby się stać godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go zaś *assidue* nabędzie experyencyi, która go uczyni *capacem sui Ministerii*.

Takowych Deputatów powinienby być *gradus ad ascensum* do Senatu, przez co *successu temporis* cały Senat miałby *consummatam Legum notitiam*, y nauczyłwszy się sądzić partykularnych spraw, mógłby dobrze sądzić w obradach o interesach publicznych.

Jeżeli mi kto *objicit*, że tym sposobem Trybunał stał by się *dictatura perpetua*; przyznaię, gdyby został *in hac autoritate illimitata* w której jest, ale tego się obawiać nie będzie potrzeba, jeżeli iako życzę, władza Trybunałowi będzie ujęta, przez *appellacye* do sądu Rzeczypospolitey.

Ten zwyczaj był *primitivè in praxi*, kiedy królowie sami sądzili; że zaś *justitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czasu



do inższych expedyeyi, Trybunał na to postanowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non sequitur inde*, żeby miał *supremam* Krolow y Rzeczypospolitey *authoritatem*, zwłaszcza, gdy Izba ministeryalna kanclerska *sub praesidentia* Krola, będzie miała dość czasu expedyować sprawy, przez appellacyą do Iey sądow przypadające.

Przydając w tey materyi, żebym życzył *instituire* trzeci Trybunał, iako są trzy Prowincye w krolestwie. Wielkopolska Małopolska, y Litewska.

Kończę ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w sądach, przyznając *vitio gentis*, żem się Juracyprudencyi nie uczył, zostawiając uczeńszym nademnie iako *abbreviare processus*, aby nie trzymać na długiey expectatywie tych, ktorzy *sitiunt iustitiam*, y aby nie potrzebnym picnięctwom drogę zagrozić; ale jeżeli we wszystkich częściach zechcemy przyprowadzić *ad perfectionem*, to, co uznamy *defectuofum*, *inter curas principales* kładę, zebrać ze wszystkich statutow naszych *Codicem Legum adinstar Bullae aureae in Imperio*, według ktorego, żeby na zawsze y Rzeczypospolita się rządziła, y sprawiedliwość administrowała.



POLITIES

ZEby szacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Icy sobie lepiey *appretiare*, iako wystawuiąc sobie pierwsze wieki, o których nie podobna sobie *sine horrore* wspomnieć, kiedy ludzie żyli po polach rozproszeni, iedni od drugich oddaleni, nie cierpiąc żadney zwierzchności, ani znając żadney cnoty przy grubianskiej dzikości, nie zazywuiąc infzych sposobow do pożywienia, tylko zdrady, wiolencye, zaboystwa, które zdąły im się *indispensabiliter* potrzebne, dla subsystencyi, y konserwacyi życia. Nie było między nimi, ani Pánow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kary, ani dobrej woli, ani powinności, ani odwagi, ani boiaźni, ani awersyi naturalney od złego, ani smáku do dobrego, ani na ostátek rozumu do czegokolwiek rozeznania; każdy się miał za cudzego, choć żyjąc w iednymże narodzie, w iedneyże familij, y w iednymże kráiu, tak dálece, że się zdało iż się nie rodzili, tylko na wytrácenie plemienia ludzkiego.

Tandem sama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* niecznośnych zwyczaiow; poczęto tánować *cursum tam effrenata licentie*, formuiąc pospolitości, przy których nastąpiła subordynacya, namiaśc independencyi, y porządek namiaśc swewoli; passye iedne powściągniono przez boiaźń, drugie przez rozumne perswazye; poczęto słabych bronić od oppresyi mocniejszych; zgoła *tranquillitas* nastąpiła pod Praw, y dobrego postanowienia protekcyą: á pod Imieniem tey duszy wśzystkich stanów, którą zowiemy *Polities*, y która między kondycyami choć rozmaitemi pokoy utrzymuie, między interessami lubo przeciwnemi pomiárkowanie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzáiemne, iednymi drugim dogadzając, tak dálece,

że sama *inequalitas* podziałów służy do utrzymania y ozdoby *in gubernio*.

Rzecz oczywista, że na nicby się było nie przydało światu, wynićć *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludziom między sobą pośpolitości; w nich bowiem żyjąc, nastąpiły inwidy, dyspensye, nieznałome przedtym w dzikości, *ambitus dominandi*, interes, y infze passye, do których co raz większe rozmnażanie rzeczy przedtym nie znaiomych dawało okkazyą, gdyby *Politie*s nie była *principalis regula*, tak, żeby się nic nie znaydowało *extra sphaeram* swojej powinności.

A zatym daremne zámysły, y ta moja praca we wszystkich częściach *gubernii* Rzeczypospolitey, icżeli w każdą nie wlicimy tey dufzy, iak ją zowią, *Ordo, anima rerum*; bez tego porządku, nie może bydź Rzeczpospolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru iest znak naypewniejszy, kiedy każda część, swoją funkcją odprawuie, kiedy wszystkie czyniąc *unitatem inindividuum*, *concurrunt* do konserwacyi swojej, *sub imperio* Prawa, dla utrzymania porządku postanowionego.

Tego allegorycznego ciała, Krol iest głową, za ktorego przezornością y przykładem, wszystkie członki rządzić się powinny; *quidquid faciunt Principes, precipere videntur*. Senat wystawiam sobie, iako piersi, ktore powinny zastępować Oyczyznę od wszystkich na nią biiących rózow; y przez ktore żeby wolność mogła zawsze mieć *dulce respirium*. *Ministri status* są iako serce, ktore powinno pałać miłością Oyczyzny, y do ktorego powinny wszystkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich administracyą nie ustawiać *in cursu ordinario* tey cyrkulacyi. Stan Rycerski konfyderuię iako ręce, gotowe na obronę Oyczyzny, y do exekucyi tego, co Rzeczpospolita postanowi dla dobra pośpolitego. Nogi na ostatek nie infzego nie są *in statu*, tylko pośpolstwo zdeptane, ktore całą machine trzyma y wszystkie *onera* dźwiga.

Zgoła iako nie może Rzeczpospolita niczym władać, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *concurfus* byź nie może, tylko *per manutentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, ieżeli ieść dużyą ożywiającą *statum*, trzy duży *facultates*, wolą, pamięć, y rozeznanie; ta *idea* w komparacyi lubo się zda *extraordinaria*, zawiera w sobie iednąk *realiter* prawdę.

Weźmy naprzód wolą, która *originaliter* nierząd sprawuje, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *objectum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widzi pragnie, nie obserwując czy iej to *conuenit*, czyli to z krzywdą albo publiczną, albo czyją partykularną a osobiwie czy to nie znośi *tataliter* tego porządku, który w tym *consistit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chciał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quidquid vult, illud potest nolle, quod non habet*.

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może byź we wszystkich iednakowa; coż ią może *coadunare*? tam gdzie ieden rządzi, wszyscy się ubiegają, y za honor mają iednemu wyrokowi *subesse*; y lubo przez to nie znośi się *contrarietas sensus*, ale nie wydając się, nie czyni żadnego nieporządku; *non item in libero statu*, gdzie, *quot capita tot sensus*, gdzie wola bez dysfensyi, bez interesu, bez żadney zawziętości znaleźć się może, między temi nawet, którzy zgodnie dobrze Oyczyźnie życzą; a przecię przeciwna czasem *per solam diversitatem* humorow; co ieść za *superarbiter* infty, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymania, żeby konfuzyi uyc, y zamieszania, taka *varietas* powinaby *combinari*, & *reduci* do iednegoż *principium*, którym każdego wola będąc *animata*, stosować się będzie iedna do drugiej, tak iednostajnie, iako członki ciała *coeunt uno spiritu* do tej woli, która ieść pierwsza *facultas* duży.

Przyznać, że wolą z wolnością złączoną trudno pohamować, która ma sobie za niewolą wszystko, czego dokazać nie może;
prawda

prawda że woli, nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concupere* wola, lubo nie uważna, jeżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chce zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, która sama czyni y szczęście, y porządek *in statu libero*, nie rozumiem snadniejszego, gdyby każdy z nas trzy máxymy *pro regula* założył woli swoiey.

Pierwsza: poyść *ductu* wewnętrznego sentymentu, który nam sama natura *imprimit*, y uczy, że jest wola *suprema*, która powinna *dirigere* naszą, to jest Wola Boska, która się *manifestat* we wszystkich zamysłach naszych, byleśmy ją z aplikacją *examinowali*, y byleśmy z tego brali miarę, że nie może być większa wolność, iako ta; którą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo się zbawić albo potępić; a przecię czuję, że mnie Łaska Boska do dobrego ciągnie, y że ją gwałcę, kiedy idę za impetem woli moiey własney; tenże instynkt do dobrego, w każdym przedsięwzięciu passuje się z inklinacją moją do złego, która mnie nigdy tak nie zaślepia, żebym nie widział, jeżeli wola moja funduje się na uporze, na prywacie, albo na interesie przeciwnym Dobru pospolitemu; zgoła, jeżeli każdy o to się starać będzie, żeby wola jego zgadzała się z wolą Boską, snadno stanie się powszechna, kiedy się *eodem motivo* miarkować będzie.

Ta pierwsza máxyma *in conceptione* woli naszej, *agit independenter*, bo natura zepsowana, może się sprzeciwić Woli Boskiej, ale icoy nigdy odmienić nie może; Druga zaś máxyma, którą się wola naszą rządzi zwyczajnie, jest *independens*; sam własny rozum ją formuje; że ten zaś częlto się zawodzi, ma prawa przed oczyma, któreśmy sobie sami nadali, y którym wolność *subordinata*, nie traci przez to swoiey prerogatywy: jest przy tym *providentia*, która jednym więcej dała rozeznania, niż drugim; ten podział, *non laedit aequalitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad swoię, żeby ją uczynić powszechną; jest przy tym porządek, od którego wola

deviando, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia *maxima*, która powinna *dirigere* wolę naszą, jest miłość naturalna siebie samego; ta się z nami rodzi, interes ją mocni, rozum *authorizat*; iako jest *inseparabilis* od miłości Ojczyzny, tak powinna być być *sufficiens ad directionem* woli naszej, do przytłumienia uwodzących nas pasji, y do powściągnięcia wolności, unoszący się temi pasjami; y iako mamy *facultatem* wolę naszą wolnością *dirigere*, tak w mocy także naszej, tę samą wolność miarkować według woli zgadzającej się z sumnieniem, z rozumem, y dobrym pospolitym.

Ia rozumiem, że to najzacniejsze wolności *privilegium*, że mi ją wolno, nie czyniąc leć gwałtu, *compescere*; I tak dolegliwości ciała trwają choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w sobie, co by je uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie często zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, który sama *imaginacya* alteruje; od nas to samych zawisto, żeby *imaginacya* wybić sobie z głowy, y tym samym rozum się uleczy; a przy zdrowym rozumie, wola nie może być, tylko dobrym Porządkiem Dobro pospolite utrzymująca. Te miłość Ojczyzny piastujemy w sercu naszym, y z iednegoż źródła, z kąd wszystkie *calamitates* na Ojczyznę wypływają, możemy wszystko czerpać, czego tylko potrzebować może na konserwacyę swoją, bo ieżeli przeciwność woli naszej, ją gubi, *uniformitas* opinij ją *salvat*.

Zeby wola ślepo się wolnością uwodząca mogła być dla dobra pospolitego powzięta, trzeba uważać że trojako *agit* w człowieku. *Primo*. Kiedy sobie formuje szkodliwą y niegodziwą *ideam*; na ten czas wolność która ją *determinat*, nie może być tylko *perniciosa*. *Secundo*. Kiedy pragnie czego nie podobna, żeby otrzymała; na ten czas wolność *infructuosa*. *Tertio*. Kiedy funduje się *in iusto desiderio*; na ten czas tylko wolność jest *salutaris*, kiedy popiera skutecznie to, czego kto sobie *sprawiedliwie* życzy; I ten to *usus* wolności, najzbawienniejszy; w ten czas wola z wolno-

ścią powinna być złączoną, y nie przełamana, kiedy *promovee* Dobro pospolite, nie w ten czas kiedy naygorzsza wola *sub auctoritate* wolności, porządek znosi, dyssensye wznieca, y naylepszym zdaniom się sprzeciwia.

Dru ga część dobrego porządku jest pamięć, która jest druga *facultas* duszy; iakoż nie tak do dobrego porządku nie przywodzi iako pamięć fatalnych koniunktur z nierządu pochodzących: przeczorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijać mieysca niebezpiecznego, o które się mógł rozbić z okrętem; Pamięć Przodków naszych powinna nam być także zawsze przytomna, Ich przykłady, staropolska iak mowiemy cnota, kraie które krwią nabyli, Prawa które nam nadali, fortuny co nam nazbierali, sława którą się zaszczyćali, pamiętając na to wszystko, kto się nierządem brzydzić nie będzie, przy którym nie się zachować nie może? Pamięć na poroki, y ta nas do porządku zachowania zachęcać powinna, którego *pretium* powinniśmy za naydroższy skarb legować *posteritati*.

Ten porządek żeby był uniwersalny *in statu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obserwował *in certis gradibus*; leżeli mnie kto spyta, w czym go zakładam? odpowiem, że w tym: żeby urodzenie nie zawsze miało preeminencją przed zasługami, dostatki przed cnotą, intrygi y faktye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputacją; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczy zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym się zaszczyćali przodkowie nasi, na to y nam pamiętać trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruszoną mogli *transferre* do Potomków naszych.

A żebyśmy *finaliter* dowiedli, że pamięć dobry porządek utrzymie; przekładam wszystkie Historye od początku świata wydane, na to, żebyśmy pamiętali co się przed nami działo, y żeby tyle

wiekow mijających nie czyniło żadney waryący w rządach Państw, w familiach, y we wszystkich pośpolitościach; Historya będąc prawdziwym memoryałem dla każdego pamięci *anteactorem*, aby *futura cum prateritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebieczmy Historyą Polską ta nas nauczcy, y przypomni nam, iako się Rzeczpospolita od fundacyi swojej rządziła, w iakich się rewolucyach znaydowała, iakie wojny wytrzymała; rzekłby kto, że to przypisać *benè ordinato gubernio* y siłom naszym; á zatym wniosłby konsekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perseverare* ani sił większych przyczyniać; niechże ten, co tak sądzi przyczrzy Historyą inższych Krolestw, á osobliwie nam sąsiedzkich, obaczy że w ten czas te wszystkie Państwa były *eodem errore praecupata*, w którym my dotąd zostaiemy, obaczy że się nie znali iako y my na swych siłach, y że niemi iako y my nikomu szkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd straciły, iako iedne Państwa przez ruinę drugich powstały; *corruptio unius, generatio alterius*; ac tandem obaczy, że konfrontuiąc wieki z wiekami, interesa z interesami, y siły z siłami, więkżey nam teraz potrzeba potencji do konserwacyi tego co mamy, niż przeszłych wiekow, do nabycia y przestrzenienia granic, y więkżey aplikacyi do utrzymania się *in hoc statu*, w którym dotąd icsteśmy.

Bo proszę na to mieć reflexyą, co się *palpabiliter* dzieie, że cudzoziemcy nie zawsze z nami woiuią *apertò marte*, ale zawsze nas chcą trzymać *in turbido*, profituiąc z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę iako chcą nami, na co nie masz inższego sposobu tylko porządek, który w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas in consiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą inższego *effectuare*, tylko *exponere statum* tak do zawoiowania *ab extra*, iako do zamieczania *ab intra*.

Wyznaymy y to że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętać o tym co może bydź Oyczyźnie *profticum*, ale przy tym y to nie mniej *desiderabile*, aby zapomnieć

wszystko, co ley szkodzić do tąd mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzecia *facultas* duży jest rozum, albo raczej rozeznanie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymać się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passya zaślepia, interes uwodzi, respekt przeważy, y popędlliwość odeymie; dla tego czemu na Radach żadnego nie masz porządku? bo nie zawsze rozum *præsidet*, nie mówię żeby komu na nim schodziło, ale owszem ze często zażywamy go *excessivè sub favore* dobra pospolitego na uludzenie cnotliwej prostory; dla tego w woysku żadney nie masz dyscypliny, bo porządek nigdy byź nie może, poki rozeznania nie będzie między komendą y posłuszeństwem; co w Trybunałach, y infzych sądach jest to rzecz nierozdzielna, rozeznanie z sprawiedliwością, która nie na co infzego jest postanowiona, tylko na utrzymanie dobrego porządku; y ieżeli ta jest naturalna *operatio* rozumu sądzić o wszystkim, toć w sądach naysposobniejszy, aby przez swoię decyzją *reducatur in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W interesach skarbowych pewne zawsze będzie *detrimentum*, ieżeli z porządkiem nie będą administrowane; w czym potrzebne rozumu *attributa*, którego przezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, *industria super quantitatem*, aby go uczynić iako naysposobniejszym, *prudentia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafować.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część *gubernii* nie może bez porządku *subsistere*; Monarchowie nayswiełotadniejszy, muszą mu *subesse*, ktoremiby byź przestali, gdyby Ich władza nie była ograniczona, y gdyby się sam *despotismus non frenaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczajów, y zwyczajów sprawuje, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa, a Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur suâ potestate*.

A tak ieżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiarkowania am-

bicyi swoiey, dla ubeśpieczenia *publicæ libertatis*; dopieroż nasz *status* powinien mieć w ręku miarę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby ta *non degeneret in exorbitantem licentiam*, *sine ullo præjudicio* dobrze zordynowanej wolności.

W każdej rzeczy *excessus* iest *damnabilis*, wszystko zaś *tendit ad extremum*, gdzie porządek nie czyni należytego pomiarkowania; naywiększe cnoty stają się nie znośne *vitia*; y tak nie pohamowana y bez reflexyi odwaga, co iest inzego? tylko lekkomyślna *temeritas*; *generositas* zbyt uczciwa, nie może się nazwać, tylko niepomiarkowaną rozrzutnością, sprawiedliwość zbyt surowa, nie wiele się różni od okrucieństwa, iako y łaskawość zbyt miękka od nikczemney słabości; kandyd bez uwagi uchodzi za prostotę, iako y bystrość rozumu, za wykrętną nieszczerłość, chęć nawet nabycia sławy, obroci się w pychę, y sama pobożność w superstycyę; tak dalece że człowiek naydoskonalszy przeistaci nim bydy, jeżeli swoją doskonałość w tym nie zakłada, aby rozumem porządek utrzymywał, a porządkiem wszystkie swoje akcyje miarkował.

Ale minawszy iako się człowiek *in sensu interno* powinien porządnie rządzić, weźmy go *ab extra*; co za *monstrum*! jeżeli by w nim natura porządku swego nie zachowała; gdyby na przykład miał usta miasto oczu; ale daymy że y nie ma w sobie *difformitatem* w dyspozycyach członków ciała, co za nie przyjemne *objectum* stać się *in societate*, kiedy obyczaje *non correspondent* do jego urodzenia, do profesyi, do godności, albo do lat, kiedy się kto nad swoje podle urodzenie wynosi, albo zacnie się urodziwszy, podło sobie postępuie; kiedy kto *exercendo* profesyą *juridicam*, czyni się żołnierzem, albo żołnierz statystą; kiedy się kto wed ug swego urzędu nie sprawnie, a w cudzy co mu nie należy wdaje; kiedy starzec czyni się młokoskiem, a młody chce więcej wiedzieć, niż mu lata pozwalają; wszystko to dobry porządek *condemnat*, y brzydzi się temi przeciwnościami.

Ieżeli tedy jest potrzebny y przyjemny we wszystkich procedurach, dopieroż powinien być *in statu* sam mogąc *coadunare* wszystkie *partes gubernii*, aby jednostajnie bez żadnego zamieszania *concurrant ad prosperitatem* Ojczyzny, którą ieżeli tak kochamy iako się tym szczyćimy, kochamy według przysłowia Polskiego, że miłość porządna powinna zaczynać od siebie, a gdzież może być *proprius amor* większy, iako Ojczyznę kochający?

Ale po co szukać inszych racyi do perswazyi dobrego porządku; a czy możeż co do niego bardziey zachęcić, iako Bog *Author & Creator Naturæ*, świat wystawując z niczego, mógłby go wszechmocnością swoją konserwować nie obserwując tego porządku, który widzimy w każdej rzeczy stworzoney; ale znać że mu jest miły, dając nam przykład, abyśmy nim wszystkie nasze postępkki miarkowali; y tak uważmy *cursum ordinatum* słońca, y Planet, żadne ich burze nie tamiuą, wszystkie *aeræ tempestates* tego biegu porządnie zordynowanego nie odmienią; uważmy cztery części roku, potrzebne *ad productionem* natury, iako jedna po drugiej następuie, iako wschodem słońce nocne ciemności oświeca, a zachodem świat ciemnością okrywa; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia natury; iakie *temperamen* między suszą y wilgocią; iaka ordynacya *in fertilitate* ziemi co rok się odnawiający, dla sustentacyi człowieka; iaki instynkt w zwierzętach do konserwacyi swoicy; iaka na ostatek *exaltitudo* w najmniejszym drzewku, wprzod kwitnącym, a potym owoc przynoszącym, tak dalece, że tym porządkiem natura się każdego stworzenia *in perpetuum propagat*.

Ieden tylko człowiek *rebellis* intencyi stwórcy swego, dla którego ten porządek postanowił, inszey *regulam* nie zna, tylko swoje passyą, w niwczym niecnasycony, wszystkich drog się chwytą, po których błędząc nie może trafić do terminu szczęścia, który sobie zakłada; nie biorąc porządku za najpewniejszygo przewodnika,

ktory sam tylko może *stabilire securam tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieście, szlachcicowi na jego dziedzinie, Magistratom w ich funkcyach, y Krolom nawet na Tronie; ten sam może *coadunare* chociaż *in disparitate* różnych kondycyi zacnego z podlejszym, bogatego z uboższym, tak, że wszyscy *secundum suas facultates* będą mogli *concurrere* do dobra popolitego; przy takiej harmonij nastąpi powszechna zgoda, gdy żadne zamieszanie pochodzące z nierządu, mieyscá mieć nie będzie, y nie zostanie tylko chwalebna emulacya, pobudzająca każdego do swej powinności, ktorey nie jest rzecz naturalna, żeby kto mógł zadowolyc uczynić bez porządku.

Ieżeli mnie kto spyta, iakiego bym życzył, y żebym go *singulariter* specyfikował: to bydz nie może tylko *per institutionem universalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y ktorą niech kto iako chce zowie *odiosó nomine*, *reformationem status*, nie jest iednak nic inszego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczajow naszych do porządku, ktory raz wprowadzony *in forma gubernii*, uściele drogę *ad felices progressus* Rzeczypospolitey.

O to się tylko staráymy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek támuie wolność, dla tego że przy nierządzie jest rospuśniefza; uważmy że ieżeli *per privilegium* wolności iesteśmy Prawodawcami; tracimy go tym samym, kiedy prawa nie są *in executione*; bydz zaś nie mogą przy panującym nierządzie: uważmy, że nie mało więkzcy tyranny na naszę wolność, iako ta, kiedy się sama *opprimendo* gubi, y że iako *summa* Icy *potestas* w tym zawisła, że może iako naylepszy porządek *instituire*, tak *suprema*, tym się porządkiem konserwować.



E L E K C Y A K R O L O W

I Eżeli kiedy Rzeczpospolita może się zaśczycać wielowładną władzą swoją, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obrąć sobie Pana; nadawać mu prawa; czy możeli być większe *privilegium*? słusznie ktoś dał tę naszego krolestwa definicyą, że *tantum est hoc Regnum quod Regibus imperat ipsis*.

Chwalebna rzecz pánować nad swoim Panem; ale ja rozumiem że zhwalebniejszy panować nad sobą samym; a naypotrzebniejszy pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa pod ten czas prerogatywa wolności, tym na nią niebezpieczniejszy; Poszliśmy coś pod czas *interregnum*, na chorego, który będąc *in phrenesi*, większą się zda mieć siłę niżeli będąc zdrowym, która go potym do śmiertelney słabości przywodzi; tak y wolność gdy dobywa ostatnich sił swoich, wysiłona tym bardziej słabieje.

Nie mogę lepiey wyrazić co się na elekcyach Krolow naszych dzie, iako tą cyrkumstancyą, którą Historya Polska opisuie, że starodawnych wiekow Przodkowie nasi nie mogąc się zgodzić na obranie Krola, taki przed się wzięli sposób; Nakazali żeby do pewney mety założoney biegano; na ktorey zawieszono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, który by był naybiegleyszy goniec; Leczko takiego kunsztu zażył, że powbiiał po drodze goździe nieznaćnie, aby gońcy po nich szwankuiąc dali mu czasich wyprzedzić przez ścieżkę wolną, którą sobie zostawił, y przez którą ubiegł inszych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in saculo barbaro*, tylko takim podłym sposobem *distinguere merita* kandydatów; to iednak nie mał się dzie

do tych czas ; Iak prędko *interregnum* proklamowane , tak zaraz Rzeczpospolita zawiesza , że tak rzekę koronę , y *exponit* ią iak na celu , ambicyi wszystkich o nią konkurentow ; którym wolno , wszystkich zażywać sposobow y wykrętow do nabyćia Iey ; a oraz sama się *exponit* na wszystkie niebezpieczeństwa ; bo ieżeli kiedykolwiek , uchoway Boże , zginąć by mogła , to zapewne *per formam* obierania Krolow , która otwiera drogę *ad omnis generis stratagemata* , przez ktore kandydaći staraia się pozyskać *suffragia*.

Doznáemy tego iawnie , iako nas *seducunt* Ministrowie cudzoziemscy , Iedni nam zalecaia swego kandydata z wielkiego urodzenia , wyliczaiąc *tot generationes* Krolow w Iego familij ; czym się uwodzimy , nie reflektuiąc się , że nasza korona przez siebie zacna , nie potrzebuie żadney ilustracyi ; że ten kandydat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw subiekcyi , *in despotico* się *statu* urodziwszy , nie może tylko byż *imbutus* despotycznymi maxymami. Drudzy zalecaia swoich kandydatow przez dostátki , y to powab nie bezpieczny , który nas łudzi , nie reflektuiąc się , że te dostátki służyć mogą na korupcyę , na popieranie interesów krolewskich , a tamowanie interesów Rzeczypospolitey. Są inśi , którzy *exaltant* Potencyą swego kandydata , przez Państwa dziedziczne , przez liczne woyska , przez mocne z inżemi Potentatami kolligacye ; my miasto obawiania się *oppressyi* , y zawoiowania od takiego kandydata , chwytamy się go , pochlebuiąc sobie , że tą potencyą *providet* *securitati* y obronie naszey : I tak wpadamy w te śidla , ktore na nas zaślawiaia ; iakbyśmy nie wiedzieli , że się nam strzedz trzeba kandydata przez urodzenie swoje wynoszącego się *cum contemptu* Narodu naszego ; ani zbytecznie bogatego , któryby nas korrumpował ; ani w siłach potężnego , który w nie dufaiąc nie mogłby prawami naszymi *contineri*.

Takiego owszem nam potrzeba , ktorego by korona nasza bárdziey zdobyła niż urodzenie ; któryby obfitował bárdziey w cnoty

niż w dostátki, y któryby większą pokładał ufność *in amore Populi*, niż w siłach własnych swoich, zgoła: *Rex virtutum, ipse est Rex gloriae*.

A ponieważ ten wybor od nas zawisł, nie szukáymy Achába, który niesprawiedliwie zdziera poddanych, ani Salomona niewieściucha, ani Roboáma, który wyniosłość swoją według sił swoich miárkuie; ani Jeroboáma, który złemi przykładami gorzły cały Narod, ani Nábuchodonozora pyłznego, który się Bożkiem czyni; staráymy się ráczey o takiego, któryby mógł z łobem oświadczać się, *si adversum me terra clamat, & sulci ejus deflent, vel si animam agricolarum ejus afflxi*; szukáymy takiego, któryby umiał ziednoczyć godność Majestatu z pokorą Chrześciańską, któryby pánując nad inšzemi, był posłuszny Bogu y sumnieniu; któryby zachował *compatibilitatem* między máxymami Politycznemi, y nauką Ewángeliczną; któryby rządząc się zawsze według swoicy obligacyi, nie miał żadnego wstrętu mieć władzą wspólną z poddánymi swemi, ktorey od nich nábył; któryby umiał poznáwłszy raz charakter wolnego Národu, tak go moderować, żeby mu swoje własne opinie przypisywał, znośząc z dobrocią jego impety, łaskawością niesmaki, czasem dysymulacyą, y same dziwáctwa; żeby *pro radio* wierności poddanych założył sławę y reputacyą, któraby przez pánowanie swoje nábył Národowi, żeby umiał *temperare rigorem* sprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folgując, tylko *opportunè*; żeby jednakowo z odwagą wojnę sprawiedliwą toczył, iako y z rozśádkiem ją oddalał; kiedyby icy uysć nie mógł *sine prajudicio* Rzeczypospolitey y sławy Národu; żeby *per indoleniam* nie polegał na Ministrach, uchodząc pracowitego starania o Dobro pospolite; owszem żeby każdy dzień życia jego, był znacznym przez aplikacyą w interesách Oyczyzny, żeby go ani *prosperitas* nie wyniosła, ani *adversitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardziey nad sobą samym, niż pánującym nad drugimi; *maxima Annibalis victoria, de ipso Annibale fuit*. A na ostátek żeby kochał prawdę,

brzydził się pochlebstwem, żeby był *terror* nieprzyjaciół, & *amor Populi*, y żeby pánował bardziej iészczé przez swoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum*, *magis docendo quàm iubendo*, & *magis monendo, quàm minando*.

Uważaymy, że Pan Bog daie Krolow iednych, zagniewány; drugich łaskawy; iednych na karę, drugich na nadgrode; pierwsi są *instrumenta* pomsty, drudzy dobroci y miłosierdzia. Mamy przed oczyma te dwoiákie subiekta, nam ie obierać należy; iezeli w obieraniu nas uwodzi interes, albo passya, nie uydziemy pomsty Boskiej, która *confregit in die ira sua, Reges*. Iezeli *è contra* nie będziemy mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* wiary świętey, y Oyczyzny, Bog nam miłosierny da Krola, za ktorego mu dzięki czyniąc, będziemy go chwalili z Krolew Prorokiem: *Domine in virtute tua letabitur Rex, quoniam praevenisti eum in benedictionibus*.

Żeby się w obraniu tak esencyalnym nie omylić, trzeba się uzbroić przeciwko wszystkim łudzacyim pokusom; nie determinować się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perłwazy obludne, ktoremi dawszy się raz ułowić, albo z uporem zwyczajnie *persistimus*, kandydata sobie obrawszy w opinij swoiey; ani go znawszy, ani podobno, o nim przedtym nie słyszawszy; albo puszczamy się na to morze bez żadney rezolucyi, za lada wiatrem się unosząc, nie mając *fixum terminum*, *casibus committimus suffragia* nalze *ignoranti quem portum petat, nullus ventus suus est*.

W takowey okkazyi, gdzie idzie o powszechné ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą być tylko *praejudiciofa*; ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali*, *cum intaminato libero sensu*, nikomu go nie obligowawszy, y tam go *determinare*, nabywszy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurrentow. Z takowey w każdym dyspozycyi, mogłby się spodziewać szczęśliwego *successum*, *tante importantie Congressus*,¹ który słusznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może być za większa prerogá-

tywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni Krolow, ale że może z Elektorow uczynić krolami.

Przykłady fatalne infzych Náródów, które wolną Elekcyą straciły, mogą nas nauczyć iak ostrożnie powinniśmy piastować ten tak drogi wolności przywilej; żebyśmy kiedykolwiek, uchoway Boże, obierając nowego Krola, stárego krolestwa nie strócili; staráymy się, żeby nasze przysłowie zawsze się prawdziło; że krolowie śmiertelni, ale Rzeczpospolita nie śmiertelna; co się zysci, ieżeli zabieziemy naywiększemu na nią niebezpieczeństwu, którego się obawiać powinna *ex forma* Elekcyi Krolow.

Co żebym iasniey pokazał, przystępnie *particulariter ad actus interregni*; na pierwszy zaraz ogłos wákuiącego Tronu, nie masz tego Monárchy w Europie, żeby nie promowował *subiectum* swego, y nie masz żadnego, żeby partya sobie nie uformował; każdy pod pozorem przyiaźni, y Dobra Rzeczypospolitey; przez co miało iedności, dziełmy się na tyle fakcyi, ile konkurentow, ktorych przeciwne między sobą interessa, fundiá *contrarietatem invincibilem sensuum* między námi, tak dálece, że *naturaliter* mówiąc, przestáimemy bydz Polakami, każda fakéya Oyczystych interessow zapomniáwszy, same tylko promowuie cudzoziemskie.

In tali conflictu sentymentow, nie można się czego infzego spodziewać, tylko tego, że *Campus Electoralis*, stáie się *Campus Martis*, gdzie się wszystkich Monárchow interessa zbiiáją, do czego *dolendo fato*, stáimemy się sami przeciwko sobie *instrumenta*.

W takiey sytuácii, żeby się na iednego Krola *unanimiter* zgodzić, trzebáby wprzód żeby wszyscy Monárchowie *convenient* na takiego konkurentá, ktoroby wszystkim tak przeciwnym Ich interessom, dogodził; co ieżeli się stáć nigdy nie może, toć *per consequens* nie podobna, żeby Elekcyja Krola nášzego mogła *subsequenimine contradicente*: y ztádcí się *generant monstra* o dwóch głowách, przez obranie dwóch Krolow miało iednego; ztád potym

femina wojen domowych; z tąd zawziętości w familiách; kiedy *Patrem nati perimunt, natoſquē Parentes*. O to ſię iednąk ſtarć koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrany.

Przyznam ſię, że po ludzku, bez cudu oſobliwego, trudno ſię tego ſpodziewać; weźmy w konſyderacyą naturę ludzką, iak ſprzeciwianiu ſię podległa; albo rāczey weźmy kaźdego człowieka z oſobna; tak ieden od drugiego ſię różni, iż rzekłby kto, że kaźdego ieſt *ſpecies diffarens*; a zatym iako ſię ſpodziewać *conſormitatem* opinij w liczbie wielkiey ludźi, kiedy rzadko, żeby ſię dwoch na iedno zgodziło; a czaſem nāwet w rzeczy tākiey, która ieſt ſama przez ſię *deciſa*, y nie podległa żadney kontrowerſyi.

Naprzykład kto wąpi że ſmierć kaźdemu powinna bydź ſtrāſzna, a przecię nie wſzyſcy iā iednākowo konſyderuiā; Cicero ſię iey z wielkim ſtrāchem lękał; Cato iey ſzukał, y ſam iā ſobie wſoło zadał; Socrates *cum indifferentia* iey czekał.

Zwyczajnie eſtymuiemy rzeczy według naſzego właſnego guſtu, ktorego *varietas* czyni, że kaźda rzecz ieſt *plus vel minus eſtimabilis*; wydaie ſię to naylepſey, kiedy iedni ſię ćieſzā, z czego drudzy ſmuca, y to ſamoż co iednym ieſt pożytkiem, y korzyſciā, drugim ſtaie ſię ſtrātā y ruinā; ale czy trzebaż ſię dziwować; że tyle różnych temperamentow w ludźiach; poniewāż w iednymże temperamencie iednegoż człowieka, trafia ſię częſto *diverſitas*, tak dālece, że ſię ſam z ſobā nie zgadza, w czym inſtykt zwierząt zda ſię bydź mocniejszy, niz rozum, będąc zāwſze *invariabilis*, człowiek zāś; *quod petit ſpernit, repetit quod nuper amiſit*.

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał by ſię być ſtać tyrānem, Matki właſney zaboycā, *flagellum Imperii*, & *horror humanitatis*, bywſzy wychowany od Seneki tak ſławnego *in ſeveritate morum* y bywſzy z młodu tak łaskāwy, że gdy muſiał Dekrer podpifać ſmierciā karzācy kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non noſſem literas*; zgōła tyle przykādow, y codzienna experyencya, po-

kázują nam iawnie *variationem* w nas *idearum* & *contrarietatem* w opiniach naszych, że nie trzeba więcej dowodzić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcyi Kroła.

Nie rozumiem iednak ią nie podobną *per formam* & *methodum* ktorem sobie założył *subsequenter exponere*. Ten, com podał zwy-
czaynym naszym seymowym kongressom, aby uysć *periculum* zer-
wania seymow *illas libertate*, y żeby się dekreta seymowe stano-
wiły *nemine contradicente*, to ieść: żeby *in materia controversa*, tak
respektować *liberum veto*, żeby o tym więcej y nie mówić, na co
zaydzie kontradykcya; Ten mowię sposob na kongressie Elekcyi
Krolow mieysca mieć nie może, bo gdyby kontradykcya zaszła na
każdego kandydata, żaden by nie mógł bydz Krolem obrany.

Non agitur tedy tylko o to żeby obrac Krola *ad vota* & *deside-
ria nostra*; ale *principaliter* żeby *libera Electio* tak, iak powinna bydz
nemine contradicente, nie była *obstaculum* nie przelamane do obra-
nia ktoregokolwiek; a przytym ieżeli za pomocą Boską przydzie-
my do tego, że ubezpieczemy wolną Elekcyą, tak, że się będzie-
my mogli spodziewać, że wolno & *nemine contradicente* Krola
obierzemy; trzeba się nie mnicy y na to respektować, żeby nie
tylko wolno, ale na wybor był obrany.

Co *meo vili iudicio* bydz *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in
perpetuum non praeludemus viam* do Tronu naszego cudzoziemcom.
Nie mowię uchoway Boże na to, żebyim im miał uymować *capa-
citatem regnandi*; ale owszem że im są do rządzenia biegleyści; tym
mnicy mogą dać się sobą rządzić; nauczywszy się prawa dawać,
iakkż mogą prawom bydz podlegli; a przy tym co go może przy-
wieść do przywiązania się do interesów Ojczyzny? nie miłość na-
turalna, w niey się nie urodziwszy; nie nabyćcie sławy, którą
przyuczony *ad despotismum in suprema autoritate dominandi* zakłada;
nie interes, bo go nasza korona nie zbogaci; nie *dulcedo* życia,
bo z przykrością musi się do naszych zwyczajów przyuczać; zgo-

ta: iako może być przychylny wolności naszej alla ktorey sam musi być zawsze woli swojej niewolnikiem? iak może interessa Oyczyzny *promovere*, iężeli znaydą się przeciwne interessom Państw tego dziedzicznych, albo familij tego, w tych Państwach panującey? iako na ostatek sądzić sam może o kim, nie rozumiejąc ięzyka, y referując się na tłumaczow, ktorych często *infidelitas* opaczna może o każdym uczynić impressyą?

A do tego co za dyshonor Narodowi naszemu, iako by nie mógł *producere subiectum* godne do korony? rzecz dziwna, że będąc tak *tenaces* zwyczajow naszych, lubo w słu rzeczach potrzebuia odmiany, wzdrygamy się cudzoziemskich; a nie konfyderujemy, że pod cudzoziemskim Panowaniem *insensibiliter* stacemy się sami u siebie cudzoziemcami. Egypcyanie taki mieli cultum swoich Oczystych Bożkow, że wojnę toczyli z sąsiadami o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum solos credat habendus esse Deos, quos ipse colit.*

Ten przykład nas uczy, żeśmy nie powinni *colere Idola extranea* y dać im preferencyą nad nasze *domesticos Lares & Penates*; ani się spuszczać na zalecania cudzoziemskich Ministrów, nie znawszy ich Pryncypalów; iako możemy sądzić o ich cnotach, iężeli nam lepiej *conveniunt* niż te, które rozcznąć snadno między nami możemy.

Ale co najbardziej powinniśmy konfyderować w Krolu cudzoziemcu; to, co jest naturalna; że zawsze *sacrificabit* interessa Oyczyzny, interessom, familij swojej; iężeli nie będzie mógł *transferre* korony *ad suam posteritatem*; bo nie zaślepiamy się w tym, co jest rzecz widoma, że to zawsze jest *principale obiectum* Krola cudzoziemca, y że *in tantum* tylko będzie miał respekt na wolności naszej, *in quantum* się będzie mógł spodziewać że syn po nim panować będzie; że z naszego Krolestwa uczyni *Patrimonium successivum & hereditarium* familij swojej; do czego siła dopomaga, co z
włtydem

wstydem przyznać musimy, że cudzoziemcy pospolicie zakupują sobie nasze *suffragia*, rozumiejąc że wstępując na Tron nabyli *jus proprietatis perpetuae* Królestwa.

Wiem ja co za rąca nas przywodzi, aby Piaśta nie obierać; boimy się żeby ambicya nie uczyniła tyle kandydatów, ile Elektorów, każdemu wolna będąc konkurencya, a z tąd żeby nie powstały *in immensum* scysse, fakcye, dla których nie podobna by się nigdy spodziewać *unitatem suffragiorum*.

Przyznać żeby się było nad czym reflektować, gdybym sobie nie założył, (iako to *subsequently* pokażę,) porządku *in forma Electionis*, przez który *praeludo viam*, że niktby nie mógł być Królem obrany, ani przez korupcye, ani intrygi, a dopieroż ani *per violentiam*, y owszem ta emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc ufać inšym nie godziwym sposobem w konkurencyi, przez same by się tylko zalecał cnoty; z iaką by się aplikacją starał *impendere* te cnoty na usługę Ojczyzny, żeby się mógł spodziewać w samym Tronie nadgrody, *de cetero* nie trzeba wątpić, że Król Polak da się śnadniey opisać *per paſſa conventa*, y bezpiecniey utrzymać w obſerwowaniu ich, nie szukając ani sławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey mieć tylko *communem* z Rzeczpospolitą.

Nie dosyć iednak na tym *demonstrare*, co wybor szczęśliwy Króla, może Ojczyźnie *producere*; *sequitur*: iako przyść do tego szczęścia, *salva per omnia in integro libertate suffragiorum*?

Naprzód śmieć to mówię, y do rozsądku każdego *appello*, że żadney nie maź wolności *in forma usitata* Elekcyi naszych Królów; w samey to *subsistit* iminacyi, która nas łudzi; w samey zaś rzeczy *falsa voluptas* & *mentis gravissimus error*, dowodzę tego.

Primò. Natura wolności w tym *consistit*, żeby nic się nie stało przeciwko moiej woli; a czy można się spodziewać po ludzku, żeby *in tam numeroſo concursu suffragiorum*, każdego wola była *adim-*

pleta? a przecież tyle elekcyi minęło, ile liczymy Królów; czy była która bez kontradykcyi, y czy która kontradykcyą była kiedy przełamana *sine oppressione liberi veto*? Co gdy tak jest; która Elekcyą może się nazwać wolną, a *per consequens legitima*? To zaś *liberum veto* gwałt cierpieć *per necessitatem indispensabilem* obrania Króla, tak *vilescit*, że *sensum* żadnego respektu mieć nie będzie y na seymach; bez którego, co za prerogatywa wolności?

Secundò. Kto z nas jest taki, żeby nie był *firmissimè persuasus*, że ten kandydat, którego się chwycił, stanie Królem? wzięwszy przed się rezolucyą na inzego nie pozwaląc; a kiedy tego nie dokaże, musi ustąpić mocniejszey faksyi, przez co y wolność, y *aequalitatem* traci, znajdując się słabszym niż ten, który *in suo suffragio praeponderatur*.

Tertiò. Jeżeli siła jest takich, którzy sobie immaginują, że nigdy ten kandydat Królem nie stanie, przeciwko któremu zaniesą kontradykcyą; co by powinno być *Sacrofanctè observatum*; ale pytam się, iako podobna takową uczynić kombinacyą, żeby protestacyą *concivis*, przeciwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moja przeciwko jego? *sequitur* za tym, że nie podobna przyiść do Elekcyi bez zgwałcenia naydelikatniejszego prawa, które zgwałcone, czy może *efficere liberam*, & *legitimam Electionem*, kiedy ten kandydat nie stanie, którego *promovebam*, tylko ten przeciwko któremu zaniosłem protestacyą, y którego muszę przyznać za Pana, którego mi moy równy w urodzeniu, tylko że mocniejszy, *imponet*.

Ieden tylko *casus* może *producere* wolną y sprawiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wszyscy na iednego *nemine contradicente*, się zgodzą; który iako jest *extraordinarius* & *praternaturalis*, pytam się czy *expedit exponere statum ad parem eventum*, który *ab incerta sorte* szczegulnie zawisł, y któremu ludzkie sposoby poradzić nie mogą?

Conveniendum tedy, że wolność nasza na Elekcyách Krolow *non subsistit*, tylko wola, aby ją konserwować; ale to nieszczęście że wola nie iest *efficax*, którą mamy, chcieć utrzymać wolność *contra invincibilia obstacula*, które ją tamują y gubią. Wtedy tedy nieszczęśliwey alternatywie, w ktorey się znaydujemy, że albo nie możemy obrąć Krola *secundum rigorem Legis*, albo że obrawszy go, nie możemy tylko przełamać prawo *cum lesione* wolności; trzeba koniecznie sposobu szukać, aby tym dwom *extremitatibus* zabezpieczyć.

Ufzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate suo suffragio disponere*; to iest: żeby się sam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mógł, y nie chciał *benevolè* odstąpić *à suo proposito*, *vim* czyniąc wolności tego, który *contrariè sentit*; a przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od interesu, y wszelkiego respektu, gdyby wszystkich iednakowo iedenże *spiritus animaret* Dobra polspolitego; ale że to *moraliter* nie podobna, *secundum formam usitatam* Elekcyi naszych Krolow; obaczmy iezeli ta którą tu podać, może bydz do tak pożądanego końca skuteczniejszy, y do ziednoczenia *suffragiorum* przy zupełney wolności.

Interregnum będąc *proclamatum*, pytam się: na co się przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko na to, żeby go mieli ci, co się ją gotują mieścić przez fakcyę, intrygi, y scyśle zwyczajne; iezeli na to żeby *examinować* subiekta sposobne do wyniesienia na Tron? każdego reputacya zła, albo dobra, może *dispensare ab hoc examine*; a zwłaszcza iezeli *ex concubis* będziemy Krolow obierać; znamy się dobrze, nie trzeba na to siła czasu, aby się *determinare* na tego, który może bydz Tronu naygodniejszy; akcyę iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędzszą uczynią *impressiā*, niż perswazyę y rekomendacyę obcych Ministrów.

Przeto miasto konwokacyi, która *præcedit* Elekcyę, na ktorey

się wſzczyniają *ſemina diffidencyi* y *fakeyi*; życzyłbym żeby Prymas wydał zaraz uniwerſały na ſeymiki, *ſub eodem aëtü*, aby *interregnum* promulgował, które żeby ſię iednegoż dnia po wſzyſtkich Woiewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aspirantes* do korony nie mieli czaſu objeżdżać ſeymiki iednego po drugim; y Woiewodztwa, żeby ſię nie mogły znoſić między ſobą; co ſię na nie inſzego nie przyda, tylko na wywiedzenie ſię iako *ſentit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło ſię tym lepiey *oppo-
nere*, kiedy *contrarietas ſenſus* znajdzie ſię pomiędzy niemi.

Na tych zaś ſeymikach, miało przypuſzczania *farraginis* materyi, ktorych naywięcey pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby inſza nie miała mieyſca, tylko Elekcyja kandydatów do korony.

Zwyczajnie pod czas *interregnum* ſadziemy *exorbitantias*, la rozumiem że nie maż więkſzych iako te, które ſię dzieją pod czas Elekcyi, na ktorych znieſienie, ſeymiki by uſały drogę do ſzczęſliwej Elekcyi, gdzie aby wolno było każdemu ſzlachcicowi mianować *pro libitu* kandydata, który mu ſię podoba; to ieſt: żeby na Elekcyi, inſzy nie mógł bydź liczony między kandydatami, tylko ci, ktorzy mieli *ſuffragia* na ſeymikach całego ſtanu Rycerskiego, iako ſię to *ſubſequenter* pokaże.

Te ſeymiki nie powinnyby bydź tylko *unius diei aëtus*, który wystarczy *ad colligenda ſuffragia*, żadney inſzey materyi nie przypuſzczając; te zaś *ſuffragia*, trzeba żeby były dane *in ſcripto*, ten ieden ſpoſob będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc ſwiadkiem mego zdania, tylko iedno ſumnienie, y miłość Ozczyzny, żadna konſyderacya reſpektu, albo iakiego intereſſu, nie mogąc mnie obligować do zdania Dobru poſpolitemu przeciwnego; te *ſuffragia* niechby były *publicè* deponowane *in manus* Marſzałka ſeymikowego, *in præſentia* pierwſzego Senatora & *aſſiſtentia* czterech na to Deputatów *ex Equeſtri ordine*; które tym ſpoſobem zebrane, niechby Marſzałek ſeymikowy *publicè* czytał iedne po drugich, tak,

żeby każdy *calculus* czyniąc mógł *fideliter* sądzić, którzy są mianowani kandydaci y wiele każdy z nich miał *suffragia*.

Nazajutrz należałoby obrąć zwyczajnym sposobem Posłów na seym *Electiois*, & *per respectum* tak *solemnis actus*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to jest, do osmiu którzyby już byli tego Roku *in functione*, przydać drugich osmiu, którym Woiewodztwo dałoby instrukcyą według zwyczaju *secundum opportunitatem* cyrkumstancyi; a iakom proponował *sub articulo: forma Consiliorum*: żeby każde Woiewodztwo miało dwóch Woiewodow *ad perpetuandum regimen* Rzeczypospolitey, z których aby ieden zawsze znajdował się przy Krolu, a drugi w swym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *praesentes* tak na seymiku przedelekcyonalnym, iako y na seymie Elekcyi, ażeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten seymik szczęśliwie zakończony; niechby Marzalek z Posłami y Senatorami Woiewodztwa *compareat in loco destinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymasa Regni, oddał podpisany ręką swoją, Senatorską, y asystentow deputowanych *ex ordine Equestri*, *Catalogum* Imion kandydatow mianowanych, & *suffragiorum*, wiele który miał na seymiku.

Prymas *pleno Senatu*, Ministrow *status* y Posłów, zagaiwszy Seym *Electiois* odbierałby od Marzałkow seymikowych wszystkich Woiewodztw *in scripto* zapisane Imiona kandydatow, y wiele każdy z nich miał *suffragia*: Te zebrawszy *in unum scopum*, *in praesentia* Ministrow *status* y Deputatow z Senatu & *Equestri ordine*, publicznie czytał *in ordine* wprzod do obrania kandydatow, nim przyjdzie do obrania Krola; tak, żeby każdy wiedział wiele obranych znajduie się kandydatow, y wiele każdy miał *suffragia*, y dopiero bez żadney kontrowersyi czterech by tylko promulgował kandydatow, *ex numero* wszystkich tych, którzyby naywięcey mieli *suffragia*, tak, żeby tylko z tych szczegulnie czterech ieden był obrany Krole.

Krórzy czterech kandydaci, żeby *ut moris est*, oddalili się á *Campo Electorali*; przez co niezliczona liczba konkurentów *rudu-
lta* do czterech abscentuiących się, *facilitaret modum* następuiący Elekeyi, którą gdyby można, życzyłbym przenieść na miejsce zwyczajne seymow y obrad publicznych; gdyż to rzecz nie znośna słyżćć w polu głoły szlacheckie, *confusim* mieszane z głośami pospolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczypospolitey, mianowałby nayıpierwey kandydata tego, który ze czterech miał nayıwięcey *suffragia*, na którego ieżeliby zaśła powszechna zgoda *nullo contradicente*, *eò ipso sine dubio* powinienby bydź Krolem proklamowany.

Ieżeliby zaś nayımnieysza na niego zaśła kontrowersya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do mianowania drugiego *secundum calculum suffragiorum*, *et consequenter* trzeciego y czwartego.

Ieżeliby na każdego ze czterech zaśła kontradykcy; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani proźby, ani perswazye nie pomoga. Nie obrąć Krola, *absurdum*; obrąć *stante protestatione*, *illicitum et illegitimum*.

Zostawuie to nayıbiegleyszym starystom, aby rozwiązali *hunc nodum gordium*. Co ia, to nie widzę inżego sposobu *ad resolvendam questionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komu by ze czterech tylko tych kandydatów korona należćć powinna; te zaś *vota* żeby dawać *secundum praxim usitatam* w Rzeczypospolitey Weneckiey, przez kalkuły, aby białe znaczył *affirmativum*, á czarne *negativum*; w tych kalkułach niechby dał Poset, że tak rzekę, iednę kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, które chciałbym żeby *pro ultimario casu* zachował, to ieść, ieżeliby się trafiła *paritas votorum*, żeby Iego kryski *decidant finaliter in favorem* tego, któryby mu się zdał korony godnieyszy; przez ten sposób użlibyśmy przynaimniey zápowne scyślyi y obrania dwoch Krolow.

De cetero, niech proszę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, którą propono *in solum casum* nie możności przyprowadzić *diversitatem* opinii do powszechney zgody; bo y owszem przez ten sposób *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare sensus*, żeby mogła stać Elekcyja, (nad co *nil desiderabilius*) *nemine contradicente*.

Dowodzę tego, y *suppono*, że Prymas miąnując, iako się rzekło czterech kandydatów iednego po drugim, y że na żadnego ze czterech nie było powszechney zgody, to ieść, że za każdym będzie partya, iedna go *promovens*, a druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będzie *in numero* liczniejszy; ta tedy partya, ktoraby się widziała słabsza, wiedząc, że kiedy przyjdzie *ad pluralitatem votorum*, mocniejszy ją przekryskuje, y że zapewne ten stanie kandydat Krolem, ktoremu się słabsza opponowała; pytam się, czy byłaby tak zapamiętała, że nie regulując się *ad potio rem partem*, chciałaby opierając się *recurrere ad pluralitatem*, mogąc bydz pewna, że ten kandydat stanie Krolem, ktoremu się opponowała; a tego minie korona, ktorego *promovebat*? chciałaby *novum Electum exacerbare*, nie mogli mu zaszkodzić, zarobić sobie tylko na jego indygnacya, y niełaskę? a zatym trzeba przyznać, że sama instytucya *hujus casualis remedii* będąc powodem do powszechney zgody, toby sprawiła, żeby nie trzeba nigdy *recur-rere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby skutek zbawienny powszechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicientes*, miało persewerancyi w uporze, uczyniliby sobie *meritum* y u Rzeczypospolitey, zgadzając się *cum sensu communi*; y u nowego Krola nie tamując Iego Elekcyi; wolność by nie była *exposita ad oppressionem & violentiam*, nikt by zaś nie mógł ją ładzić *lesam* w tym, że ten kandydat nie stanie Krolem, ktorego kto sobie życzy; bo gdyby iey *potestas* w tym zawisła, ja rozumiem że każdy *per suum proprium suffragium*, chciałby się uczynić Krolem; zgoła

wszystkie *emolumenta* Rzeczpospolita mogłaby się spodziewać z Elekcyi kandydatów na seymikach; a Krola na seymie *electionis per manutentionem* takowym porządkiem *securitatis & tranquillitatis publica*.

Racye ktore mam życzyć obrania kandydatów po Woiewodztwach są.

Primò. Że *privilegium* obierania Krolow będąc nayzacnieysze wolności, za coż ma *privari* szlachćcie ten, który nie będzie obrany Posłem na seym *electionis*? czemu tego *solatium* nie dać ziemiąninowi, ktorego ieżeli *suffragium* minie na obranie Krola, przynajmniej żeby ie dał na kandydata, który może stanąć Krolom?

Secundò. Że przez ten sposob *reducetur immensus numerus* konkurentów do czterech tylko; a *per consequens* ubędzie fakcyi, y trudności do powszechney zgody.

Tertiò. Co może bydz *salubrius*, iako kiedy Rzeczpospolita *in Campo Electorali* zgromadzona, *uno iſtu oculi* obaczywszy *per suffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznavszy który kandydat iest naypożądáníszy, będzie mogła *ad universale beneplacitum dirigere* swoje *suffragia*?

Rzecz kro na to, że obierając Krola pospolitym ruszeniem, każdy szlachćcie *gaudet suo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y pospolitą wolność ze wszystkiemi.

Ta obiekcya *suppeditat* mi czwartą racyą, którą przekładam nad inſze; że gdyby z tad nie było inſzego *emolumentum* tylko to, żeby uysć pospolitego ruszenia, siłabyśmy zyskali, mogąc się nie obawiać wszystkich inkonweniencyi, ktore za sobą ten *tumultuosus Congressus* pociąga, y z ktorego nie można się czego inſzego spodziewać tylko tego, że *cogitaverunt Consilia quae non potuerunt stabilire*.

Z tey okkazyi nie ponawiam tu tego com powiedział *antecedenter* o pospolitym ruszeniu; *sufficit* przypomnieć co się działo na Elekcyi

Elekcyi Nayiaśnieyszego Krola I. Mci. Augusta Wtorego, iako *cognata acies* w fizyku stały, *vi armorum* każda partya chcąc *imponere* swego kandydata, y krwi szlacheckiej rozlaniem chcąc mu uślać drogę do Tronu; gdyby ofobliwa opatrność Boska nie była odwróciła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten sam przykład, nie cytując infzych, *sufficit*, żeby się Rzeczpospolita *in ullo casu non exponat* na zgubę swoją; na obranie zaś Krola, bezpieczniejszy daleko sposób zgromadzić się na seym zwyczajnym trybem; a że nie byłaby rzecz słuszną, żeby tylko sami Posłowie na seym *delegati gaudeant jure* obierania Krola, dla tego każdy szlachcic miał by *poteſtatem* obracać na seymiku kandydatów.

Ieżeli zaś kto rzecze, że nie równaby była *in aequalitate* prerogatywa, ponieważ Posel by obierał Krola, a partykularny szlachcic tylko kandydata; odpowiadam, że *per moderamen* tych dwóch *facultatum*, iednaby nie miała nic nad drugą; bo prawda że szlachcic w domu pozostały nie miałby *partem* w Elekcyi Krola na seymie, ale y to prawda, że Posel nie miałby prawa obierać infzego Krola, tylko tego, ktorego mu szlachcic wprzod poda za kandydata.

Owſzem przez to *facultas* Posła zda się być bardziey *limitata* nie mogąc Krola obracać tylko z pomiędzy kandydatów obranych; szlachcicowi zaś byłoby wolno bez żadney subiekcji wybrać sobie kandydata, iakiego sam według swojej woli zechce.

Co mnie zaś naybardziey utwierdza *in meo proposito*, to: że iest *secundum formam usitatam* obrad naszych; wszak nie godzi się mieć seymu bez seymików przedseymowych, na których *antecedenter* traktują się materye; y z których instrukcye Woiewodztw formowane, idą do decyzji Rzeczypospolitey na seymie zgromadzoney; ieżeli ta *praxis* w materyach potocznych; czy może być *majoris momenti*, iako obieranie Krola? a zatym nie słuszniejszego, żeby

się *usitatio modò & forma* agitowała, według ktorego *Equestris ordo* *originaliter* pierwey prawa *concepit*, nim ie cała Rzeczpospolita *decidit*.

Wracam się ieszcze *ad remedium* ktorem podał *libera electionis per pluralitatem votorum*; reflektuiąc się, y sam się po sobie miarkuiąc; lubo ią tylko *suppono in defectu* powzeczney zgody, iako każdy słuszną może mieć *apprehensyą* w tym, co *ledit liberum veto*, naydelikatniejszy wolności naszey prawo; lubo *pluralitas votorum* iest *in usu* w elekcyách Posłów y Deputatów, w dekretách nawet Trybunalskich; w Elekcyi iednak Kroła przyznaić, że nie pożądaniego, iako żeby się mogła odprawić *nemine contradicente*.

Ale *solvo* sobie *hunc scrupulum*, kiedy się reflektuię, że *à condita Republica* nie stanęła żadna elekcyja, tylko *per pluralitatem votorum*; tyle zwyczajnie znayduiąc się partyzántów, ile konkurentów, między tedy tyle partyami, iedna druga *superat*, y ta *constituit* Kroła: a co iest mocniejszy albo licznieyszy partya nad słabszą, ieżeli nie *pluralitas votorum*, a zwłascza *armata*, ktorey słabsza nie może *resistere*, lubo przy rowney wolności z mocniejszy *ad resistendum*?

Ieżeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum* *tam prajudiciofa toleratur sine ullo respectu*, ani na wolne głosy, ani na *validitatem* Elekcyi; y ieżeli ią cierpiemy *falsè praoccupati*, że *non ledit* naszych prerogatyw; a za coż iey *non authorisare*, aby to, co się dzieie *abusivè* działo się *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby ta *pluralitas* do tad *abusiva* znoszaca *liberum veto*, wszystkie niezgody y scyłyse fomentuiąca, stała się owszem, naywárownieyszym, iakom pokazał sposobem do powzeczney zgody; y żeby *in impossibilitate invincibili legitima electionis, suppleat sine gravamine libertatis*, w tym wszystkim, co bráknąć może do iey *validitatem*?

Mowie *sine gravamine*: bo na ten czas nikogo by nie było ktory

by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonać, iakie zamięszanie zagtumić, iaka perswazyja uwieść, y iaka nawet korrupcyja przekupić, osobliwie przez skryte na piśmie *suffragia*, dla ktorych, zadenby konkurent nie chciał *prostitueret* swoich danin, nie mogąc być pewny, niczyiego *suffragium*, ktoreby samo sumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inspiraret*; tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcyja *legitima*; boby iey *validitatem*, żadna kontradykcyja nie naruszyła; *contradicens* miałby tę satysfakcyja, że iego kontradykcyja iest *in omni vigore*, nie mając *pro ulla lesione*, choćby ten kandydat nie stanął Krolew, ktoregoby był chciał *per suum suffragium* na Tronie osadzić.

Wiecey rzekę; że takowa Elekcyja nie tylko by była wolna y *legitima*, ale przy tym y spokojna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentow *pervertunt statum*, tych zawziętości, ktorych *secula* uśmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przeszkodą są do szczęśliwego Panowania, że przy największych talentach niczego nie dokaze *in rem boni publici*.

Iak zaś wielkich cnót y talentow spodziewać by się można w Krolach *bac methodo* obieranych, gdyby ich sama nasza *rectitudo*, estyma, y miłość Oyczyzny, na Tronie osadzała, naysilniejszy nie mógłby *extendere* siłę swoich na opressyja naszą, naybogatszy swych dóbr na skorrumpowanie nas, y naybiegleyszy Polityk swych wykrętow na oszukanie.

Co wszystko, wywiodłszy, mógłbym się spodziewać y ia po sobie *pluralitatem votorum*, że siła na moje zdanie przystanie; ale że takowa dobrego porządku instytucja nie może się stać, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, wprzod nim przyjdzie do obrania Krola, obrał bez passyi, co znajdzie nayzbawienniejszego Oyczyźnie.

Iezeli nas zwyczaj odwraca od dobrych rezolucyi, uznay-

my że ten *usus*, obrocił się we wszystkim *in abusum intolerabilem*.

Wiem że y cudze Potencye wszystkiemi siłami nie dadzą nam się wydobydź z naszego nierządu, w którym *securitatem* zakładają granic swoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawsze *pisuari in turbido*; y ktorzy iako chorzy przy sadzawce Silhoe szukają zdrowia w zakłóceniu, znajdą partyzantow, ktorych ambicya *sub favore* nierządu, *supra aequalitatem* wynosi; chciwych, ktorzy przez rewolucye fortuny nabywają, samych nawet o Dobro pospolite zelantow, ktorzy się *novitates* lękają.

Wszystko mnie to nie odraża, abym *pro libertate sensus* nie podał *ad examen & censuram* zdania moiego, ktorym nie jestem tak *praecoccupatus*, żebym lepszego nie miał *adoptare*.

Nauczyłem się respektować kontradykcyi; wolno ją zanieść każdemu *in iudicio suo* przeciwko moim opiniom; ktore przynajmniej na to się przydać będą mogły, że mogą *excitare* godniejsze, skuteczniejsze, y snadniejsze, do wykonania; kontentuiąc się tym, co każdy *author* na końcu swoiey xięgi kładzie, y w czym po bratersku każdego upominam, *corrigere errata*.

Zebrałem iako *summaryusz* y *synopsim* tej pracy moiey, aby każdy ie uznawszy, widział *uno ictu oculi invaliditatem* praw naszych, *incertitudinem maxym*, y zwyczajow; *instabilitatem* Rzeczypospolitey, & *periculum inevitabile* wolności.

I.

Abusus dobr kościelnych destynowanych na chwałę Bożą, y *susfragium* ubogich.

I I.

Potestas Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffusa* do złego.

I I I.

Obciążona *authoritas* Rzeczypospolitey, w siła Jurysdykcyi podzielona.

I V.

Jurysdykcyja Ministrów *statús*, nie będąc iak należy *circumscripta*, nie wiele pomocna, a często szkodliwa.

V.

Prerogatywa Senatu nie dosyć zupełna dla Dobra pospolitego.

V I.

Wolność gubiąca się przez sposoby, któremi się utrzymywać rozumie.

V I I.

Talenta naturalne Narodu *sine progressu*, nie mając *viam possibilem bene merendi*.

V I I I.

Szkolę mową

Crimina statús impunè tolerantur.

I X.

Compatibilitas dwoiákich stanów, *Militaris & Civilis*.

X.

Instabilitas kongressów y obrad publicznych.

X I.

Abusus facultatis rwania seymów.

X I I.

Creatio Magistratum , independens od Rzeczypospolitey.

X I I I.

Żaden skutek z obrad, tak *in forma confusa*, iak y w krotkim czasie odprawuiących się.

X I V.

Bellum offensivum, kaźdey wolney Rzeczypospolitey *prajudiciofum*.

X V.

Insufficientia sūt ad proportionem kráiu y sąmśiádow.

X V I.

Odmiana coroczna Trybunału, zkąd zła administracya sprawiedliwości.

X V I I.

Indygencya skarbu.

X V I I I.

Raritas pieniędzy ob *defectum commercii*.

X I X.

Oppressya pospolitego ludu.

X X.

Żadna *Polities*; wszędzie generalny nierząd w kaźdey części *Gubernii*.

X X I.

Forma impracticabilis w Elekcych Krolow.

Nie mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem, się tego na seymach, y publicznych obradach, *in familiari* nawet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie, każdy na nie nárzeka, á wszyscy jednakowo w nich *perseverant*.

Ieżeli z doświadczenia, ze choć przy nierządzie naszym byliśmy do tad *invulnerabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumstancjach terażniejszych interesów całej Europy, nad ktoremi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostatnicy zgubie naszej; czas aby miła Oczyzna ustawicznie *agitata per lucem inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokojne bezpieczeństwo w protekcyi panujących nad nią, a konserwacyą *in zelo unanimit civium* przez harmonią stanów, która sama może uczynić *invariabilem* icy *prosperitatem*; czas żeby widziała to *justum equilibrium* w Jurisdycyach *Magistratum*, ktore powinno utwierdzić icy władzę; czas żeby przestała bydzi *meta ad sagittam* swoich nieprzyacioł; czas żeby ią domowe dysensye rozdzierać przestały, żeby interesa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do icy szczęścia, z emulacyą bez zazdrości, z żywością bez zamieszania, z subordynacyą bez przykrości, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozcznaniem śprawiedliwym bez passyi, & *cum regula tam bene ordinata*, żeby ią nie przewrócić, ani poruszyć nie mogło.

Zgola żebyśmy *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godzi zakończyć trzema temi ostatniemi reflexyami.

Pierwsza: że ieżeli wszystkie polspolitości nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, śprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąć *necessarie* muszą *per luxum*, przez nierząd, & *depravationem morum*; ta prawda nas ostrzega, że *fato dolendo* nasza Rzeczpospolita już się do

tego nieszczęśliwego peryodu upadku swego zbliża ; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nie nie mieć w sobie ludzkiego, żadnych pałsyi, którym *humanitas subiecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobow aby ie *continere*, mając naturalne *donum* bydz *supra omnes casus* ; albo ieżeli uzna, iako uznać musi że *quam contempta res est homo, nisi se supra humana erexerit* : ieżeli uzna że nie ma nic nad infze Narody ; toć sprzeczyc nie może, że nasze *Regimen* nie tylko złych naprawić nie może, ale owszem naylepszych zepsować ; toć *per consequens* trzeba *obviando* temu przez rozładne postanowienia, *vicia extirpare*, a cnotom usłać drogę *ad benè merendum*, y do nagrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekursu do faworow albo wiolencyi ; toć trzeba zatamować *insatiabilem cupiditatem*, żeby każdy który tego godzien mógł nabydz fortuny *sine praesudicio proximi & boni publici* ; a zwłaszcza żeby każdy honor y fortunę swoię prywatną zakładał *praeipue in prosperitate* Rzeczypospolitey.

Drugą reflexyą mi *suppeditat dulcedo libertatis* ; reflektuymy się przez co infze Narody, którą wszystkie *primitivè* miały, straciły, ieżeli nie *per abusum excessivum* ? Dobry polityk nie powinien naśladować odważnego żołnierza, który widząc swego towarzysza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden na drugim polega ; takowa śmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady infzych Narodow wyzuty z ich prerogatyw powinny nam zalecać konserwacyą naszych ; ich nieszczęście powinno nas trwożyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrkumspekcyą, żeby wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w gałęzie *superflue* roskrzewiła, *aliàs degenerabit* w dzikość, iako drzewo w dozorze zaniedbane ; ieżeli koń wyuzdany iest *symbolum* wolności, czy traci co mocy, y wigoru przez to, kiedy na niego włożą wędzidła żeby się nie błakał, y szwanku nie poniosł ; a że ią dotąd przez cud opatrności Boskiej konserwuiemy ; żeby ią obwierać, uznaymy że *in aquo est dolor amissa rei, quam timor continuus amittenda.* Co

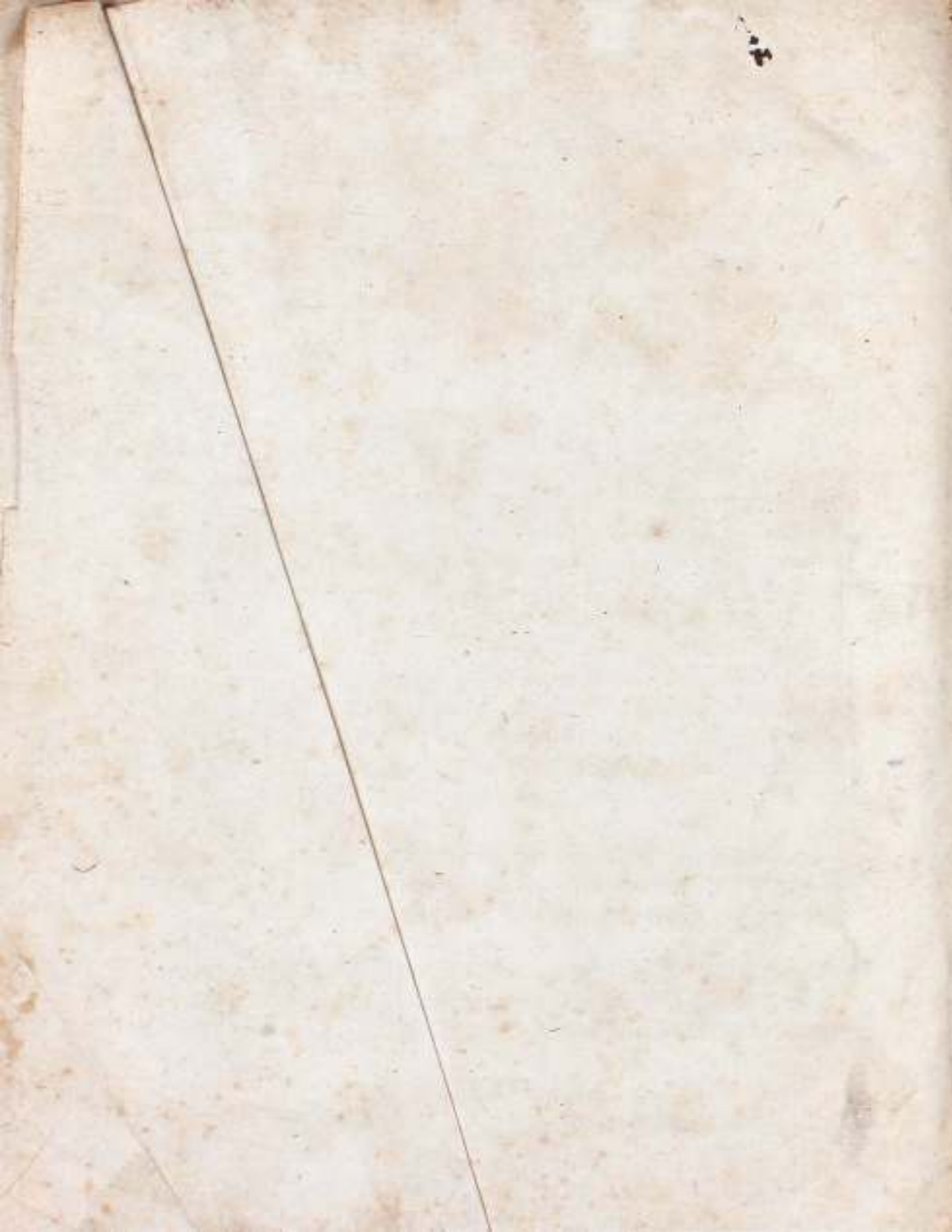
Co mi daie okkazyą do trzeciej reflexyi : przebieżmy Państwa, które się ieszcze przy wolności utrzymują; czemu? bo im więcej mają wolności, tym większy zachowują porządek; niedufają, że ich *immunitas* wolności obroni; mają siły y Woyska liczne, na obronę; nie mają *pro ulla suggestionem* płacić z ochotą podatki na z bogácenie skarbu publicznego; nie usłysz y między niemi, o zadney scyfsy y dyssensyi; Dobro pospolite wszystkie zdania iedno- czy; nie mają sobie na ostatek *pro ulla subjectionem* subordynacyi, *Magistratibus* y prawu bydz posłuszni, wielowładnie przy wolności sami się sobą rządząc; u nas *dolendum est contra*; wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nieład, który *viceversa* wolność ustawicznie *in periculum* podać. Żyzność y rozległość naszego Państwa, ostrzy co raz apetyt nieprzyjaciołom naszym, a słabość sił naszych, *instabilitas* obrad, indigencya skarbu dodaia im serca: proste przysłowie mowi, że złym położeniem naley szy się zepsuie, tak y nasza nie ostrożna sytuacya sama się w zgubę podać, która poki trwać będzie, nie trzeba się spodziewać ani *securitatem ab extra*, ani *tranquillitatem ab intra*.

A ztąd *finalis conclusio*, że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymać wolność, a przy pomiarkowancy, y zgadzający się wolności z sumnieniem, z rozsądkiem, y z dobrem pospolitym, za łaską Bożą stanie się Narod nasz naysławniejszy, krolestwo nayspotężniejszy, y życie nasze w swobodach, nayszczęśliwsze.

A iakom zaczął tę pracę moię *sub allegoria* struktury, tak *eodem* stylo ją kończę, nie mówszy iuż co do niey przydać tylko tę inskrypcyą, którą widział w pewnym mieście naszym na domie nowo zbudowanym, *in ipso aestu* przeszłej Woyny szwedzkiej: *In spem melioris aevi*; azaliż kiedykolwiek ten wiek szczęśliwy nastąpi, y że Bog sam, będzie wszechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs; nisi Dominus edificaverit domum, in vanum laborant qui aedificant eam.*

K O N I E C.

Schola manus



Zdezynf. 12667

